

ECHA

ZGROMADZENIA

2003 *nr 2 - 3 – LUTY - MARZEC*

Luty - Marzec 2003 r.

Spis treści

MIĘDZYNARODOWA SESJA MISYJNA

Współpraca misyjna i wymiana pomiędzy Kościołami. W jaki sposób należy się usytuować? Czego możemy oczekiwać? Pierre Diarra – Papieskie Dzieła Misyjne – Współpraca misyjna	1
Misja według Świętego Wincentego. Podstawowe punkty. Ojciec Antonino Orcajo, CM	10
Jaką stawkę stanowią Misje dla Sióstr Miłosierdzia ? Siostra Pauline Lawlor, SM	20
Misje w sytuacji przemocy i skrajnego ubóstwa. Siostra Wivine Kisu, Radna Generalna	30
Misja wincentyńska w Kościele lokalnym. Ojciec Fernando Quintano, Dyrektor Generalny	41
Kapłani i Bracia Zgromadzenia Misji, Siostry Miłosierdzia i laikat wincentyński, jako atut dla misji. Ojciec Benjamin Romo, CM	59

Współpraca misyjna i wymiana pomiędzy Kościołami

W jaki sposób należy się usytuować? Czego możemy oczekiwać?

Paryż, 14 września 2002

Pierre DIARRA

Papieskie Dzieła Misyjne – Współpraca misyjna

Wprowadzenie

Każdy Kościół partykularny jest odpowiedzialny za misję „na własnym terytorium”, ale nie może pozostawać głuchym na wezwania i potrzeby innych Kościołów lokalnych. Nasza tutejsza misja jest przeżywana we *współdziałaniu* z misją w innym miejscu. Kościoły lokalne tworzą wspólnie Kościół powszechny i są współodpowiedzialne za Misję na całym świecie. Właśnie stąd wypływa doniosłość współpracy misjonarskiej i ruchu ekumenicznego naznaczonego perspektywą misyjną (J 17, 21). Wszystkie Kościoły są siostrzane (*Mission de l'Eglise*, nr 107, marzec 1995, rozdział „Églises soeurs: Jésus-Christ pour la vie des peuples”, Bp Cissé, str. 29-52). Czerpią one natchnienie z tego samego Ducha Świętego i powinny dążyć do *komunii kościelnej*, wzajemnie się podtrzymując i dodając sobie zachęty. To jest prawdą w łonie Kościoła Katolickiego; odnosi się to również do stosunków z innymi wyznaniem chrześcijańskimi. Komunia ta ma swoje źródło w Bogu, objawia się w liturgii, gdzie Bóg nam daje udział w sobie, angażując nas, byśmy postępowali za Nim w miłości, wzajemnym dzieleniu się, solidarności, walcząc o sprawiedliwość i pokój. Umożliwia ona wszystkim dążenie do jedności w Duchu (Ef 4, 3-6).

1. Plan Boga: plan miłości, komunii, współpracy

Dekret Soboru Watykańskiego II *Ad Gentes*, na temat działalności misyjnej, przypomina nam, że misja chrześcijańska ma swoje źródło w Bogu, Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Pan Jezus, jako posłany przez Ojca (por. J 20,21), posłał swoich apostołów do świata, aby nieśli Ewangelię (Mt 28, 16-20; Mk 16, 14-20). Plan miłości Ojca (objawienie, zbawienie, pojednanie itd.), zrealizowany przez Chrystusa, w Duchu, dąży przede wszystkim do *komunii braterskiej*. Bracia i siostry w Chrystusie tworzą komunie uczniów: są oni w Kościele Chrystusa i to jest ponad dysputami filozoficznymi, teologicznymi i liturgicznymi. Chrześcijanie, duchowni, świeccy, zakonnicy, zakonnice, protestanci, prawosławni, ewangelicy, itd., wszyscy są świadkami Jezusa Chrystusa, na różne sposoby: poprzez tworzenie przyjaznych i braterskich więzi, służenie Życiu, ulepszanie społeczeństwa, pracę nad rozszerzeniem Królestwa Bożego, wprowadzanie sprawiedliwości, poprzez dialog, pokój, nawrócenie, przyczynianie się do wzrostu Kościoła ... Oto wyzwanie, które jest skierowane do nas.

Wspólnoty chrześcijańskie są (*lub powinny być*) w świecie źródłem pojednania tryskającym życiem i nadzieją: zasiewem braterstwa, pokoju tutaj i gdzie indziej. Misja tutaj staje się zachętą dla misji w innym miejscu i na odwrót. Chrześcijanie angażują się i świadczą o swojej wierze. Z poszanowaniem wolności sumienia i przekonań każdej osoby, sugerują i proponują wartości ewangeliczne (J 4, 10; J 1, 3).

2. Intuicje i inicjatywy charyzmatyczne

Każde Zgromadzenie ma za zadanie ożywiać jakiś charyzmat, którego źródłem jest uchwycenie jednego z ważnych aspektów Ewangelii. Od XIX w., ludzie świeccy wspierają misjonarzy francuskich w ewangelizowaniu świata. W ten sposób pojawiają się Zgromadzenia bardziej czy mniej misyjne, w tym znaczeniu, że dokonują wyboru, by udać się bliżej czy dalej, by świadczyć o Ewangelii. Współpracują ze sobą w mniejszym czy większym stopniu. W ten sposób pojawiły się cztery Misyjne Dzieła Papieskie, które zrodziły się z inicjatywy charyzmatycznej, a celem ich jest wspieranie działalności misyjnej. Kościół zagwarantował ich autentyczność, uznając je i przyjmując za swoje własne w roku 1822, 1843, 1889 i 1917, poprzez bezpośrednią interwencję Stolicy Apostolskiej: Propagowanie Wiary (1822, Pauline Marie Jaricot), Dzieciństwo misyjne (1843, Bp Forbin Janson), Święty Piotr Apostoł (1889, Jeanne i Stéphanie Bigard), Papieski Związek Misyjny (1917, O. Paolo Manna).

a) Propagowanie Wiary (1822, Pauline Marie Jaricot)

Stowarzyszenie *Propagowanie Wiary* powstało w Lyonie w 1822 r., dzięki intuicji Pauline Marie Jaricot. Celem Papieskiego Dzieła Misyjnego *Propagowania Wiary* jest obecnie wzbudzanie zainteresowania ewangelizacją powszechną we wszystkich sektorach Ludu Bożego i troska o pomoc duchową i materialną pomiędzy Kościołami lokalnymi, jak też o wymianę w personelu apostolskim.

b) Dzieciństwo misyjne (1843, Bp Forbin Janson)

Aktualnie, Papieskie Dzieło *Dzieciństwa Misyjnego* pragnie pomagać wychowawcom w stopniowym budzeniu u dzieci świadomości misyjnej; zachęcać dzieci, aby dzieliły się swoją wiarą i środkami materialnymi z ich kolegami w krajach i Kościołach biedniejszych; budzenie powołań misyjnych od najmłodszych lat.

c) Dzieło Świętego Piotra Apostoła (1889, Jeanne i Stéphanie Bigard)

Papieskie Dzieło Misyjne *Świętego Piotra Apostoła* pragnie uwrażliwić lud chrześcijański na duchowieństwo lokalne na terenach misyjnych i zaprosić wiernych do współpracy duchowej i materialnej w formowaniu kandydatów do kapłaństwa i życia konsekrowanego.

d) Papieski Związek Misyjny (1917, O. Paolo Manna)

Celem *Papieskiego Związku Misyjnego* jest formacja kapłanów, kleryków członków męskich i żeńskich instytutów życia konsekrowanego, stowarzyszeń życia apostolskiego i uwrażliwienie ich na misje, nie zapominając o misjonarzach świeckich, bezpośrednio zaangażowanych w misje powszechne. Można powiedzieć, że Związek ten jest tak jakby duszą pozostałych Dzieł, bowiem, osoby należące do niego posiadają specjalne zdolności do wzbudzania ducha misyjnego i wzrostu współpracy na rzecz misji.

Dzieła te mają charakter uniwersalny, są one punktem zainteresowania każdego episkopatu i całego ludu Bożego; ich wspólnym celem jest propagowanie powszechnego ducha misjonarskiego pośród Ludu Bożego. Obecnie, Kongregacja ds. Ewangelizacji Narodów zachęca do wymiany pomiędzy Kościołami, koordynuje współpracę misyjną i zapewnia pomoc finansową Kościołom lokalnym, która obejmuje około 900 okręgów Kościoła lokalnego głównie na terenie Azji i Afryki.

Co roku w miesiącu maju, dyrektorzy krajowi Papieskich Dzieł Misyjnych spotykają się w Rzymie, aby zorientować się jakie są potrzeby Kościołów, jakie środki finansowe udało się zebrać każdemu z nich i w jaki sposób należy je podzielić, kierując się duchem pierwszych wspólnot chrześcijańskich (Dz 2; 4).

Przykładowo, w roku 1999, środki finansowe zostały rozdzielone w następujący sposób:

30,81% całości sumy przeznaczono na życie diecezji;
19,94% na utrzymanie seminariów;
12,27% na budowę miejsc modlitwy;
9,98% na dzieci (żłobki, szkoły, sierocińce).

Reszta sumy została przeznaczona na formację katechetów (7,89%), wspólnoty zakonne (7,24%), Kościoły na Wschodzie i w Ameryce Łacińskiej (5,1%), kapłanów i duszpasterstwo lokalne (3,46%), na różne pilne potrzeby i inne (3,30%).

e) Budzić, formować i czynić odpowiedzialnym

To spotkanie dyrektorów Papieskich Dzieł Misyjnych (PDM) i dokonanie podziału składki, są tylko jednym z aspektów, w których żyją poszczególne kraje misyjne reprezentowane w tej organizacji. Istnieją połączenia, stowarzyszenia, spotkania i pomoc wszelkiego rodzaju, przy czym spotykamy się z zagadnieniami dotyczącymi większych czy mniejszych trudności w relacjach. Ponieważ wszyscy świeccy poprzez chrzest stali się misjonarzami, wspólnoty chrześcijańskie powinny w każdym ochrzczonego budzić wrażliwość na potrzeby ubogich oraz poszczególnych Kościołów, aby wszyscy mogli się zaangażować w posługę ewangelizacji i aby każdy mógł odgrywać rolę, jaka mu przysługuje, wraz z całą odpowiedzialnością. Na przykład we Francji, liczne organizacje Kościelne pracują w powiązaniu z innymi ochrzczoneymi, z innymi Kościołami lokalnymi, poszczególnymi osobami, są to tzw. *Kościoły siostrzane*: Katolicki Komitet ds. rozwoju i walki z głodem (CCFD), Komitet Episkopatu Francji i Ameryki Łacińskiej (CEFAL), Katolicka Delegatura ds. Rozwoju (DCC), Współpraca ds. Rozwoju (SCD), instytucje misyjne, etc.

Nie zawsze jest łatwo animować, budzić, formować chrześcijan, którzy wzrastali w tradycji chrześcijańskiej. Sposoby przeżywania misji lub ekumenizmu zmieniają się, lecz wiele ludzi, mniej lub więcej praktykujących czy innych, nie zdaje sobie z tego sprawy, albo też zmienia całkowicie pojęcie rzeczy. W Europie, podobnie jak i gdzie indziej trzeba nadal wspierać misje powszechne przez:

- budzenie poczucia misji powszechnej, misji *ad gentes*;
- podejmowanie starań, by chrześcijanie stawali się bardziej misyjni, bardziej odpowiedzialni tutaj i gdzie indziej, wspólnie;

- wskazywanie nowych przestrzeni dla działalności misyjnej: nowe tereny, młodzież, świat miejski, przedmieścia, „nowe areopagi” (bioetyka, ekologia, środki masowego przekazu, ludność przemieszczająca się, uchodźcy itp...);
- pobudzanie do zainteresowania tym co się dzieje gdzie indziej, zachęcanie do solidarności, sprzyjanie wymianie na większą skalę a także organizowanie spotkań i zapewnienie komunikacji pomiędzy Kościołami na całym świecie;
- przypominanie ważnych punktów na temat misji *ad gentes* (np. *Redemptoris Missio* (RM), 63-64).

Oto kilka przykładów:

- (1) Każdy z Kościołów partykularnych powinien się wspólnie otworzyć na potrzeby innych. W rzeczywistej współpracy i wzajemności pomiędzy Kościołami, każdy powinien trwać w gotowości aby dawać i otrzymywać. Jest to źródłem ubogacenia dla wszystkich. Dotyczy to różnych sektorów życia Kościoła.
- (2) Nadal są koniecznie potrzebni misjonarze gotowi pojechać na misje na całe życie, jak też potrzebne są instytuty misyjne.(RM, 65-66).
- (3) Kapłani powinni podzielać troskę o misje. Nie może im zabraknąć odpowiedniego usposobienia, by być dyspozycyjnym wobec Ducha Świętego i wobec Biskupa, aby być posłanym i głosić Ewangelię poza granicami własnego kraju (RM 67-68). W ten sposób kapłani, *Fidei Donum*, podkreślają mocno więzi komunii pomiędzy Kościołami; wnoszą oni cenny wkład we wzrost wspólnot kościelnych znajdujących się w potrzebie i w zamian, otrzymują od tych wspólnot świeżość i żywotność wiary.
- (4) Wezwanie jest także skierowane do zakonników i zakonnice, nawet jeśli nie należą do instytutu typowo misyjnego, aby przyczynili się do współpracy na rzecz misji (por. RM, 69-70); Adhortacja Apostolska „*Pastores dabo vobis*”).
- (5) Istnienie stałej „Komisji pomiędzy dykasteriami, dla słusznego rozdzielenia kapłanów w świecie” (utworzona w 1991).
- (6) Wszystkie Kościoły lokalne są ze swej natury misyjne i współodpowiedzialne za wzrost wiary na całym świecie. Powinny zatem współpracować w celu podejmowania wszystkich wyzwań. Są one siostrzanymi i pracują nad wzrostem komunii i braterstwa (por. *Eglise-Fraternité*, Michel Dujarier ; por. *Ad gentes*, 38 ; DC 2132, str. 157-159 oraz inne dokumenty z 1980 i 1993; DC 2069, str. 305-306).

Podsumowując ten punkt należy powiedzieć, że współpraca misjonarska jest czymś bardzo istotnym. Dotyczy ona całego Kościoła i wszystkich Kościołów lokalnych, bowiem wymiana pomiędzy Kościołami jest konieczna dla żywotności Kościoła i jego katolicyzacji. Jeśli chodzi o PDM (Papieskie Dzieła Misyjne) we Francji, współpraca ich polega na byciu uważnym na to co się dzieje gdzie indziej, aby coraz lepiej zachęcać tutaj oraz na terenach misyjnych do dialogu i komunii, dzielenia się zasobami finansowymi, sprzyjając wymianie pomiędzy Kościołami, czerpiąc natchnienie z ducha pierwszych wspólnot chrześcijańskich. (Dz 2, 4).

Trzeba również zaznaczyć, że Bóg, który działał poprzez misję Piotra dla głoszenia Ewangelii Żydom, działał jednocześnie poprzez misję Pawła, który zwrócił się do pogan na całym świecie (Ga 2, 9). W wersecie 10 napisano, że na znak komunii „podali sobie rękę” i zdecydowali, aby wspólnie dokonać zbiórki przeznaczonej dla ubogich; było to wielką troską Apostoła Pawła w ciągu całej jego działalności misyjnej. Naszą uwagę powinny przyciągnąć dwa zagadnienia: czy możliwa jest zbiórka w Kościele Katolickim na rzecz biednych jednego z Kościołów Protestantckich i na odwrót? Co czynimy jako chrześcijanie różnych wyznań, aby podtrzymywać się wzajemnie w naszych misjach? Co czynimy jako Zgromadzenie aby wesprzeć takie czy inne Zgromadzenie misyjne? Co czynimy aby podtrzymać daną wspólnotę w jej konkretnym kontekście?

3. Wymiana pomiędzy Kościołami, dzielenie się, wzajemna zachęta

Podobnie jak współpraca misyjna, ekumenizm także wyraża się poprzez modlitwę, otwartość na to, co dzieje się gdzie indziej, przyjmowanie darów jedni od drugich, wymianę misyjną (kapłanów, zakonników, zakonnic i świeckich), solidarność we wspieraniu się zasobami finansowymi, etc. Dynamizm ten uzależniony jest od stopnia rozbudzenia chrześcijan na powszechną misję Kościoła, na misją *ad gentes* (por. *Ad gentes*, 38; RM, 63-70; *Documentation Catholique* (DC), 2132, str. 157-159), jak to już zauważyliśmy w pierwszej konferencji. Wszyscy chrześcijanie są zaproszeni do wspólnego głoszenia Ewangelii poprzez słowo i czyny; taka jest cena pełnej komunii kościelnej oraz wiarygodności świadectwa chrześcijańskiego (por. Europejska Karta Ekumeniczna: DC, 2250, 17 czerwca 2001, str. 584-588; Jan Paweł II, *Ut unum sint*, 1995, 55-58; 74-76; 79-99).

a) Biskup dla zbawienia całego świata

Zmartwychwstały Pan powierzył kolegium apostołów, z Piotrem na czele, powszechny nakaz misyjny. Odpowiedzialność ta ciąży zatem przede wszystkim na kolegium Biskupów z następcą Piotra na czele. Sobór Watykański przypomina, że troska o głoszenie Ewangelii po całej ziemi należy do grona pasterzy (*Lumen Gentium* [LG], 23). Stwierdza on również, że konsekracja Biskupów nie dotyczy jedynie jednej diecezji, ale ma się przyczyniać do zbawienia całego świata (*Ad gentes*, 38). Powinni zatem troszczyć się o ewangelizację i o przyjmowanie Ewangelii na całym świecie.. Oczywiście, Ordynariusz przewodzi misji na terenie własnej diecezji. Jednakże, w jaki sposób przyczynia się do uczestniczenia wszystkich ochrzczonych swojej diecezji? W jaki sposób zakonnicy i zakonnice są włączeni w ewangelizację danej diecezji?

b) Polepszyć relacje pomiędzy chrześcijanami, aby skuteczniej ewangelizować

W Encyklice o ekumenizmie, „*Ut unum sint*” (1995), Jan Paweł II przypomina o zaangażowaniu ekumenicznym Kościoła Katolickiego i o owocach dialogu. Nie mówi się już o „braciach odłączonych”, ale o „innych ochrzczonych”, o chrześcijanach należących do innych wspólnot, na których spotkanie należy wychodzić, o „braciach w chrześcijaństwie” i o zaakceptowaniu ich różnic i odmienności. Ta uczciwa odmiennosc nie sprzeciwia się wcale jedności Kościoła, ale raczej powiększa jego prestiż i przyczynia się w wielkim stopniu do wypełnienia misji (US, 50). Jakże to możliwe, by chrześcijanie pozostawali podzieleni, jeżeli zostali ochrzczeni, to znaczy zanurzeni w śmierci Chrystusa, w tym akcie, przez który Bóg za sprawą Syna obalił mury podziałów? (US, 6). Jan Paweł II wie, że dialog już przyniósł owoce i przywiązuje szczególne znaczenie do spotkania Zachodu z tradycjami Wschodu: „Kościół musi oddychać obydwoma płucami” (US, 54). Wszystkie kościoły chrześcijańskie, które stały

się bardziej świadome, że są Kościołami siostrzanymi (US, 55-58), powinny nawzajem dźwigać swoje brzemiona, według wypowiedzi Jana Pawła II, powinny także popatrzeć w przyszłość, aby przybliżyć się na drodze ku jedności. Jan Paweł II podał sześć propozycji, aby pomóc wszystkim chrześcijanom i wszystkim wspólnotom chrześcijańskim postępować na tej drodze:

- (1) wskazywać **zagadnienia, jakie należy pogłębić**, aby „osiągnąć prawdziwą zgodność wiary” (US, 79);
- (2) „**przyswojenie dotychczasowych osiągnięć Ludu Bożego jako całość**” - w teologicznym sensie tego terminu (US, 80-81);
- (3) **praktykowanie „dialogu nawrócenia” przed obliczem Boga**, otwierając się na komunie świętych (US, 82-85);
- (4) **wzajemne ubogacenie lub wymiana darów** (US, 86-87);
- (5) **uznanie posługi jedności Kościoła i Biskupa Rzymu** (US, 88-97);
- (6) patrzeć na całość w **perspektywie misyjnej**, bowiem Chrystus modlił się o jedność, „aby świat uwierzył” (J 17, 21; US, 98-99).

c) Prowadzić dialog mając na względzie nawrócenie wszystkich

Ewangelia jest skierowana do chrześcijan i ukazuje im drogę nawrócenia i świętości: ich relacje z każdym człowiekiem muszą ulec polepszeniu, co dotyczy także relacji z ich braćmi w chrześcijaństwie (*Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski*: Mt 5, 48). Być może trzeba mieć takie właśnie tło w umyśle, aby bardziej docenić jeden z najważniejszych dla misji i ekumenizmu punktów, jaki został podkreślony w tej encyklice, a mianowicie dialog nawrócenia z odniesieniem się do świętych męczenników. **Spotkanie z drugim**, który zawsze się od nas różni, musi mnie nakłaniać do coraz lepszego przyjmowania Ewangelii i do mojego własnego nawrócenia.

W istocie, chodzi o duchowy wymiar misji i ekumenizmu, na który składa się skrucha, uznanie własnych przewinień, wola przemiany osobistej i wspólnotowej, oddanie siebie w ręce Boga, całkowite zaufanie w pojednawczą moc Chrystusa. Przewyciężenie podziałów jest możliwe, ponieważ nasz Bóg jest Bogiem pojednania, co potwierdzają męczennicy różnych Kościołów. Każdy Kościół lokalny, każdy Kościół chrześcijański powinien usytuować się w duchowej przestrzeni, gdzie sam Chrystus ukaże mu z czego należy się nawrócić. W ten sposób wszystkie Kościoły będą podążać w kierunku widzialnej komunii, gdzie każdy z nich będzie przyjmować Ewangelię według własnej wrażliwości i własnego kontekstu społeczno-politycznego, aby coraz lepiej proponować nawracanie się i przyjmowanie Jezusa Chrystusa.

d) Posługa jedności Kościoła i Biskupa Rzymu

Drugim punktem mocno podkreślanym w tej encyklice o ekumenizmie, jest zaproszenie do bezpośredniego przeanalizowania roli Kościoła Rzymskiego i jego Biskupa. Ten prymat Biskupa Rzymu powinien zostać rozważony przez wszystkie Kościoły chrześcijańskie. Nie jest to zagadnienie dotyczące jedynie katolików. Odwołując się do ponownego odczytania Nowego Testamentu, należy wziąć pod uwagę słabość Piotra, aby lepiej uchwycić, że jego szczególna posługa w Kościele jest całkowicie *dziełem łaski* (US, 91). W rzeczywistości Kościół opiera się na miłosierdziu Boga i następcy Piotra powinien być znakiem tego miłosierdzia w posłudze

jedności wewnątrz kolegium biskupów. Misja Biskupa Rzymu polega na tym, że ma on „czuwać” niczym strażnik, aby dzięki Pasterzom we wszystkich Kościołach partykularnych słyszano prawdziwy głos Chrystusa-Pasterza (US, 94).

Wreszcie, współpraca misyjna, podobnie jak zagadnienie ekumenizmu, pozostaje sprawą wszystkich wspólnot chrześcijańskich; wymiana pomiędzy *Kościołami siostrzanymi*, pomiędzy chrześcijanami wszystkich wyznań jest czymś koniecznym dla wiarygodności świadectwa chrześcijańskiego, żywotności Kościoła i jego powszechności, przyczyniając się w ten sposób do lepszego *zrozumienia* przesłania Chrystusa (zbawienie, wyzwolenie, preferencyjna opcja na rzecz ubogich, dialog z każdym człowiekiem, inkulturacja, nowa ewangelizacja, poszukiwanie harmonii, poszanowanie życia, ochrona przyrody, etc.) dla pojednania pomiędzy narodami i pokoju w świecie.

e) Wszędzie słuchać prawdziwego głosu Chrystusa-Pasterza

Od samego początku, Kościół utworzony poprzez Ducha opiera się na tej podstawowej prawdzie: na różnorodności charyzmatów. Paweł pisze: *różne są dary łaski, lecz ten sam Duch* (1 Kor 12, 4; fragment ten należy czytać w odniesieniu do przypowieści o talentach, Mt 25, 14, gdzie Jezus zwraca uwagę na obowiązek wypływający z daru). Można by pomyśleć, że każdy charyzmat udzielony przez Ducha niesie w sobie ryzyko zniekształcenia przez inne duchy; może zatem stać się źródłem herezji. Jedynie charyzmat wolny od jakiegokolwiek zniekształcenia, może ubogacać różnorodność w łonie wspólnot kościelnych. We wszystkich wspólnotach chrześcijańskich powinno się wymagać regularnej samokrytyki, aby systematycznie i z odwagą eliminować wszelkie dewiacje i mechanizmy odrzucania nawrócenia. Dialog między religiami, wspólne świadectwo jak też wszelkie formy spotkań ekumenicznych powinny być czymś zbawiennym. Jeśli charyzmaty zarówno z jednej jak i z drugiej strony są konfrontowane z wyraźną wolą, by je uszanować, wtedy mogą zostać oczyszczone, z czego skorzystałyby wszystkie Kościoły, bowiem wiedziałyby one wtedy czego nie należy zapożyczać od innych.

Co mogliby dzisiaj zaproponować chrześcijanie ludziom dzisiejszych czasów, w tym w dialogu z każdym człowiekiem i ogólnie w ewangelizacji? Co charakterystycznego dla chrześcijaństwa mogliby im wskazać? Chrześcijanin angażuje się w pójście za Chrystusem, który przyszedł głosić Ewangelię życia, braterstwo, komunie. Misja musi brać początek od istot ludzkich, od ich potrzeb i od ich pragnień. Wychodzi ona od „istot cierpiących” i bierze na serio czynnik polityczny, społeczno-kulturalny w danym miejscu, ale także wszelką sytuację udręki, wszędzie na świecie (por. Bernard Mercier, *Cahiers de l'Atelier*, nr 488, avril-juin 2000, str. 72-79; p. 73).

Misja jest zatem :

- (1) obecnością przy kimś drugim (być razem)
- (2) służbą wyzwalającą (gesty służby)
- (3) dialogiem (wzajemne słuchanie, wspólne poszukiwanie prawdy, ewentualnie przepowiadanie)
- (4) otwartym głoszeniem Jezusa Chrystusa (nauczanie, przepowiadanie, katechizacja)
- (5) modlitwą i sakramentami (sprawowanie i celebrowanie).

Dla misjologii i współpracy misyjnej bardzo jest dzisiaj ważny stosunek do drugiego, dialog, wymiana życia i sił pomiędzy narodami i Kościołami: misja pod znakiem dialogu. Jest to bardzo ważne dla chrześcijan żyjących na terenie Azji. Tak powinno stać się również na

innych kontynentach. W Afryce bardzo jest ważna inkulturacja (por. Jan Paweł II, *Kościół w Afryce*, 1995, 55-71). Natomiast w Ameryce Południowej bardzo ważne jest wyzwolenie. Nowa Ewangelizacja odgrywa wielkie znaczenie w Europie, ale dzieje się tak również wszędzie tam, gdzie żyją „starzy chrześcijanie”, którzy „czują się znużeni” w swoim postępowaniu za Chrystusem. Aspekty te pozostają punktami odniesienia i być może kryteriami rozpoznawania wszelkiej „dobrej ewangelizacji”, niezależnie od kontynentu, na którym uczniowie Chrystusa proponują Ewangelię. Jeśli Europa potrzebuje nowej ewangelizacji, to potrzebuje także prowadzenia dialogu z każdym człowiekiem, potrzebuje tchnienia Ducha, który umożliwi inkulturację, w komunii ze wszystkimi innymi Kościołami chrześcijańskimi na całym świecie, co wydaje się być czymś bardzo istotnym, by żyć dzisiaj czerpiąc z Jezusa Chrystusa. Europa także potrzebuje wyzwolenia, harmonii, aspektów podkreślonych zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej i w Azji. Ekumenizm powinien umożliwić chrześcijanom, by wspólnie podążali po tych drogach ewangelizacji, tak aby wszyscy, chrześcijanie oraz wyznawcy innych religii mogli usłyszeć głos Jezusa Chrystusa i mogli się nawrócić. Ekumenizm powinien odnowić całą ludzkość i przekształcić ją od wewnątrz. Poszczególne diecezje mogą współpracować ze sobą w obrębie tego samego kraju, kontynentu, (Francja – Niemcy; Benin – Burkina – Nigeria; Afryka czarna - Afryka Północna...)

f) Życ misją i ekumenizmem: droga nawrócenia dla wszystkich

Ewangelia jest skierowana do wszystkich, chrześcijan i ludzi innych wyznań, bez względu na ich przekonania czy też istniejące między nimi rozbieżności; wszyscy są zaproszeni do nawrócenia: „*Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*” (Mk 1, 15). Ekumenizm pozwala sprecyzować punkty doktrynalne i wyodrębnić ich cechy charakterystyczne, wyróżniające chrześcijan (np. Symbol chrzcielny, zwany Apostolskim i Credo Nicejsko-Konstantynopolitańskie zaproponowane przez Karola Rahnera). Pozwala ono również uwydatnić miłość do braci, którzy są *slabi w wierze* (według świętego Pawła, chodzi tu o brata, za którego umarł Chrystus: Rz 14, 15), rozumiejąc przez to, że nie można zagubić tego pawłowego przykazania, które mogłoby być początkiem wszelkiego wysiłku ekumenicznego: *połączyć miłość z poszanowaniem prawdy* (Ef 4, 15). W takim właśnie kontekście można rzeczywiście docenić najistotniejsze charyzmaty w takim czy innym Kościele, w takim czy innym zgromadzeniu, a w konsekwencji, pozwala to na sprecyzowanie tego co jest najistotniejsze dla dzisiejszego chrystianizmu.

Dla przykładu, Oscar Cullmann, określał, że „charyzmatem typowym dla protestantyzmu jest z jednej strony skoncentrowanie się na **Biblii**, a z drugiej strony **chrześcijańska wolność**, która sprzyja otwarciu się na świat i która określa strukturę Kościołów protestanckich” (*L'unité dans la diversité*, Paris, Cerf, 1986, str. 26). Dla Kościoła Katolickiego charakterystycznymi charyzmatami mogły by być z jednej strony **powszechność**, w znaczeniu przestrzennym i czasowym (uzasadniona tradycja), a z drugiej strony instytucja, **organizacja**, która umożliwia zwrócenie się do jego członków i do świata w oparciu o konieczny autorytet i która pomimo możliwych wariantów, tworzy jedność struktury. Dla Kościoła Prawosławnego Oscar Cullmann wyróżnia przede wszystkim z jednej strony **teologiczne pogłębienie** pojęcia Ducha Świętego, a z drugiej strony zachowanie tradycyjnych form **liturgii**. Jeśli każdy z Kościołów utrzyma w czystości swój szczególny charakter charyzmatyczny, to będzie w stanie wypełnić swoją misję wobec innych Kościołów siostrzanych.

Bez względu na to jaki by nie był charyzmat, zawsze istnieje ryzyko, że zostanie on zniekształcony. W ten sposób odrzucanie wszelkiego magisterium może doprowadzić do pluralizmu, który spowodowałby w łonie Kościołów protestanckich paraliżujące rozproszenie doktrynalne. Podobnie, chrześcijańska wolność (wraz z otwarciem na świat) może się

przekształcić w anarchię, gdzie nie ma już żadnych instytucji i żadnego porządku, ale przecież nasz Bóg nie jest Bogiem zamieszania (1 Kor 14, 33 i 40). Ponadto, otwarcie na świat może się stać służalczym poddaniem temu ostatniemu (Rz 12, 2). Charyzmat powszechności, promieniowania Ewangelią w świecie niesie ze sobą niebezpieczeństwo dla katolicyzmu: ubiegając się o boskie prawo oparte na sukcesji apostoelskiej, istnieje pokusa, by uważać się za kogoś jedyne, kto jest w posiadaniu całej pełni Ewangelii i że jest się jej gwarantem. Czyż można nam utrzymywać, że pełnia łaski i prawdy została powierzona jedynie Kościołowi Katolickiemu?

Podsumowanie

1. Podążać w kierunku komunii braterskiej

Niewątpliwie, jedynie wspólnie i w oparciu o współpracę, wszystkie Kościoły będą mogły jasno określić, co jest ważne, najistotniejsze dla chrześcijan dzisiejszych i w przyszłości. Tylko razem Kościoły zdołają w sposób lepszy ustalić hierarchię prawd wiary, jednakże bez uważania za nadmiar innych prawd objawionych. Zmierzają one ku wspólnemu świadectwu, bez prozetylizmu (por. praca dokonywana w ciągu dziesięciu lat przez osoby oddelegowane z diecezji lub konsystorzów do spraw ekumenizmu z terenów Centrum-Alpy-Rodan ze strony Kościoła Reformowanego we Francji oraz z terenów Centrum-Wschód, ze strony Kościoła rzymskokatolickiego; *Unité chrétienne*, nr 145, luty 2002). Czyż istotnym celem ewangelizacji, podobnie jak i ekumenizmu oraz wszelkiej współpracy misyjnej, nie jest komunია braterska?

2. Misja Kościoła, zasiewem braterstwa

Wspólnoty chrześcijańskie są (lub *powinny być*) w świecie źródłem objawienia i powinny być przepełnione życiem i nadzieją: posiewem braterstwa, tzn. powinny się odznaczać relacjami typu braterskiego pomiędzy poszczególnymi Kościołami, w pełnym wzajemnym poszanowaniu, służąc sobie pomocą, dzieląc się ze sobą, w postawie odpowiedzialności za misję. Dla Kościoła i dla każdego jego dziecka, bycie misjonarzem oznacza przeżywanie w pełni swojego zaangażowania osoby ochrzczonej, staranie się o to, by Jezus Chrystus został poznany, proponowanie i realizowanie komunii i braterstwa upragnionego przez Boga, który jest Miłością, Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Nie przymuszając nikogo, chrześcijanie sugerują, proponują, angażując się osobiście na drogach miłości, podobnie jak Jezus przy spotkaniu z Samarytanką: „*O, gdybyś знаła dar Boży*” lub też w sposób bardziej otwarty, jak w Pierwszym Liście świętego Jana: „*To, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze ręce – bo życie objawiło się ... Oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem i z Duchem Świętym*” (1 J 1, 3).

Pierre DIARRA
Papieskie Dzieła Misyjne – Współpraca misyjna

Misja według Świętego Wincentego

Podstawowe punkty

16 września 2002
O. Antonino ORCAJO, CM

Prezentacja

Pojęcie rzeczywistości „misji” znajduje się w samym sercu myśli i zaangażowania Założyciela Zgromadzenia Misi i Sióstr Miłosierdzia. Misja u św. Wincentego jest zagwarantowana przez działalność czysto misjonarską, np. misje zwane „ludowymi” i misje „ad gentes”, do których można dołączyć inną jeszcze działalność, umieszczając ją pod ogólnym tytułem „misje”. Wyrażenie to posiada wiele znaczeń powiązanych ze sobą i wzajemnie od siebie zależnych. Misja znajduje swoje wyjaśnienie przede wszystkim w świetle szczególnego zadania, jakim jest ewangelizowanie ubogich. Gdybyśmy odłączyli od św. Wincentego jego doświadczenie, jako ewangelizatora, zniekształcilibyśmy jego osobowość duchową i apostołską, i nie byłibyśmy w stanie zrozumieć jego głównych dzieł: Misji i Miłosierdzia. Nie zdolalibyśmy zrozumieć jego podstawowego nauczania krążącego wokół misji, którą on i jego Zgromadzenia powinny wypełnić w Kościele i w świecie.

Wychodząc z założenia, że od czasów św. Wincentego pojęcie misji uległo ewolucji, należy dzisiaj ponownie odczytać jego słowa i wezwania dotyczące powołania misyjnego naszych maluczkich Zgromadzeń, oddanych do posługi Kościołowi. Jak to już często podkreślano, św. Wincenty był synem swojej epoki i związanej z nią kulturą. Nic więc dziwnego, że niektóre z jego wyrażen i porównań przyciągają dziś naszą uwagę. To prawda, że pewne wyrażenia mogą się nam dzisiaj wydawać osobliwe – np. gdy mówi on o „podboju”, o „cesarstwach”, o przedniej czy tylnej straży – jednakże pomimo wszystko, prawdziwym jest to, że jego doświadczenie i przykład wcale się nie zestarzały, a jego słowa zachęty są wciąż aktualne. Nie zapominajmy, że ewolucja semantyczna terminów nigdy się nie kończy i że dotyczy ona również słowa „misje”, zwłaszcza jeśli chodzi o znaczenie teologiczne i kulturalne.

Musimy także wziąć pod uwagę to, że św. Wincenty stopniowo ubogaca swoje doświadczenie „misji”, gdyż zaangażował się w dawanie odpowiedzi na najbardziej naglące wezwania Kościoła swoich czasów. Idąc krok po kroku, poświęca się on misjom ludowym i w kilka lat później odkrywa, że powinien się otworzyć na szersze horyzonty, na inne kraje, na misje „ad gentes”. W podobny sposób, z czasem zrozumiał, że misja ewangelizacyjna Kościoła stanowi nieodłączny element jego tożsamości i że w konsekwencji, jego Zgromadzenia powinny uczestniczyć w tejże naturze misyjnej. W rzeczywistości bowiem, misja definiuje powołanie i rację bytu Kościoła oraz wspólnot wincentyńskich.

Św. Wincenty nadaje terminowi „misje” trzy znaczenia, są to: posłanie, zadanie ewangelizacyjne oraz szczęście doczesne i wieczne. Każde z tych znaczeń pociąga za sobą także inne pojęcia, które pomagają nam zauważyć złożony profil i bogactwo misji. Nie potrzeba wielkich wysiłków, aby zrozumieć, że argumentacja Wincentego wypływa z jego głębokich przekonań wiary i miłości do Jezusa Chrystusa oraz do Jego Kościoła. Bez tego wszystkiego nie zaangażowałyby się i nie przynaglałyby swoich Zgromadzeń do życia według charyzmatu misyjnego.

Fundamentem całego aspektu misji jest Jezus Chrystus, posłany przez Ojca i Ewangelizator ubogich. Jest to konieczny punkt odniesienia, niezbędny do wypełnienia powołania i zaangażowania apostołskiego we wspólnocie. Jedyne Osoba Jezusa umacnia i oświeca treść misji, jak też słowo i dzieło św. Wincentego, który zawsze był gotowy, by iść śladami swojego Boskiego Mistrza i kontynuować Jego dzieło na ziemi. Według tytułu, jaki mu nada: Posłany, Ewangelizator, Misjonarz, podkreśli on rysy ewangelisty, który mu zainspiruje odpowiednie słowo. Nie zabraknie mu również odniesień do autorytetu teologów takich jak św. Augustyn czy Tomasz z Akwinu, którzy poprowadzą go do tego samego źródła, jakim jest Jezus Chrystus. Nawet więcej, odwołuje się on do świadków bliższych i dalszych, jak św. Wincenty Ferrier, czy Franciszek Ksawery, którzy pobudzają jego gorliwość misyjną, co jest charakterystycznym znakiem Zbawiciela ludzkości.

1. Misja jako posłanie

Pierwsze znaczenie słowa „misja” – w jakim najczęściej używał go św. Wincenty, pochodzi od łacińskiego słowa *missio*, posłanie (od czasownika *mittere*, posyłać). W konsekwencji rozumiemy, że misja jest przede wszystkim posłaniem jednej osoby przez inną osobę, aby wypełniła powierzone zadanie. Posłanie jest pierwszym krokiem, jaki trzeba uczynić, aby wypełnić dzieło. Otóż, posłany nie może działać w swoim własnym imieniu, ale w imieniu tego, który go posyła. W ten właśnie sposób św. Wincenty zaczyna rozumieć misję, do tego stopnia, że nikt nie będzie mógł wyjechać na misje ludowe, jeśli nie był uprzednio posłany przez kompetentną władzę, która sporządzała specjalny patent zezwalający na posłanie. Odwołajmy się do „Pozwolenia na wyjazd dla Karola Nacquart i Mikołaja Gondrée, posłanych na wyspę Madagaskar”, sporządzonego przez Wincentego a Paulo, Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Misji: „... *Niniejszym przeznaczamy was i posyłamy na tę wyspę oraz do innych części Indii, abyście ze wszystkich waszych sił, przy pomocy łaski Bożej, poświęcili się zbawieniu dusz, według obowiązków naszego Instytutu.*” (Coste XIII, str. 314).

Z tego pierwszego znaczenia „misji” wypływa słowo „misjonarz”, tzn. „posłany”. Św. Wincenty pyta: „*Co to znaczy misjonarz? To znaczy posłany. Tak, moi bracia, misjonarz, znaczy, posłany przez Boga, i to do was właśnie Pan Nasz powiedział: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu».*” (Mk 16, 15), (Coste XII, str. 27)¹. Termin „apostoł” pochodzący od greckiego słowa „apostelleîn”, posyłać, oznacza także „misjonarz”, tzn. posłany. Początkowo, słowo to odnosiło się do grupy Dwunastu, którym Jezus Chrystus powierzył misję, by szli nauczać w miastach i wioskach. To do nich zwrócił się Jezus, by posłać ich po dwóch do okolicznych miejscowości (por. Łk 9, 1-21), a później na cały świat (por. Mk 16, 15). Słowo „apostolat” wywodzące się ze słowa „apostoł”, oznacza misję lub oddelegowanie. Zatem, apostoł jest delegatem, który działa i mówi w imieniu Boga.

Zakładając, że chodzi o misję w znaczeniu biblijnym i teologicznym, bardzo ważne jest rozważanie naszego Założyciela dotyczące dwóch głównych momentów, odnośnie porządku

¹ Cytaty ze Świętego Wincentego są zaczerpnięte z COST'A, ze wskazaniem tomu i numeru strony.

trynitarnego: posłanie Syna na ziemię zrealizowane przez Ojca i posłanie Ducha Świętego do rodzącego się Kościoła w dniu Pięćdziesiątnicy, zrealizowane przez Ojca i Syna. W tym znaczeniu Syn i Duch Święty są w najwyższym stopniu „Misjonarzami”, gdyż zostali posłani dla zbawienia i uświęcenia ludzi. Z tych dwóch tajemnic wypływa prawda, że Kościół jest ze swej natury misyjny i że ci, którzy otrzymali namaszczenie Duchem Świętym, powinni być gotowi, z racji charakteru otrzymanego na Chrzcie św., aby iść i głosić Ewangelię wszędzie na całym świecie.

Jezus Chrystus, posłany od Ojca

Dla św. Wincentego, który w tym punkcie idzie w ślad za św. Janem Ewangelistą, Jezus Chrystus jest przede wszystkim Misjonarzem Ojca, to znaczy Jego Posłanym, tym, który wypełnił na ziemi odwieczny plan zbawienia ludzkości; który uobecnia Ojca pośród nas; który nam objawia Jego miłość i Jego miłosierdzie. Kilkakrotnie i dla różnych przyczyn, św. Wincenty mówi: „*Pan Nasz Jezus Chrystus, jak świadczy Pismo Święte, przychodząc na świat dla zbawienia rodzaju ludzkiego, począł czynić i nauczać*” (Reguły Wspólne CM 1, 1). W jednej z konferencji do Księży Misjonarzy, Wincenty powiedział: „*Nasz Pan przyszedł i został posłany od swego Ojca, aby głosić Ewangelię ubogim*” (Coste XII, str. 3). Moglibyśmy dodać wiele cytatów, gdzie Jezus ukazuje się u św. Jana jako „posłany”, jako ten, który wypełnia bez zarzutu Boży plan (por. J 3, 17; 4, 34; 5, 30-36; 7, 16; 8, 42; 9, 4; 12, 45; 17, 3-18; 20-21, itd.

Bardzo odkrywczym jest już samo to, że św. Wincenty skłania nas do kontemplowania Jezusa Chrystusa jako posłanego od Ojca. Jest On otoczony apostołami, a następnie posyła ich na cały świat, aby praktykowali doskonałą miłość. W ten właśnie sposób został przedstawiony Pan Jezus w dziele malarza Nicolas Cochin, którego ilustracja została umieszczona w „Regułach Wspólnych Zgromadzenia Misji”. W górnej części tego obrazu znajduje się tekst w języku łacińskim, zaczerpnięty z Ewangelii św. Jana, a dookoła ukazane są uczynki miłosierdzia co do ciała i co do duszy: „*Sicut missi me Pater, et ergo mitto vos*” (Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam – J 20, 21). Natomiast na dole umieszczono fragment z Ewangelii św. Łukasza. „*Circuibant per castella evangelizantes*” (Obchodzili okoliczne miasta i wioski, głosząc Dobrą Nowinę – Łk 9, 6). Według tych słów, ewangelizacyjna misja Jezusa polega na wypełnianiu woli Jego Ojca, poprzez objawianie Jego Miłości, w postaci uczynków miłosierdzia. Jest to najbardziej charakterystyczna cecha misji Jezusa, która ma być kontynuowana przez Jego uczniów w charakterze posłanych, przynaglonych Duchem Miłości, który nas kształtuje na obraz Posłanego przez Ojca, pozwalając nam działać mocą tego samego Ducha. Rzeczywiście, „*...ludzie powołani do dalszego prowadzenia posłannictwa samego Chrystusa, które polega przede wszystkim na opowiadaniu Ewangelii ubogim, powinni być ożywieni tymiż co Chrystus myślami i pragnieniami, zarówno jak i duchem tym samym...*” (Wstęp do Reguł Wspólnych CM).

Duch Święty posłany od Ojca i Syna

Jest to drugi obraz kontemplowany przez św. Wincentego. Wypływają z niego wspa- niałe pouczenia dla nas, abyśmy się otworzyli na działanie Ducha Świętego, Misjonarza Ojca i Syna, który ogarnia wszystko, przenika wszystko, wzbudza osoby, które będą kontynuowały dzieło Jezusa. Duch Święty jest posłany do wspólnoty rodzącej się w dniu Pięćdziesiątnicy, jak to obiecał Pan, zanim wstąpił do nieba (por. J 15, 26). Duch Święty prowadzi Kościół, oświeca go i pociesza, pokrzepia wśród trudności i wrogości: To On przekształca Kościół w misjonarza i posyła go, by głosił Jezusa i Królestwo Boże we wszystkich częściach świata.

Przeznaczony do dawania życia narodom, Kościół sam próbuje żyć wartościami Królestwa, które głosi pod natchnieniem Ducha Świętego. Spośród różnych obrazów, jakie św. Wincenty zastosował do Kościoła, należy podkreślić obraz „żniwa”: „*Kościół można przyrównać do wielkiego żniwa, które potrzebuje robotników, ale robotników, którzy pracują*” (Coste XI, str. 41). Zwłaszcza Ewangelie św. Mateusza i św. Łukasza sugerują nam ten piękny obraz, kładąc w usta Jezusa następujące słowa: „*Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo.*” (Mt 9, 37; Łk 10, 2).

Przypomnijcie sobie znaczenie, jakie Zgromadzenia wincentyńskie przywiązują do modlitwy „Expectatio Israel” (Boże, oczekiwanie Izraela ...), zatwierdzonej przez Papieża Leona XIII na prośbę Ks. Fiat, CM, Przełożonego Generalnego, aby modlić się o powołania misyjne dla Zgromadzenia. Trzeba zobaczyć z jakim naleganiem zwracamy się do Boga, Pana Żniwa, aby Go błagać o to, by posłał robotników na żniwo. Któż jest zdolny zmierzyć wpływ tej modlitwy na Zgromadzenie i na stopień, w jakim przygotowało ono licznych misjonarzy, zachęcając ich, by byli zawsze dyspozycyjni do trwania w szczerym pragnieniu udania się na misje?

Św. Wincenty mógł jedynie się cieszyć, widząc pracę misjonarzy będących prawdziwymi narzędziami działania Ducha Świętego na żniwach Pańskich: „*O, jakież to szczęście dla nas, misjonarzy, dodał św. Wincenty po swojej przemowie o nawróceniu pewnego heretyka z Montmirail, że możemy doświadczyć działania Ducha Świętego w Kościele, pracując, jak to czynimy, nad nauczaniem i uświęcaniem ubogich!*” (Coste XI, str. 37).

Wspólnota wincentyńska w służbie Kościoła misyjnego

W sercu św. Wincentego bardzo wczesnie zrodził się misyjny zapał i pragnienie współpracy nad rozprzestrzenianiem „barki zbawienia”, którą, według nauczania Soboru Trydenckiego, jest Kościół. Były to dojrzałe owoce wyhodowane na niwie bezgranicznej gorliwości. Wincentego, wraz z towarzyszącymi mu księżmi, nazywano początkowo „kapłanami Misji”, a później określono ich mianem Zgromadzenia Misji. Rozpoczęli oni w roku 1617 misje ludowe na terenie Francji, lecz stosunkowo szybko zaczęli docierać do odległych miejscowości w Europie i w Afryce. Pierwsi misjonarze dotarli na Madagaskar w roku 1648, co było ukoronowaniem pragnień Wincentego. Rok 1640 jest oficjalną datą oznaczającą moment, w którym św. Wincenty zdecydował się odpowiedzieć, w miarę możliwości, na prośbę Świętej Kongregacji Krzewienia Wiary. Możemy wyciągnąć taki wniosek, czytając list z 1 czerwca tego samego roku, zaadresowany do Ludwika Lebreton: „*...Oto myśl, która mi przyszła do głowy, podczas sprawowania Mszy św.: ponieważ władza posyłania ad gentes należy tu na ziemi jedynie do osoby Jego Świętobliwości, dlatego ma on też władzę posyłania wszystkich duchownych na całej ziemi, dla chwały Bożej i dla zbawienia dusz i wszyscy duchowni mają obowiązek okazywania mu posłuszeństwa w tej kwestii. Kierując się tą zasadą, która wydaje mi wiarygodną, ofiarowałem Boskiemu Majestatowi to maluczkie Zgromadzenie, by udało się tam, dokąd Jego Świętobliwość mu poleci.*” (Coste II, str. 51).

Po ofiarowaniu swojego Zgromadzenia Bogu, Założyciel potwierdza swoją intencję udania się do wszystkich miejsc na ziemi, dokąd je zechce posłać Namiestnik Chrystusowy. Rzeczywiście, dwa lata później, w roku 1642, Wincenty pisze do Bernarda Codoing: „*To maluczkie Zgromadzenie trwa w dyspozycji, aby, gdy tylko spodoba się Jego Świętobliwości, zostawić wszystko i udać się z wielką chęcią, „a capite ad calcem” (od stóp do głów), do krajów, które nam wskaże*” (Coste II, str. 256). Wreszcie, w roku 1660 oświadczył Papieżowi Innocentemu X: „*Nareszcie, Ojcze Święty, wszędzie, gdziekolwiek jesteśmy, stało się to dzięki Twej łasce i nadal trwamy w gotowości, by udać się tam, dokąd nas Jego Świętobliwość pošle,*

tak jakby nas posyłał sam Jezus Chrystus, którego reprezentujesz tu na ziemi” (Coste IV, str. 68).

Jeśli chodzi o Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, nie dysponujemy tak wielką liczbą dokumentów odnoszących się do posyłania Sióstr do innych krajów na misje „ad gentes”, jak to jest w przypadku Zgromadzenia Misji. W każdym bądź razie te, którymi dysponujemy, mówią o tym w sposób wyraźny i są w zupełności wystarczające, by być świadectwem dowodzącym o międzynarodowym powołaniu misyjnym Zgromadzenia. W roku 1650, św. Wincenty mówił do Sióstr: „*Wiem, moje córki, że proszą o was więcej niż sześćset mil stąd i mam na to listy; tak, na odległość więcej niż sześćset mil myślą o was; są to królowe, które o was proszą, znam inne osoby, które żądają was za morza*” (Coste, IX, str. 564; Konferencja o obojętności, z 14 lipca 1651). Rzeczywiście, Królowa Polski Maria Ludwika Gonzaga poprosiła o Siostry i życzenie jej zostało spełnione w roku 1652: natomiast Ks. Karol Naquart błagał swojego Przełożonego Wyższego w roku 1650, by wysłał Siostry na Madagaskar (por. Coste III, str. 580), ale przybyły tam dopiero w dwa wieki później, w roku 1897. Mamy jednak dowód na to, że pierwsze Siostry Miłosierdzia trwały w gotowości, by przynaglone miłością Chrystusa, udać się do każdego miejsca na ziemi.

Oczywiście, misja jaka wypływa dla każdego chrześcijanina na mocy namaszczenia otrzymanego od Ducha Świętego, zwłaszcza jeśli chodzi o osoby powołane do maluczkich Zgromadzeń wincentyńskich, wymaga od nich, by były dyspozycyjne i pełne gorliwości apostołskiej. Czym by się stała Misja i Miłosierdzie bez tego ewangelicznego ducha? Dlatego też św. Wincenty kieruje do Księża Misjonarzy następujące wezwanie: „*Powinniśmy być gotowi iść tam, gdzie się Bogu spodoba, czy do Indii, czy gdzie indziej; wreszcie, ochotnie oddać się posłudze bliźniemu, dla rozszerzenia panowania Pana Jezusa w duszach. I ja, choć stary i słaby, powinienem jednak mieć to usposobienie, by podążyć nawet do Indii, aby tam pozyskiwać dusze Bogu, choćby przyszło umrzeć gdzieś w drodze albo na okręcie*” (Coste XI str. 402)².

Św. Wincenty nie jest wcale mniej wymagający wobec Sióstr Miłosierdzia, jeśli chodzi o misyjne powołanie jakie otrzymały; chciał, aby były one wolne od wszelkiego przywiązania, by mogły się udać tam, gdzie by ich w danej chwili potrzebowano: „*W ten sposób macie się zachować, byście były dobrymi Siostrami Miłosierdzia, byście szły, dokąd Bóg zechce; jeżeli do Afryki, do Afryki, do wojska, czy do Indii, dokąd was zażądają, mniejsza o to; jesteście Siostrami Miłosierdzia, trzeba tam iść*” (Coste, X, str. 128, Konferencja o celu Zgromadzenia, z 18 października 1655).

Co do zapału i gorliwości apostołskiej rozlanej przez Ducha Świętego w sercach wiernych, należy o to prosić Pana, zwracając się do Niego w żarliwej modlitwie: „*Prośmy Boga, aby udzielił Zgromadzeniu tego ducha, tego serca, które sprawi, że udamy się wszędzie, serca takiego jak Syn Boży, serca Naszego Pana, który nas usposobi do pójścia, podobnie jakby poszedł On sam, jeśli odwieczna mądrość uznała by to za stosowne, by pracować nad nawróceniem biednych narodów. Po to właśnie posłał apostołów. Tak samo posyła i nas, abyśmy wszędzie zanosili ogień (por. Łk 12, 49), ten Boski ogień, ogień miłości, bojaźni Bożej na cały świat. do Berberii, do Indii do Japonii*” (Coste XI, str. 291). Duch nas rozpala ogniem swojej miłości, abyśmy z odwagą i ufnością świadczyli o Jezusie Chrystusie. Miłość „*nie może pozostać bezczynną, dlatego zachęca nas ona, byśmy pracowali nad zbawieniem innych, niosąc im pociechę*” (Coste XII, str. 265). Ona posyła nas na całą ziemię tak samo jak grupę Dwunastu.

Po wypowiedzeniu tej pochwały dla misji i specjalnego powołania Księża Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia, św. Wincenty podsumowuje w następujący sposób: „*Powołaniem naszym jest więc iść, nie do jednej parafii, ani do jednej prowincji, ale na całą ziemię. A po co? Aby zapalać serca ludzi, czynić to, co Syn Boży czynił, który przyszedł ogień rzucić na świat, aby go*

² Święty Wincenty ma siedemdziesiąt sześć lat, gdy wygłasza tę przemowę do swoich Misjonarzy.

zapalić miłością. Czegóż więc mamy pragnąć, jeśli nie tego, by on zapłonął i ogarnął wszystko. Jest zatem prawdą, że jestem posłany nie tylko dla kochania Boga, ale jeszcze na to, by i inni Go kochali. Nie wystarczy to dla mnie, że sam Kocham Boga, jeśli bliźni mój Go nie miłuje” (Coste XII, str. 262). W podobny sposób powie jeszcze innym razem: „O, jak szczęśliwy, jak bardzo szczęśliwy jest stan misjonarza, który za granice swojej misji ... uważa całą zamieszkałą ziemię! Dlaczegoż mielibyśmy ograniczać się tylko do jednego miejsca i stawiać sobie granice, podczas gdy Bóg dał nam tak niezmierzone obszary, by praktykować naszą gorliwość”! (Louis Abelly, księga II, str. 91).

Ten sposób myślenia i działania odpowiadał, jak to już wcześniej powiedzieliśmy, głębokim przekonaniom wiary i miłości do Kościoła, którego zakorzenienia i rozprzestrzeniania się pragnął tak żarliwie Założyciel Misji. Dlatego też przemawiał do swoich misyjnych zastępów w następujący sposób: „Wiecie, że zdobywcy zostawiają część swoich wojsk, by strzegli zdobytego terytorium i posyłają wojska na podbój nowych ziem, by powiększać swoje imperium. Podobnie i my mamy postępować: podtrzymywać odważnie w danym miejscu zdobycze Kościoła i interesy Jezusa Chrystusa i poprzez nie pracować nieustannie nad pozyskiwaniem dla Niego nowych ziem, starając się, by (Jezus) został poznany przez najbardziej odległa narody” (Coste XI, str. 355). W podobny sposób wyrażali się także wszyscy wielcy geniusze Kościoła w czasach św. Wincentego, najbardziej zaangażowani w dziedzinie misji.

2. Misja jako zadanie ewangelizacyjne

Drugim bardzo ważnym znaczeniem słowa „misja” jest podkreślenie ewangelizacyjnego dzieła pełnionego przez osoby posłane przez Pana. Misjonarze lub apostołowie są posłani dokładnie po to, by ewangelizować ubogich; ich zadanie czy też misja w świecie polega na „głoszeniu Ewangelii wszelkiemu stworzeniu” (por. Mk 16, 15). Skoro tylko posłanie miało miejsce, rozpoczyna się ewangelizacja, w zgodności z tym, czego nauczał św. Paweł: „Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony. Jakże więc mieli wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśliby nie zostali posłani? Jak to jest napisane: Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę!” (Rz 10, 13-15).

Znowu spotykamy kluczowe punkty myśli misyjnej św. Wincentego, który daje liczne wskazówki dotyczące treści ewangelizacji i głównych adresatów Dobrej Nowiny. Niezwykle obfitą naukę sugerują mu Święci autorzy pism duchownych; uzupełniają się oni wzajemnie i powołując się jedni na drugich. Jednakże teraz, najważniejsze źródło inspiracji odkrywa przed nim przede wszystkim św. Łukasz. Jeśli św. Jan przedstawiał Jezusa jako Posłanego przez Ojca i wykonawcę Jego Boskiego zamysłu, św. Łukasz nadaje temu dziełu konkretną postać w postaci ewangelizacji ubogich: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzanie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19). Oto klucz, by wejść w misterium Jezusa, który „przeszedł ... dobrze czyniąc” (Dz 10, 38). Jezus ewangelizował ludzi poprzez słowa i poprzez czyny, dając w ten sposób poznać Ojca, który Go posłał.

Dokładnie w tym punkcie, w którym chodzi o zadanie ewangelizacji, św. Wincenty woli św. Łukasza, gdyż jest on ewangelistą ubogich, miłosierny miłości i misyjnego Kościoła rozciągającego się na cały świat grecko-rzymski. Obok św. Łukasza pojawia się św. Paweł, niezrównany apostoł. Św. Wincenty odnajduje go za każdym razem, czytając Dzieje Apostolskie i Listy Apostoła Narodów. Otwartość Kościoła na ludy pogańskie wzbudzała u św. Wincentego bardzo żywe pragnienie, by poświęcić także swoje Zgromadzenia ewangelizacji

ubogich, na podobieństwo pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej, która charakteryzowała się miłością wobec najbiedniejszych.

Serce ewangelizacji

Dla św. Wincentego nie ma już żadnych wątpliwości w tym względzie: Ewangelizacja polega na tym, by „...umożliwić ubogim poznanie Boga, głosić im Jezusa Chrystusa, mówić im, że Królestwo Niebieskie jest blisko i że ono jest dla nich” (Coste XII, str. 80). To sformułowanie zostało natchnione modlitwą Jezusa: „*A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa*” (J 17, 3). W konsekwencji, staraniem ewangelizacji powinno być to, by doprowadzić wszystkich ludzi do pełnego poznania prawdy, która znajduje się w Bogu objawionym przez Jego Syna, Jezusa Chrystusa i by w ten sposób osiągnęli oni zbawienie.

W trzy wieki później, Papież Paweł VI, podkreśla w słowach podobnych do św. Wincentego, że „*ewangelizowanie znaczy przede wszystkim świadczyć zwyczajnie i wprost o Bogu objawionym przez Jezusa Chrystusa, w Duchu Świętym; świadczyć, że Bóg umiłował ten świat w Synu swoim, w Słowie Wcielonym, dał wszystkim rzeczom istnienie, a ludzi powołał do życia wiecznego*” (Ewangelii Nuntiandi, 26). Jeśli dobrze przeanalizujemy elementy Ewangelii tutaj wymienione, nie będzie nam wcale trudno je odnaleźć już u św. Wincentego, który, oprócz tekstów wymienionych wcześniej, podaje inne jeszcze szczegóły składające się na ewangelizację, gdy podejmuje ten temat w konferencjach do Misjonarzy i do Sióstr Miłosierdzia.

Dowodem na to jest sporządzona przez niego lista podstawowych cnót, których nie może zabraknąć w katechezach dotyczących programu misji ludowych i „ad gentes”. Zresztą, prawda o Królestwie, które wcieliło się przez Chrystusa nadaje ewangelizacji spójność, bowiem jest to Królestwo sprawiedliwości, miłości i świętości: Królestwo i ewangelizacja są ściśle związane w momencie wyjaśniania ich tajemnic. Wynika stąd, że „*Chrystus Pan nie tylko tego od nas żąda, żebyśmy w sposób wyżej wskazany szukali naprzód Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości. Chce On powiedzieć, że nie wystarczy tak postępować, żeby Bóg w nas panował, i przez to szukać Jego Królestwa i sprawiedliwości, ale trzeba nadto pragnąć i usiłować, aby Królestwo Boże głosiło się i rozlewało wszędzie, żeby Bóg panował we wszystkich duszach, żeby jedna tylko była religia na całej ziemi i żeby świat żył odtąd opierając się na cnotach Bożych i środkach przez Kościół podanych; słowem, żeby wszyscy tak szukali i urzeczywistniali cnotę przez życie świętobliwe, żeby Bóg miał z tego doskonale uwielbienie teraz i w wieczności*” (Coste XII, str. 137-138).

Takie właśnie interesujące wskazówki daje Założyciel Zgromadzenia Misji pierwszym Misjonarzom wysłanym na Madagaskar, w liście zaadresowanym do Ks. Karola Nacquart’a, 22 marca 1648. Spomiędzy wielu innych wskazań, możemy wybrać jeszcze inne bardzo praktyczne: „*Gdy będziecie już mieszkać pośród tych ludzi, do których macie odnosić się łagodnie i dawać im dobry przykład, najważniejszym waszym zadaniem będzie wyjaśnienie tym nieszczęśnikom, zrodzonym w mroku niewiedzy o swym Stwórcy, prawdy naszej wiary i to nie drogą subtelnych rozważań teologicznych, lecz poprzez argumenty czerpane z natury. Od tego trzeba zacząć, starając się uświadomić im, że wy tylko rozwijacie w nich cechy, w które wyposażył ich Bóg, i które później zatarło w nich zepsucie natury, jak zawsze nawykłej do złego ...Poprzez medytację dostrzeżecie światło, które On wam da tak dla ukazania prawdy o pierwszej i Najwyższej Istocie, jak też o tym co się odnosi do misterium Trójcy Przenajświętszej. Konieczne jest tutaj ukazanie tajemnicy Wcielenia, dzięki której rodzi się drugi*

człowiek doskonały, po zepsuciu pierwszego, aby nas przemienić i podźwignąć wraz z nim” (Coste III, str. 281).

Te rady św. Wincentego przypominają nam zacytowaną powyżej Adhortację Apostolską Papieża Pawła VI, na temat religii niechrześcijańskich, które *„Kościół szanuje i ceni ... i które są znamienym wyrazem ducha bardzo wielu grup ludzkich; w nich bowiem przejawia się echo głosów tych, którzy przez tysiące lat szukali Boga, wprawdzie w sposób niedoskonały, ale często szczerze i należycie. Religie te posiadają godne podziwu dziedzictwo tekstów głęboko religijnych, nauczyły wielu pokoleń ludzi modlić się. W nich znajdują się niezliczone „nasiona Słowa”. Dlatego są «przygotowaniem do Ewangelii», jak wyraził się trafnie Sobór Watykański II, zapożyczając tę wypowiedź z dzieła Euzebiusza z Cezarei”* (Ewangelii Nuntiandi, 53).

Główni adresaci ewangelizacji

Św. Wincenty, który skoncentrował się na tym punkcie wyróżnia się pomiędzy znanymi postaciami „misjologii”: niezaprzeczalnie ubodzy stanowią wybraną grupę, do której skierowana jest dobra nowina Jezusa; oni potrzebują jej najbardziej, ponieważ to oni najbardziej odczuwają głód materialny i duchowy, cierpią z powodu chorób i niewiedzy. Dlatego też należy iść przede wszystkim do ubogich, jak to uczynił Syn Boży, który wcielił się w naturę ludzką: *„... (Nasz Pan Jezus Chrystus) za główny cel swego przyścia uważał troskę i opiekę nad ubogimi”* (Coste XI, str. 108). I jeszcze inne słowa: *„Jego największymi uczuciami wobec nich było to, by się o nich troszczyć i uzdrawiać ich, nieść im pociechę, pomagać im i służyć radą. Na tym polegało całe Jego uczucie. On sam natomiast pragnął się urodzić jako ubogi i przyjął jako swoje towarzystwo ubogich, służyć ubogim, postawić się w miejscu ubogich aż do tego stopnia iż powiedział, że wszelkie dobro lub zło wyrządzone ubogim będzie uważał za uczynione Jego Boskiej Osobie. Czyż mógłby dać świadectwo bardziej czulej miłości do ubogich! Jakąż zatem, drogie Panie, możemy mieć dla Niego miłość, jeśli nie będziemy kochać tego, co On ukochał! ... zatem, umiłowanie ubogich jest najlepszym i najwłaściwszym wyrazem umiłowania Chrystusa”* (Coste XIII, 811).

Ten tekst mógłby nam wystarczyć, by rzucić światło na odkrycie dokonane przez św. Wincentego, który dostrzegł ubogich w Chrystusie, a Chrystusa w ubogich. Darzył ich tak wielkim szacunkiem, że nazywał ich naszymi *„Panami i Mistrzami”*. Oczywiście ewangelizacja skierowana jest do wszystkich ludów i narodów, bez żadnego wyjątku, niezależnie od ich kultury, rasy, języka, koloru, religii. Lecz zawsze ubodzy są pierwszymi, których Bóg wezwał do swego Królestwa i im właśnie powinniśmy w pierwszym rzędzie poświęcić samych siebie.

Przykład Jezusa, którego Duch Święty namaścił, by ewangelizował ubogich jest czymś decydującym w rozumieniu ewangelizacyjnej misji Zgromadzenia. Czując się świetnie w swoim powołaniu misyjnym, św. Wincenty daje następujący komentarz: *„Jezus Chrystus... wysłany przez Ojca, przyszedł głosić Ewangelię ubogim. Evangelizare pauperibus misit me. Pauperibus, ubogim! Ubogim, moi Księża ... Udziałem więc naszym... są ubodzy, tak ubodzy! Evangelizare pauperibus misit me. Jakież szczęście, moi Księża, jakie szczęście, spełniać posłannictwo, dla którego Pan Jezus zstąpił z nieba na ziemię, abyśmy przez to poszli z ziemi do nieba!”* (Coste XII, str. 3-4). To, co było celem przybycia Pana Jezusa na ziemię, stanowi szczęście i chlubę św. Wincentego i jego Zgromadzeń, które mogą powiedzieć za św. Pawłem: *„Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”* (1 Kor 9, 16). Zgromadzenie wypełnia swoją misję w Kościele i w świecie, ewangelizując ubogich poprzez słowa i czyny. Porównajcie to, co mówi

św. Wincenty do swoich Zgromadzeń z tym, co stwierdza Paweł VI, mówiąc w sposób ogólny o Kościele: „*Obowiązek ewangelizacji należy uważać za łaskę i właściwe powołanie Kościoła; wyraża on najprawdziwszą jego właściwość. Kościół jest dla ewangelizacji, czyli po to, aby głosił i nauczał słowa Bożego, żeby przez nie dochodził do nas dar łaski, żeby grzesznicy jednali się z Bogiem, a wreszcie, żeby uobecniał nieustannie ofiarę Chrystusa w odprawianiu Mszy św., która jest pamiątką Jego śmierci i chwalebного zmartwychwstania*” (Evangelii Nuntiandi, 14).

U samych początków naszych Zgromadzeń są ubodzy, a raczej powinniśmy powiedzieć, że to Bóg zapoczątkował maluczkie Zgromadzenie, aby poświęciło się ono ewangelizacji lub integralnej służbie ubogim. To oni wzbudzili mistykę, która podtrzymuje Siostry Miłosierdzia w ich postępowaniu za Chrystusem, by służyły Mu w osobach, którym brak wykształcenia, w zgłodniałych, w więźniach, w nagich, we wszystkich ludziach cierpiących z powodu ran zadanych przez ubóstwo fizyczne, psychiczne lub moralne. To prawda, że misjonarze i misjonarki są obowiązani nieustannie „odwracać medal” (Coste XI, str. 32), aby rozpoznać Jezusa Chrystusa w tych osobach, które zazwyczaj są grubiańskie i niemal pozbawione ludzkiego wyglądu, lecz to właśnie jest ze strony misjonarzy najlepszym świadectwem ich wiarygodności i miłości.

Jeśli zwrócimy uwagę na pieczęć, zarówno Zgromadzenia Misji jak Sióstr Miłosierdzia, to zauważymy, że misja ewangelizowania ubogich została w nich w sposób wyraźny przedstawiona. Pieczęć Zgromadzenia Misji przedstawia Jezusa Chrystusa, Ewangelizatora ubogich, a dokoła znajduje się napis wybrany przez niego samego: *Evangelizare pauperibus misit me*. Natomiast pieczęć Sióstr Miłosierdzia przedstawia serce otoczone płomieniami, pośrodku którego widnieje Krzyż, a dokoła znajduje się napis: *Caritas Christi urget nos* (por. Konstytucje Sióstr Miłosierdzia). Zdanie to, zaczerpnięte ze św. Pawła (2 Kor 5, 14) mówi samo przez się i odnosi się do miłości, która ma zapewnić zjednoczenie z Jezusem Chrystusem wszystkim Siostrami, które zostały powołane do Zgromadzenia, aby mogły następnie tę miłość wyrażać poprzez służenie ubogim.

3. Misja nieba

Misja nieba jest koroną, która nie wędnie i którą Bóg nagrodzi tych, co idą w ślady Jego Syna. Jest to szczęście nie mające ani granic ani miary. Inaczej mówiąc, przez wyrażenie „misja nieba” rozumiemy stan pełnego szczęścia, które miało swój początek w misji wypełnionej na ziemi. Błogosławieństwo to jest przyznawane wszystkim tym, którzy czynili wysiłki, by został poznany i ukochany Bóg Ojciec oraz Jego Syn, Jezus Chrystus, posłany, by ewangelizować ubogich: „... *Misja nieba ... jest to Misja miłości, która będzie trwała wiecznie ... której wszystkie ćwiczenia polegają na kochaniu Boga!*” (Coste XI, str. 148 i 143).

Szczęście, które czeka na misjonarza w niebie nie może być większe: „*O Zbawicielu, gdyby było więcej niż jedno niebo, komuż byś je dał? Czyż nie Misjonarzowi, który spełnia w pokorze wszystko, coś mu nakazał, i nie opuszcza żadnego obowiązku stanu*” (Coste XII, str. 93). To niebo, ten raj, będzie zależał od miłości z jaką przeżywało się swoją misję, ale „*jakiż stosunek między pracą tutaj, na misjach, a radością i wieczną nagrodą Misjonarzy, którzy są z Tobą?*” (Coste XI, str. 143). To pewne, że nie ma porównania pomiędzy dziedzictwem Królestwa, które Pan przyznaje tym, którzy byli świadkami Jego miłości na świecie, a poświęceniem koniecznym do wykonania misji na ziemi. Zresztą, misjonarze mają zapewnione błogosławieństwo wieczne, ponieważ „*oddali swe życie ... zakładając Kościół ... Rzeczywiście*

oni są błogosławieni, zbawiali bowiem dusze swoje oddając je w służbie dla wiary i chrześcijańskiej miłości” (Coste XII, str. 241).

Święty Mateusz ustanawia ewangeliczną podstawę tego błogosławieństwa w opisie Sądu Ostatecznego: „*Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: «Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony ...; byłem przybyszem ...; byłem nagi ...; chory i w więzieniu, a daliście Mi pić, przyjęliście Mnie, przyodzialiście Mnie, przyszliście do Mnie ...»*” (por. Mt 25, 31-46). Każdy, kto jest prowadzony tą zasadą wiary i kto praktykuje miłość, powinien się spodziewać nagrody od dobroci „*Naszego Pana Jezusa, i że w Dniu Sądu Ostatecznego usłyszy te pełne miłosierdzia i łagodności słowa: «Weźcie w posiadanie królestwo, które przygotował dla was mój Ojciec, bo kiedy byłem chory, przyszliście do Mnie i daliście Mi wszystko, czego potrzebowałem»*” (Coste XIII, str. 471). Mamy motyw do tego, by „*dziękować Bogu za łaskę, której nam udzielił, powołując nas do tego stanu i że mogliśmy się Mu poświęcić, aby kontynuować misję Jego Syna i apostołów, to znaczy, że kiedyś zasiądziemy wraz z Nim i Jego apostołami*” (Coste XII, str. 372).

Podsumowanie

W świetle wiary, nie ma nic bardziej wzniosłego nad powołanie misyjne, ponieważ to właśnie było celem przyjścia Syna Bożego na ziemię, aby wypełnić misję zbawienia świata. Jakaż inną misję do wypełnienia otrzymaliśmy my, jako misjonarze i misjonarki? Jeśli wszyscy chrześcijanie zostali opieczątowani przez Ducha Świętego, aby zakorzenić się w Królestwie i sprawiać, by inni je poznawali, to osoby, które zostały powołane do pójścia za Panem Jezusem w zgromadzeniu wincentyńskim i będąc przez nie posłanymi, tym bardziej powinny odczuwać satysfakcję i radość bycia powołanymi do misji ewangelizacyjnej: „*O, jakże szczęśliwi ci, którzy będą mogli powtórzyć w godzinę śmierci te piękne słowa Chrystusa Pana: Evangelizare pauperibus misit me Dominus*” (Coste XI, str. 135). Tak więc spontanicznie wytryskuje z naszych serc modlitwa Założyciela:

„*Boże mój, wyślij i mnie! Tobie się powierzam, i gotów jestem pojechać do każdego zakątka ziemi, do którego zechcą mnie posłać moi przełożeni, żebym opowiadał o Jezusie Chrystusie*” (Coste XII, str. 241-242).

O. Antonino ORCAJO, CM

Jaką stawkę stanowią Misje dla Sióstr Miłosierdzia?

Paryż, 16 września 2002
Siostra Pauline LAWLOR, SM
(Prowincja Irlandii)

Wprowadzenie

Czytając niektóre ze słów wypowiedzianych przez św. Wincentego na temat misji, zauważyłam, że wiele razy używa słowa „ogień” i że lubi cytować słowa Jezusa:

„Przyszędłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, aby on już zapłonął!” (Łk 12, 49)

Pragnął on posłać swoich misjonarzy, by nieśli ten ogień miłości na cały świat.

Z wielką pokorą staję dziś przed wami, wiedząc że jesteście Siostrami Miłosierdzia, które już noszą w sobie ten rozżarzony ogień miłości i które mają o wiele większe doświadczenie misji niż ja. W czasie tej sesji usłyszałyście już wiele rzeczy, które podtrzymają w was płomień tego ognia. Mam jedynie nadzieję, że te kilka myśli, którymi pragnę się z wami podzielić, głównie w oparciu o moje własne doświadczenie, odczytane w świetle kilku niedawno wydanych dokumentów na temat misji, pomogą wam w refleksji nad waszym własnym doświadczeniem, którym następnie podzielicie się między sobą, aby przez to została umocniona solidarność, jakiej doświadczacie już w sercu waszej wspólnej misji. Wierzę mocno, że wszystkie jesteśmy misjonarkami z racji naszego Chrztu. Sobór Watykański II podkreśla, że cały Kościół jest misyjny. Myśl ta została podjęta przez nasze Konstytucje:

„Zgromadzenie jest ze swej natury misyjne” (K 2. 10).

Dokument soborowy *Ad Gentes* (2) wymienia trzy typy działalności misyjnej:

- Misje Ad Gentes: zwracają się do narodów, grup w kontekście społeczno-kulturalnym, gdzie Chrystus nie jest jeszcze znany, lub też gdzie brakuje wspólnot chrześcijańskich wystarczająco dojrzałych, by wcielać Wiarę w swoim własnym środowisku i głosić Chrystusa innym grupom;
- Duszpasterska troska o wiernych;
- Grupy, które w swoim całokształcie zatraciły żywe poczucie Wiary i żyją z dala od Ewangelii.

Mówimy tutaj przede wszystkim o Misjach Ad Gentes, dodając do nich duszpasterską troskę o wiernych. Wiele krajów Europy zalicza się do trzeciej kategorii, która, moim zdaniem jest najtrudniejsza. Jednak niektórzy misjonarze przybywający z młodych Kościołów z Południa i ze Wschodu, już nam pomagają w re-ewangelizacji.

Poproszono mnie, abym powiedziała wam na temat wymagań, przekonań i zaangażowań, jakich wymaga działalność misjonarska, jak też o formacji. Rozpocznę od wymagań.

1. Wymagania

Każda z was wie, że wymagania mogą być bardzo rozmaite. Wskażę kilka spośród tych, które zaobserwowałam w krajach przeze mnie wizytowanych, w nadziei, że będą one odnosić się do waszego własnego doświadczenia i że same będziecie mogły uzupełnić je oraz podzielić się tym z Siostrami zgromadzonymi na tej sesji.

a) Przystosowanie się do innej kultury

Dotyczy to zwłaszcza Sióstr, które dopiero co przybyły do „obcego” kraju. Przybywacie pełne dobrej woli, lecz czujecie się nieco pohamowane, napotykając przeciwności wynikające z zupełnej nieznajomości danego kraju. Jeśli jest to kraj tropikalny, a wy przybywacie z klimatu chłodniejszego, zauważacie, że nie macie tej samej energii, co w waszym własnym kraju. Niewątpliwie, musicie przyzwyczaić się do komarów i różnych problemów związanych ze zdrowiem. Język jest inny i pomimo waszego całkiem dobrego przygotowania do tej trudności, czujecie się sfrustrowane z powodu niemożności głębszej komunikacji z ludźmi. Wszystko wydaje się wam obce, nawet pożywienie i możecie odczuwać pokusę, by osądzać według miary kraju, z którego pochodzicie. Czasem ogarnia was nieuniknione poczucie samotności. W sposób mocny odczuwacie, że, o ile wcześniej miałyście kontrolę nad sytuacją, obecnie musicie się uczyć. Pragniecie się rzucić w wir służenia Ubogim, ale i tutaj odczuwacie, że nie zdołałyście się jeszcze przystosować. Oczywiście nie wszystko jest negatywne. W waszej „przybranej” ojczyźnie odkrywacie wiele pasjonujących i pięknych zwyczajów, wartości, i nigdy nie przestaniecie się dziwować, gdyż każdy dzień przynosi jakieś nowe odkrycie. Będę tu chciała podkreślić przede wszystkim konieczność cierpliwości wobec samej siebie, aby samej sobie dać czas na przystosowanie i aby za wszelką cenę nauczyć się języka. Z pewnością nauczyłyście się go trochę zanim przybyłyście na misje, lecz najlepszym sposobem kontynuacji tej nauki jest uczenie się na miejscu. Myślę, że wszystkie jesteście misjonarkami, które przeszły

przez wiele doświadczeń i w dużej mierze macie już ten etap za sobą. Jednakże, przypomnijcie sobie, jak to było na początku, a dzięki temu zrozumiecie Siostry, które dopiero co przybyły na misje. Siostry autochtonki również nauczą się cierpliwości względem Sióstr z innych krajów. Zazwyczaj są one bardzo wspaniałomyślne i chętnie im pomagają w przystosowaniu się. Jeden z kapłanów irlandzkich, pracujący w Nigerii powiedział pewnego dnia: „*W ciągu pierwszych pięciu lat, staracie się poznać ludzi; w ciągu następnych pięciu lat wydaje się wam, że ich znacie; w ciągu ostatnich pięciu lat dochodzicie do wniosku, że nigdy ich nie zdołacie poznać*”. To samo można by powiedzieć o Siostrach, które przybywają do nas z krajów misyjnych. Wszystkie te spostrzeżenia zapraszają nas do wyrozumiałości, szacunku, wzajemnej cierpliwości. Wchodząc na teren innej kultury należy „zdjąć sandały”, ponieważ znajdujemy się na ziemi świętej.

b) Przeciążenie praca

Przybyłyście, aby służyć ubogim, ale oni są tak bardzo biedni i jest ich tak dużo! Ich potrzeby są tak wielkie, że to, co czynicie jest zaledwie kroplą w oceanie. Jeśli jesteście pielęgniarkami, zdarza się, że trzeba decydować o życiu lub o śmierci. Są to decyzje, których nigdy wcześniej nie ośmielałybyście sobie wyobrazić. Jeśli jesteście katechetkami lub wychowawczyniami, czujecie się skrupowane niemożnością głębszej komunikacji ze względu na niewystarczającą znajomość języka. Jednakże macie wielką satysfakcję, że właśnie tam pracujecie. Jest tyle do zrobienia i tak wielkie pole do działania. Niemniej, istnieje również niebezpieczeństwo popadnięcia w herezję czynu. Trzeba jednak, byście zrozumiały, że nawet Jezus nie uzdrowił wszystkich. Uzdrawienia, jakich dokonywał były znakami Królestwa. „Opuszczając Boga dla Boga”, ze względu na pilne potrzeby, musicie zarazem wyznaczyć granice i zagwarantować czas na odpoczynek, modlitwę i życie wspólnotowe. Jeśli weźmiecie to pod uwagę, odczujecie, że jakość służby na tym zyskała.

Inną koniecznością jest zainwestowanie czasu i zasobów w formowanie ludzi na terenie danego kraju, aby byli zdolni do uczestniczenia w pracy i do kontynuowania dzieła. Być może pewnego dnia dostaniecie zmianę i nikt nie przyjdzie na wasze miejsce. Dobrze jest więc postawić sobie pytanie: „Czy istnieje możliwość, by posługa ta była kontynuowana beze mnie?” W wielu krajach Afryki i Azji choroba AIDS osiąga często rozmiary endemii. Aż serce się kraje. W naszych krajach jest wiele wykwalifikowanych osób świeckich, które są gotowe oddać część swojego czasu innym krajom. Mogą one nadać zupełnie nowe wymiary dziełu, lecz ze swej strony mogą także stać się przyczyną problemów. W wielu krajach misyjnych przygotowuje się wiele osób spośród ludności miejscowej, by pomagały nam w posłudze, co zapewnia im jednocześnie pracę. Ponadto, to właśnie oni potrafią najlepiej zrozumieć swoich rodaków.

c) Zasoby finansowe

Jeśli żyjemy rzeczywiście pośród Ubogich, odkrywamy, że w prowadzeniu naszych dzieł jesteśmy w dużej mierze uzależnione od pomocy zza granicy. Jest to koniecznością w przypadku skrajnej nędzy, jak też wojny, klęski głodu, obozu dla uchodźców. Wielu ofiarodawców liczy na nas, że rozdzielimy ich pomoc, mają do nas zaufanie, a to wymaga z naszej strony bardzo dokładnego rozliczenia się. Dzielać pieniądze czy pomoc w innej postaci, mamy obowiązek przekazać je dokładnie tym, dla których zostały one przeznaczone. Jest to ścisłą regułą Zgromadzenia od czasów św. Wincentego i św. Ludwiki, jak też zobowiązanie względem ślubu ubóstwa. Wszelki uszczerbek na zaufaniu w tej dziedzinie byłby bardzo szkodliwy dla Zgromadzenia, a w rezultacie dla Ubogich.

W dokonywaniu podziału pieniędzy widzę dwa niebezpieczeństwa: po pierwsze, w ten sposób możemy uzależnić ludzi od siebie, co, po drugie, uwłacza ich godności. W zwyczajnych okolicznościach naszym głównym celem powinno być zainwestowanie w rozwój danego kraju. Wiem, że np. wiele Sióstr jest zaangażowanych w promocję kobiet i związane z tym projekty. Przysłowie mówi: „**Lepiej jest nauczyć kogoś łowić, niż dać mu ryby**”. Nauczanie, wychowanie Ubogich jest dobrym sposobem, by przełamać błędne koło ubóstwa.

Powinniśmy również postawić sobie pytanie, dlaczego ludzie są biedni i to często w krajach bogatych w zasoby naturalne. Zbyt dobrze wiemy, że pieniądze nie docierają do zwykłych ludzi. W takim przypadku powinniśmy być sumieniem ludzi bogatych i głosem ludzi biednych. Mamy uczynić wszystko, co tylko możliwe, by panujące autorytety poczuły się za to odpowiedzialne. Jest to bardzo często niebezpieczne, bowiem niektórzy z tych, co starali się przemawiać na korzyść Ubogich, przypłacili to swoim własnym życiem (np. Oscar Romero). Mówi się, że męczennicy naszych czasów są męczennikami za sprawiedliwość.

d) Życie wspólnotowe

Życie wspólnotowe na misjach może być bardzo ubogacające, zwłaszcza gdy wspólnota składa się z Sióstr różnych narodowości. Może to się stać również przyczyną nieporozumień. Wymaga to zatem dodatkowego wysiłku i warto na to zwrócić uwagę. Z doświadczenia, mogę powiedzieć, że trudności wynikają bardziej z odmienności charakterów niż narodowości.

e) Trudności ze strony Kościoła lokalnego

Zgodnie z naszym charyzmatem powinniśmy pracować w kontekście Kościoła lokalnego. Zazwyczaj jesteśmy pozytywnie przyjmowane przez duchowieństwo, bo dobrze jest mieć Siostry, które będą się opiekowały Ubogimi. Jednakże czasami zdarza się, że niektórzy księża nie rozumieją naszego charyzmatu i chcą, żebyśmy im pomagały w ich dziełach, które według nas nie są przeznaczone dla Ubogich. W takiej sytuacji powinniśmy być zdecydowane i niezłomne. Z czasem księża uszanują naszą postawę i będą dumni z tego, co jest czynione dla najbiedniejszych.

f) Trudności ze znalezieniem pomocy duchowej

Jest czymś koniecznym, byśmy były osobami o wielkiej głębi duchowej, dlatego też powinniśmy mieć zapewniony dostęp do wszystkiego czym karmi się nasze życie wewnętrzne: do Eucharystii i Sakramentu Pojednania. Może się zdarzyć, że staniemy przed dylematem, bowiem ludność najbiedniejsza mieszka najczęściej w miejscach odległych, na uboczu i z dala od kapłanów. Przełożeni powinni to brać pod uwagę i powinni zastanowić się nad tym, czy można przyjąć lub też nie nową placówkę misyjną.

g) Inne wymagania

Dzisiaj, w wielu krajach Misje są przeżywane w warunkach szczególnie trudnych w sytuacjach wojny, głodu, chorób, zwłaszcza gdy wojna i przemoc są podejmowane w imię religii. Ponieważ temat ten zostanie podjęty w innej konferencji, nie będę go tutaj rozwijać.

2. Przekonania, zaangażowania

a) Wizja

Każda z nas, zgłaszając gotowość do dobrowolnego wyjazdu na Misję, miała jakieś marzenia. Mogło się to wiązać z pragnieniem rozprzestrzeniania się Ewangelii i niesieniem miłości Boga Ubogim. Musiałyśmy zmodyfikować te marzenia, w zależności od okoliczności i rzeczywistości naszej Misji, albo też z wpływem czasu wezwania były coraz częstsze i utraciłyśmy naszą pierwotną energię, popadając w rutynę, na skutek czego marzenie osłabło. Trzeba jednak, byśmy je utrzymywały w świeżości i żywotności: „*Gdy nie ma widzenia, naród się psuje*” (Prz 29, 18).

Mówi się, że można znieść „**jak**”, jeśli jest się przekonany o „**dlaczego**”. Istnieją pewne „**stałe elementy**”, podtrzymujące nasz zapał misyjny, lecz każda indywidualna misja obierze swój szczególny kierunek zależnie od okoliczności, w jakich się znajdzie. Jesteśmy wspólnotą dla Misji, bez względu na to, czy to będzie u nas, czy gdzie indziej. Grupa powinna zatem dzielić to samo zrozumienie racji swojej obecności oraz tego, co pragnie zrealizować. Aspekty będą się zmieniać w zależności od potrzeb ludzi na terenie danego kraju, lecz nasza działalność zawsze pozostanie udziałem w Misji Jezusa, polegającej na szerzeniu Królestwa Bożego.

Wizja ta może pochodzić od grupy: po pogłębionym wsłuchaniu się w naglące potrzeby Ubogich, rozbudzi się nasza energia i zaangażowanie. Natomiast, jeśli misja będzie zdefiniowana przez kogoś innego lub jedynie przejęta po poprzedniej wspólnoty, będziemy działać jedynie na zasadzie analogii i podobieństwa. Trzeba, by nasza wizja odnosiła się do wizji Jezusa, charyzmatu Zgromadzenia i planu Kościoła lokalnego. Sposoby jej realizacji powinny być poddawane rewizji w zależności od zmieniających się okoliczności i gdy przybywają do wspólnoty Siostry z nowymi możliwościami. Wartości podtrzymujące wizję powinny się cechować stałością, jednakże, aby wizja zawsze mogła być źródłem inspiracji, powinna się rozwijać w zależności od zmieniających się potrzeb, oczekiwań, aspiracji Ubogich. Powinnyście to włączyć do projektu wspólnoty lokalnej. Projekt ten powinien być jasny, realistyczny, dynamiczny i każda Siostra powinna go przyjąć za swój własny. Powinien on być jak trampolina, wznosząc naszą działalność.

Wspólnota żywotna i aktywna podejmuje ryzyko stosowania nowych środków zamiast pozostawać pod osłoną zabezpieczeń. Św. Wincenty mówił, że „*Miłość jest pomysłowa aż do nieskończoności*”. Jeśli energia wspólnoty będzie się kierowała tą zasadą, rezultaty okażą się czynnikiem ożywiającym wspólnotę oraz czynnikiem przemiany dla społeczeństwa. Każda z Sióstr będzie mogła się spełnić, wnosząc swój specyficzny wkład we wspólny wysiłek, w zależności od darów, w jakie została wyposażona.

b) Jezus Chrystus w centrum działania każdej grupy

Kluczem do wszelkiej działalności misyjnej jest solidne zakorzenienie w Jezusie Chrystusie. Jest to samym sercem naszego powołania Sióstr Miłosierdzia, gdziekolwiek byśmy nie były. „*Regułą Sióstr Miłosierdzia jest Chrystus*” (K. 1. 5). Wymaga to od nas głębokiej modlitwy i kontemplacji Chrystusa w Ewangeliach i w naszym życiu. Jest to życie wartościami Jezusa. Matka Teresa mawiała, że misjonarz powinien być człowiekiem Błogosławieństw. Nawet wtedy, gdy okoliczności uniemożliwiają nam mówienie o Jezusie, ludzie będą mogli

„zobaczyć Jezusa”, ponieważ będziemy im przekazywać przeżyte przez nas doświadczenie Jezusa. Będziemy Jego świadkami, Jego żywą Ewangelią. Będziemy odzwierciedlać w świecie Jego kochającą, uzdrawiającą, niosącą pojednanie obecność. Jest to język zrozumiały dla wszystkich. Pozostaje to w doskonałej zgodności z naszymi Konstytucjami, które cytują Reguły Ogólne: **„Głównym celem, dla którego Bóg powołał i zgromadził Siostry Miłosierdzia jest uczczenie Pana Naszego Jezusa Chrystusa, źródło i wzór wszelkiej miłości, służąc Mu co do duszy i co do ciała w osobie ubogich”** (K. 1. 4). Papież Jan Paweł II mówi w *Redemptoris Missio* (90): **„Prawdziwy misjonarz, to święty. Każdy misjonarz jest autentyczny jedynie wówczas, gdy wchodzi na drogę świętości”**.

W nowoczesnej literaturze nieustannie pojawia się słowo **„kontemplacja”**: kontemplacja Chrystusa w Ewangeliach, na modlitwie, a dla nas, kontemplacja Chrystusa w Ubogich. Misja, w naszym rozumieniu, nie ma żadnego sensu, jeżeli nie promieniuje głęboką wiarą, która przenika całą naszą działalność i jest ożywiana przez modlitwę. Wezwania skierowane do czasu, jakim dysponujemy i do naszej energii są dzisiaj liczne, lecz musimy uważać, by nie wpaść w pułapkę aktywizmu i zadbać o zachowanie równowagi w naszym życiu, umiejętnie gospodarując czasem, by ze spokojem zwracać się ku Bogu w naszej modlitwie, nabierając pewności, że nasze życie w Chrystusie karmi się nieustannie Sakramentami, zwłaszcza Eucharystią, która jest **„szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie źródłem, z którego wypływa cała jego moc”** (SC 10).

Inną racją, dla której należy zachować głębokie życie modlitwy i zjednoczenie z Bogiem jest fakt, że wiele Sióstr pracuje w sytuacji stresu, czasami tam, gdzie religia jest przyczyną przemocy i gdzie pojednanie wydaje się po ludzku czymś niemożliwym; dotyczy to także obozów dla uchodźców, gdzie potrzeby są przytłaczające. Stają one w obliczu własnej bezsilności i dobrze wiedzą, że misja jest bardziej dziełem Boga niż ich samych.

c) Jezus i Królestwo

Jezus płonął gorliwością dla sprawy Królestwa Bożego, Królestwa Boga Ojca. Było to celem Jego ziemskiej misji i tematem dużej części jego nauczania, zwłaszcza w przypowieściach: **„Królestwo Boże jest podobne do...”**. Słowo „**Niebieskie**”, użyte przez św. Mateusza, zastępowało słowo „Boże”, którego Żydzi nie chcieli wypowiadać z szacunku, lecz Królestwo Boże znajduje się jedynie w „Niebiosach”. Jest ono obecne w tym świecie, tutaj i teraz, lecz jeszcze nie w całej pełni. Jezus prosił swojego Ojca: **„Przyjdź Królestwo Twoje”** i zaangażował się całkowicie w to, by świat został przekształcony w miejsce sprawiedliwości, miłości, prawdy i pokoju. Misję Jezusa można by zdefiniować w słowach, które wypowiedział On w synagodze, na początku swojej działalności publicznej: **„Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana”** (Łk 4, 18). Jezus wzywa każdą z nas do kontynuowania Jego dzieła przemiany według naszego charyzmatu, naszych indywidualnych darów oraz poprzez powierzona nam służbę. Niektóre z nas, jako katechetki i wychowawczynie będą miały przywilej bezpośredniego głoszenia Dobrej Nowiny. Wszystkie możemy ją głosić poprzez nasze świadectwo. Niegdyś pojmowałyśmy Misję jako nawracanie i pozostaje to nadal ważne, jednakże wszystkie możemy być misjonarkami poprzez nasze życie. Nawet wtedy, gdy nawrócenia będą bardzo rzadkie, lub nie będzie ich wcale, Siostry głoszą wartości Królestwa poprzez swą wspaniałomyślną służbę, wzbudzając w ludziach pytanie: **„Dlaczego one to robią?”** Gdy Siostry rozpoczęły w Nigerii pracę przy osobach niepełnosprawnych umysłowo, ludzie mówili: **„Po co one tracą tyle czasu przy tych bezużytecznych ludziach?”** Dzisiaj Siostry wzbudzają podziw poprzez to, co czynią, a wiele

osób pragnie im pomagać w ten czy inny sposób. Ten rodzaj ewangelizacji działa na zasadzie zaczynu: „*Królestwo Niebieskie jest podobne do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasiło*” (Mt 13, 3).

d) Inkulturacja

Obecnie jesteście już oswojone z tym pojęciem, które jest jednym z ważniejszych kierunków misji dzisiejszego Kościoła. Od czasu Soboru Watykańskiego II misjonarze zostali wezwani do rozpoznawania „*nasion Słowa*” w kulturach, w których pracują. Z pewnością wszystkie zauważyliście i uznały piękne wartości, zawarte w otaczającej was kulturze: otwartość, gościnność, wrażliwość na Boga i nadprzyrodzoność, zmysł wspólnoty i świętowania, szacunek dla osób starszych. Jest to prawdziwe dla Afryki i Ameryki Łacińskiej. W Azji natomiast mamy do czynienia np. z poczuciem świadomości mistycznej i harmonii. Czasami możemy sobie zadawać pytanie, czy przypadkiem te właśnie kultury nie są bliższe Ewangelii niż kultura Zachodnia. Wartości, które są zgodne z Ewangelią powinny być dostrzeżone, uznane, rozwinięte, aby mogły „*osiągnąć swoją dojrzałość w Chrystusie*”. W przeciwnym wypadku, religia katolicka będzie zawsze traktowana jako element obcy. Nie zdoła przeniknąć do samego serca kultury i nie będzie mogła oddziaływać na sposób myślenia ludzi, na ich życie, sposób odczuwania, działania i wyrażania się. Może się to stać jedynie możliwe w dialogu. Ewangelizacja przestała być jednokierunkowym przekazem, lecz stała się dialogiem życia. Z każdej strony podejmowane są starania mające na celu zrozumienie drugiej osoby. Autentyczne wartości danej kultury są potwierdzone i zintegrowane w chrystianizmie, i zostają wyniesione na wyższy poziom w Chrystusie, podczas gdy wartości chrystianizmu wprowadzone w daną kulturę przyczyniają się do odnowienia jej od wewnątrz. Oczywiście w każdej kulturze istnieją elementy, których nie da się pogodzić z Ewangelią, np. korupcja, wyzyskiwanie kobiet i ubogich. Są one niczym kłokol zagłuszający dobre ziarna i musi być on pokonany. Inkulturacja jest procesem powolnym i wymaga partnerstwa pomiędzy misjonarzami z obcych krajów oraz z ludnością tubylczą. Misjonarze przybywając z zewnątrz, przekazują wartości chrystianizmu i Zgromadzenia, które w sposób nieunikniony zostały wcześniej wcielone w ich własną kulturę. Siostry autochtonki przyswajają sobie te wartości. Ponieważ kultura kraju jest częścią ich samych, mogą one wchodzić w głębszy kontakt z ludźmi, posługując się swoim rodzimym językiem. Zarówno Siostry z zewnątrz, jak i Siostry autochtonki, powinny być czujne, by nieustannie dokonywać rozeznawania. Nie zapominajmy nigdy, że Duch Święty działa we wszystkich, także i w Kościele lokalnym, lecz potrzebuje on naszej dobrej woli i współpracy.

e) Solidarność

Solidarność jest słowem, które ostatnio bardzo często pojawia się w refleksjach na temat działalności misyjnej. Przede wszystkim istnieje najpierw solidarność, w samym fakcie życia pomiędzy ludźmi, w bliskości z tymi, którzy cierpią. Z pewnością w ten sposób postępują Siostry na terenie obozów dla uchodźców. Nie jest to jedynie bliskość związana z miejscem, ale także bliskość postawy, dzielenia tych samych warunków życia i dzielenie cierpienia. W tym znaczeniu, pomoc jest traktowana jako braterskie dzielenie się a nie upokarzająca jałmużna. Wielkie budowle stawiają nas przed dylematem. Wraz ze wzrostem liczby powołań wśród ludności tubylczej, potrzebujemy większej ilości budynków. W niektórych krajach musimy budować otaczające nas mury, by w ten sposób zabezpieczyć się przed uzbrojonymi złodziejami. Taka jest rzeczywistość. Lecz czy w ten sposób nie sprawiamy wrażenia, że jesteśmy bogatym Zgromadzeniem, bogatym Kościołem?

Czy dostęp do pieniędzy, jaki mamy zapewniony w naszych zamorskich krajach, nie budzi zdziwienia u naszych Sióstr autochtonek, które nie mają dostępu do tych samych źródeł, by kontynuować dzieło? Jakaś szkoła lub college zostały otwarte dla ubogich, lecz przedsięwzięcie tak dobrze się powiodło, że przyciągnęło także bogatych i z czasem szkoły te zaczęły się kojarzyć z prestiżem. Czy mamy odwagę, by przekazać je innym osobom, jeśli jest to możliwe i odejść do dzieła prostszego, tam, gdzie rzeczywiście będziemy bliżej ubogich? Zarówno na misjach jak i w naszych własnych krajach nadal przeprowadzamy rewizję dzieł. Odwiedzając niektóre misje mogłam zauważyć z jak wielką odwagą Siostry potrafią do tego podchodzić. W tych krajach Siostry są znane jako służebnice najuboższych, ponieważ wszystkie prowadzone przez nie dzieła są przeznaczone rzeczywiście dla biednych.

Wszystkie znamy, jaki wpływ wywiera globalizacja przemysłu i handlu na kraje biedne, które w ten sposób są jeszcze bardziej wykorzystane, coraz bardziej się zagłębiając i popadając w coraz większe zadłużenie. Bardzo często ubodzy bywają opuszczeni przez rząd własnego kraju. Nasza obecność przy najbiedniejszych sprawia, że słuchając głosu ubogich, jesteśmy postrzegane jako sumienie bogatych. Wszędzie, gdzie jest to tylko możliwe, staramy się zaangażować zarówno rząd jak i instancje podejmujące decyzje, by ludzie z tych sfer poczuli się odpowiedzialni wobec swoich ubogich rodaków. Same doskonale wiecie, że wiele osób postępujący w ten sposób, przypłaciło to swym życiem. Męczennicy naszych czasów, to osoby, które poniosły męczeństwo dla sprawiedliwości. Myślą, którą proponuje Papież Jan Paweł II odnośnie globalizacji solidarności jest, aby nikt nie pozostał w tyle. Nie można pozwolić, by Ubodzy zostali wykluczeniu lub wykorzystani. Na płaszczyźnie międzynarodowej bardzo dobrze widać, jak wiele krajów cierpi z powodu paraliżującego zadłużenia międzynarodowego i to już w pierwszych latach trzeciego tysiąclecia, chociaż wiele krajów całego świata podpisało petycję dla otrzymania umorzenia tego długu. Niektóre z krajów odpowiedziały częściowo, inne w sposób całkowity, lecz pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Z drugiej strony, w wielu krajach bogatych w zasoby naturalne, dobra te nie są rozdzielane w sposób uczciwy. Powinniśmy znaleźć wincentyński sposób uczestniczenia w walce na rzecz sprawiedliwości.

Oto tych kilka myśli, które mogą wam zainspirować głębsze zaangażowanie się w misje. Jest jeszcze wiele innych spraw, np. pojednanie, przywrócenie pokoju, podstawowe wspólnoty chrześcijańskie itd. Nie da się zrobić wszystkiego, lecz same możecie się zorientować, jakie linie działania mogą ożywić waszą misję tam, gdzie jesteście.

Zanim przejdę do zagadnienia związanego z formacją, pragnę, byście się podzieliły kilkoma pytaniami lub komentarzem, które mogą się pojawić po tym, co przed chwilą usłyszeliście.

3. Formacja

Formacja Sióstr autochtonek

Wiele krajów misyjnych cieszy się błogosławieństwem, jakim są liczne rodzime powołania, dlatego też obecnie poświęca się wiele troski, by zapewnić im formację początkową. Podczas Seminarium, które odbyło się w roku 2000, Dyrektorki Seminariów i Postulatów otrzymały wielką pomoc. Chciałabym zwrócić waszą uwagę na dwa punkty:

- Formacja we wspólnotcie lokalnej
- Formacja do podejmowania odpowiedzialnych funkcji

a) Formacja we wspólnocie lokalnej

Z chwilą posłania, po Seminarium, formacja jest kontynuowana we wspólnocie lokalnej, która została wyznaczona danej Siostrze. W tym momencie czynnikiem odgrywającym największą rolę w formacji jest atmosfera panująca w danej wspólnocie lokalnej. Siostra jest w pierwszej kolejności sama odpowiedzialna za swoją własną formację, jednakże cała wspólnota poprzez sposób w jaki żyje i pracuje, a szczególnie poprzez wiarę i miłość w relacjach, wywiera wielki wpływ na młodą Siostrę, jak też na wszystkie członkinie wspólnoty. Niezmiernie ważny jest przykład. Młoda Siostra poczuje się pociągnięta do czynienia tego, co czynią Siostry od niej starsze.

Siostra Służebna jest odpowiedzialna za przygotowanie Siostry do złożenia Ślubów. Zazwyczaj Siostry Służebne są bardzo zajęte i często także zaangażowane w jakąś inną posługę, jednakże komunikacja z Młodymi Siostrami oraz instrukcja o Ślubach pozostają czymś pierwszorzędnym. Niedawno miałyśmy okazję bycia świadkami kilku smutnych przypadków, będących konsekwencją niezupełnego zrozumienia i przyswojenia sobie Ślubów ubóstwa i czystości konsekrowanej.

b) Formacja do podejmowania odpowiedzialnych funkcji

Ponieważ odczuwa się znaczny spadek powołań w krajach Północy i Zachodu, natomiast jest ich bardzo dużo na Południu i Wschodzie, może się zdarzyć, że z czasem osoby odpowiedzialne za zgromadzenia będą pochodziły z tych właśnie krajów. Oczywiście Siostry autochtonki są już Służebnymi, Dyrektorkami, odpowiedzialnymi za formację, Radnymi i Wizytatorkami. Obecnie jest sporo potencjalnych odpowiedzialnych za wspólnoty i chociaż nie jest czymś wskazanym wybieranie indywidualnych osób, to jednak istnieje konieczność wyznaczenia pewnej grupy potencjalnych „liderów” i zapewnienie im formacji, jak też zdobycie doświadczenia, które je przygotowują do podjęcia w przyszłości odpowiedzialnych funkcji. W Zgromadzeniu międzynarodowym, takim jak nasze jak też ze względu na wzrastającą mundializację, niezmiernie ważnym może się okazać doświadczenie międzynarodowości, które posiadają już niektóre Siostry. Przykładem jest już Dom Macierzysty, gdzie Siostry z różnych krajów przybywają, by oddać kilkuletnią posługę. Natomiast przykładzie niektórych krajów misyjnych możemy zauważyć Siostry przybywające z „pokrewnych Prowincji”.

c) Przygotowanie Sióstr Misjonarek

Siostry, które odczuwają w sobie powołanie misyjne, są wybierane starannie i są przygotowywane we własnej Prowincji. Obecnie niemalże wszystkie kraje dysponują dobrymi kursami teologii misyjnej, kursami na temat inkulturacji, zwyczajów kraju, do którego mają się udać misjonarki, co obejmuje także naukę języka.

Bardzo często się zdarza, że po przybyciu do kraju misyjnego, Siostry bywają natychmiast włączone w posługę ubogim, ze względu na pilne potrzeby. Chociaż wydawałoby się to zrozumiałe, nie jest to jednak najlepszym sposobem inicjacji Sióstr w tajniki obcej im kultury. Należy im dać potrzebny czas na przystosowanie się do klimatu, pożywienia, itd. Należy przy tym wiedzieć, że czas poświęcony na naukę języka nie jest czasem straconym. Większość krajów dysponuje obecnie dobrymi szkołami, a czas poświęcony na naukę w kraju misyjnym przyniesie w przyszłości owoce.

d) Formacja ciągła misjonarek

Misjonarki są najczęściej tak mocno zaangażowane w pracę, że zaniedbują własną formację ciągłą. Koniecznie należy uważnie śledzić wielkie postępy jakie się dokonały w teologii misyjnej od czasu Soboru Watykańskiego II, gdyż w przeciwnym wypadku będziemy przekazywać naszym młodym misjonarkom przestarzały model misji, a to może się okazać dla nich szkodliwe. Jest to naszym obowiązkiem wobec ubogich, by uzupełnić formację zawodową, uczestnicząc w kursach doszkalających bądź podczas czasu służby w kraju misyjnym, bądź też w naszej rodzimej Prowincji. Można to zorganizować np. podczas urlopu.

e) Misjonarki powracające do rodzinnego kraju

Zaleca się, aby Siostry, które z jakiegokolwiek powodu muszą powrócić do rodzimej Prowincji, mogły dysponować pewnym okresem, by na nowo się przystosować. Podczas nieobecności Siostry misjonarki zaszło w jej rodzimym kraju wiele zmian i zdarza się, że okres ponownego przystosowania się jest o wiele trudniejszy niż przystosowanie się do misji. Obecnie istnieją kursy, które pomagają osobom w tym przystosowanie się. Ze swej strony, Siostry danej Prowincji mogą i powinny wesprzeć Siostrę misjonarkę, poświęcając trochę swego czasu, by ją wysłuchać i przyjąć niektóre pomysły, jakie przywiozła ze swej misji.

Siostra Pauline LAWLOR, SM
Siostra Miłosierdzia

Misje w sytuacji przemocy i skrajnego ubóstwa

Paryż, 17 września 2002
Siostra Wivine KISU
Radna Generalna

Wprowadzenie

„Będziecie moimi świadkami aż po krańce ziemi” (Dz, 1, 8)

„O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój” (Iz 52, 7). Głoście Królestwo zbawienia wszystkim narodom, będziecie moimi świadkami po całej ziemi, a „Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

„Aby być prawdziwymi Siostrami Miłosierdzia, należy czynić to, co czynił Syn Boży na ziemi. A cóż On przede wszystkim czynił? ... Stale pracował dla dobra bliźniego, odwiedzając i uzdrawiając chorych, nauczając nieumiejętnych, celem zapewnienia im zbawienia ...” (K. 2. 1). Wielką sprawą jest czynić to, co czynił On, Jezus i czynić to tak jak On.

Jezus Chrystus wypełniając misję powierzoną Mu przez Ojca, realizuje ten fragment Ewangelii, którego treść i przesłanie objawia nam Ewangelista Łukasz: *„Duch Pański spoczywa na Mnie... posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę ...”* (Łk 4, 18). Te dwa dobrze nam znane teksty sytuują nas w postępowaniu za Chrystusem w Misji, którą jako Umiłowany Syn, otrzymał od swego Ojca. Lecz kimże jesteśmy, byśmy ośmielały się uważać za Córkę Boga, tak jak Chrystus, Syn Boży i twierdzić, że realizujemy tę samą Misję? Tylko szalona i w sposób szczególny zwrócona ku osobie ludzkiej Miłość Boga pozwoliła nam w to uwierzyć i uczynić możliwym to spotkanie.

Historia daje nam poznać, że z wyjątkiem nielicznych okresów pomyślności i pokoju, misja, którą rozpoczął Chrystus, aby objawić ludziom nieskończoną miłość, jaką ukochał ich Bóg, odbywała się zawsze w klimacie napięcia, niepewności, a nawet przemocy. Misja rozpoczęła się pod okupacją rzymską. Przypomnijmy sobie również, że Żydzi chcieli kilka razy obrzucić Jezusa kamieniami i strącić Go w przepaść, lub jeszcze gorzej, uważali Go za Belzebuba.

O tej rzeczywistości przekonują nas gwałtowne prześladowania, które wybuchły po zmartwychwstaniu Chrystusa, aby sprzeciwić się głoszeniu ewangelicznego przesłania. Dzieje Apostolskie odtwarzają nam przebieg tej przygody, którą przeżyli Apostołowie, będący świadkami Zmartwychwstałego. W ciągu całej swej posługi, Apostoł Paweł, jako naoczny świadek, relacjonuje nam różne momenty naznaczone przemocą, która towarzyszyła misji ewangelizacyjnej w pierwszym okresie życia Kościoła.

Wiemy, że życie Kościoła, w różnych momentach jego historii, zostało usiane świadectwem tych mężczyzn i kobiet, którzy w swoim ciele i poprzez całe swoje istnienie nieśli misję Mistrza. Męczennicy Kościoła, a zwłaszcza Zgromadzenia, objawiają nam rozmiary tej rzeczywistości: nasze Siostry z Angers, Arras, Hiszpanii i Siostry z Chin, które zaznały także więzienia ...

Podobnie jak wczoraj, tak i dzisiaj, sytuacje, w których Zgromadzenie i każda z was przeżywa misję, wpisują się w historię obecnych czasów. Dlatego też wydaje mi się czymś ważnym, by otworzyć okno i popatrzeć na panoramę naszej aktualnej epoki.

I. PRZEGLĄD WYDARZEŃ NA PRZEŁOMIE XX i XXI WIEKU

Koniec XX w. i początek XXI w. zostały naznaczone wielkimi odkryciami, które pozwalają człowiekowi opanować niektóre dane z historii i przyrody. Nowe odkrycia, osiągnięcia techniczne i naukowe, zwłaszcza w dziedzinie informatyki, komunikacji, medycyny i biomedycyny oraz przemysłu, pogrążają naszą ludzkość w pewnego rodzaju euforii i w wychwalaniu inteligencji człowieka oraz jego kompetencji. Jednakże bardzo często człowiek nie stawia sobie rzeczywistych pytań z dziedziny etyki i nie zastanawia się nad szkodliwymi konsekwencjami, jakie mogą stąd wyniknąć. Dostęp do sekretów tej ewolucji nauki i nowej technologii mają jedynie osoby wtajemniczone, natomiast reszta nie ma możliwości kontrolowania ich, ponieważ szybkość, z jaką są wynajdywane nowe wynalazki wciąż wzrasta.

Dzisiaj wystarczy otworzyć kilka adresów w Internecie, aby zaznajomić się z całą serią informacji, począwszy od najprostszych i najbardziej banalnych aż po złożoność „piękna”. To przekracza możliwości zrozumienia zwykłego laika w danej dziedzinie i w pewnym sensie powoduje wstrząs dla umysłu większości. Oto kilka przykładów:

Zanurzymy się w świat gwiazd: Żyjemy w nadzwyczajnej epoce, dla której wielcy uczeni z przeszłości – Kopernik, da Vinci, Galileusz, Newton i wielu innych – wszystko by oddali, aby tylko być tego świadkami. W ciągu tysiącleci nasi przodkowie byli skazani na kontemplację nieba, bez możliwości rozróżnienia poszczególnych planet. Pojawiały się one jako niewyraźne plamy, z lekka zabarwione. Lecz w ciągu ostatnich dziesięcioleci, dzięki „przenikliwym oczom” sond międzyplanetarnych, każda planeta ukazała swe prawdziwe oblicze. Możemy zobaczyć kilka przecudnych pejzaży: „*Od piaszczystych ziem księżycy po czerwone pustynie Marsa; wielobarwna kurzawa atmosfery Jupitera; wspaniałe pierścienie Saturna i tajemnicze, niebieskawe atmosfery Urana i Neptuna; nie zapominajmy o kolekcji asteroid i komet. Ileż dolin wulkanicznych i wszelkiego rodzaju form geologicznych. Jednak niektóre z nich mają wygląd nieco zbijający z tropu. Tyle fascynujących światów ...*” Jakże długą drogę udało nam się przebyć!

Ponadto, jeśli chodzi o rewolucję biotechnologiczną, wynalazki naukowe są w takim wielkim wrzeniu, że dokonują przewrotu w sektorach rolniczo-spożywczych, ochrony środowiska i kosmetyków!

Co do medycyny, to rozwija się ona krokami olbrzymia. W ciągu ostatnich trzech lat dokonano kilku odkryć. Wymieńmy niektóre z nich:

- „K 0 streptocoque” – do wykrywania paciorkowców: środek wykrywający w ciągu 1 godziny bakterie, na co wcześniej trzeba było przeznaczyć cały dzień. Tę metodę będzie można również zastosować do wykrywania innych bakterii.
- Sztuczne oko elektroniczne, które nie potrzebuje ani siatkówki, ani nerwu ocznego. Dzięki tej kamerze można by przywrócić wzrok niewidomym!
- Ustanowienie kompletnej ludzkiej karty genetycznej, dzięki nowym technikom genetycznym, drogą manipulacji życia, abstrahując od wszelkich poszukiwań dotyczących odpowiedzi na problemy związane z rakiem, AIDS, chorobą wściekłych krów i chorobą Alzheimera ...
- Klonowanie bydła, małą i kóz, a być może także i istoty ludzkiej!
- Odkrycie życia pod lodowcem antarktycznym ... Zaznaczamy tutaj, że zostanie podjęta misja badawcza na terenie Arktyki kanadyjskiej, w celu pomiaru stopnia ogrzania Arktyki, który wzrasta w tempie trzykrotnie szybszym niż średnia dla planety.

To podwyższenie temperatury na Arktyce, traktowane jako jedna z pierwszych konsekwencji zmian klimatycznych, było jednym z tematów rozmów „Szczytu Ziemi” odbywającego się w sierpniu w Afryce Południowej.

Nie zagłębiając się w dyskusję dotyczącą całej problematyki etycznej dotyczącej manipulacji genetycznych, to czyż nie jest czymś pięknym stwierdzić, w jakim wielkim stopniu ta cząstka Bożej mądrości została udzielona synom ludzkim?

Dzisiaj w ten wyścig, który z pewnością umożliwi człowiekowi polepszenie jego warunków i dobrobytu, wpisują się również wielkie osie, które wytyczają kierunek marszu naszej planety.

II. KILKA WIELKICH WYDARZEŃ Z AKTUALNEJ HISTORII NASZEJ PLANETY

1. Mondializacja lub globalizacja

Podczas gdy niektórzy spierają się co do tego, jaką należy dać definicję powyższym terminom, my nie będziemy się wdawać w tę polemikę, gdyż w rzeczywistości obydwa słowa mają mniej więcej to samo odniesienie, a chodzi tu o ekonomię ogólnoswiatową, ze wszystkimi znanymi wam konsekwencjami, w zależności od rzeczywistości na danym terenie misyjnym.

Organizacja Współpracy Ekonomicznej i Rozwoju (OCDE) definiuje globalizację, jako proces, przez który rynek i produkcja w różnych krajach na ziemi, stają się coraz bardziej współzależne, ze względu na dynamikę wymiany dóbr i usług, obrotu kapitałów i technologii.

Nie wątpiąc o korzyściach, jakie może wnieść pewien dynamizm mondializacji w dziedzinie informatyki, komunikacji, silnego poczucia skutecznej solidarności w obliczu dramatów dotyczących wielu krajów, to w rezultacie, zjawisko to jest rodzajem rujnowania, lub raczej uciskania słabszych przez wielkich potentatów ekonomicznych. W rzeczywistości, mondializacja ekonomiczna dociera ze swoim wpływem aż po najmniejsze zakątki naszej planety, zupełnie nie troszcząc się o niezależność krajów i różnorodność ustrojów politycznych. Chodzi w efekcie o nową erę podboju, którego głównymi aktorami są przedsiębiorstwa i konglomeracje, grupy przemysłowców i prywatnych potentatów finansowych, którzy pragną zdominować świat. Odnosi się wrażenie, że ci panowie ziemi nigdy nie byli w tak małej liczbie i nigdy nie byli wyposażeni w taką potęgę, i że owa koncentracja kapitału uległa przyspieszeniu w ciągu ostatnich dwudziestu lat, pod wpływem rewolucji technicznej w dziedzinie informacji. Te grupy są usytuowane w triadzie: USA – Europa- Japonia; połowa z nich ma swoją bazę w USA.

Jest nam trudno, a nawet jest czymś niemożliwym, by zmierzyć ogromne zniszczenia towarzyszące temu podbojowi, z całym cierpieniem społeczeństw, jakie on za sobą pociąga: masowe bezrobocie, niepełne zatrudnienie, nietrwałość, wykluczanie. W samej tylko Unii Europejskiej jest **18 milionów niezatrudnionych, a na całym świecie 1 miliard bezrobotnych lub tymczasowo zatrudnionych, ... nie licząc wykorzystywania mężczyzn i kobiet i, co jest czymś najpotworniejszym, wykorzystywania dzieci w liczbie 300 milionów, i to w warunkach ogromnej brutalności.**

Do tej rzeczywistości należy dodać całą serię elementów, które głęboko dotykają różnych narodów na ziemi, zwłaszcza krajów o niskim poziomie rozwoju, lub też obszaru Południa, np.

a) Rabunkowa gospodarka naszej planety

Ludzie, którzy są zatroskani o przyszłość naszej planety, demaskują działalność wielkich wielonarodowych grup przemysłowych i handlowych, które niszczą środowisko poprzez niekontrolowane używanie różnych środków: wycieki gazów i dymów, wielka ilość materiałów z plastyku, których nie da się rozłożyć w sposób naturalny, biologiczny (bez możliwości ich powtórnego przetworzenia w krajach Trzeciego Świata). Eksploatacja drewna na wysoką skalę w Amazonii, Nigerii, Kamerunie, Kongo-Brazza, Republice Demokratycznej Kongo, w Gwinei ... Grupy, które się tego dopuszczają, ciągną korzyści z bogactwa natury, które są wspólnym dobrem całej ludzkości, a czynią to bez skrępowań i bez hamulców. Do tego wszystkiego trzeba jeszcze dodać fakt, że środowiska interesu i wielkie banki osiągają sumy obiegu przekraczające 1 000 miliardów euro w ciągu jednego roku, co przekracza produkt brutto jednej trzeciej ludzkości.

Te zebrane informacje ukazują nam, że produkcja podstawowych artykułów spożywczych na naszej planecie wynosi ponad 110% potrzeb ogólnoswiatowych, lecz pomimo to, **rocznie 30 milionów ludzi umiera z głodu, a ponad 800 milionów ludzi cierpi na niedożywienie.** Jeśli w roku 1960, 20% najbogatszej części ludności świata dysponowała dochodami 30 razy większymi niż 20% ludzi najuboższych, to **dzisiaj zarobki najbogatszych są 82 razy wyższe niż zarobki ubogich.** Inaczej mówiąc: na 6 miliardów mieszkańców naszej planety zaledwie 500 milionów żyje w dobrobycie, podczas gdy 5,5 miliarda żyje w niedostatku. A przecież dobra ziemi stanowią dobro wszystkich ludzi!

Jeszcze gorsze jest to, że zanikają struktury etatowe, a nawet tradycyjne struktury społeczne. W wielu krajach Południa i w niektórych krajach na Wschodzie powstają obszary istnego bezprawia. W Pakistanie, Algierii, Somali, w obydwu Kongo, Burundi, Kolumbii, na Filipinach, na Sri-Lance ... rozwijają się chaotyczne jednostki, których nie da się kontrolować. W ten sposób grupy milicji i rabusiów narzucają swoje prawo, zabijając i domagając się okupu od całych narodów.

Nic więc dziwnego, że pojawiają się zagrożenia typu: cyberterrorizm, fanatyzm religijny i etniczny, rozpowszechnianie broni nuklearnej, zorganizowane przestępstwa, sieci mafijne, spekulacje finansowe, wielka korupcja, rozprzestrzenianie się epidemii o wielkim zasięgu: AIDS, wirus Ebola, choroba wściekłych krów, choroba Alzheimera...), zanieczyszczenie środowiska o wielkim natężeniu, efekt ogrzewania planety, powstawanie rozległych pustyni, nie zapominając o manipulacji poprzez reklamę i sekty, które rozpraszają obywateli i starają się odwrócić ich uwagę od działalności cywilnej i dopominania się praw społecznych.

b. Pęknięcie świata

Cała wyżej opisana sytuacja prowadzi do zmian, które wstrząsają strukturami społecznymi i stają się powodem autentycznego pęknięcia świata. Takie pojęcia jak: Państwo, władza, demokracja, granice nie mają już znaczenia takiego, jakie miały 10 lat temu. Wyłaniają się trzech główni protagoniści:

- (1) zespoły państw: Alena, Unia Europejska, Mercosur, Asean, ...;
- (2) przedsiębiorstwa globalne i wielkie grupy pośredniczące lub finansowe;
- (3) organizacje pozarządowe (ONG) na skalę światową (Greenpeace, Amnesty International, Attac, Humans Rights Watch, World Wild Life, itd.). Właśnie w tych ramach utworzonych przez światowe organizacje handlowe (nowy samowładca naszego globu) działają ci trzej wielcy aktorzy.

Jest czymś niezwykle ważnym, aby sobie zdać sprawę, że dzisiaj olbrzymie, globalne firmy kontrolują 70% światowego handlu. Wobec tych zmian wielka liczba działaczy politycznych kierujących państwami czuje się zupełnie bezsilna, gdyż od tej chwili prawdziwymi panami świata są ci, którzy posiadają władzę ekonomiczną. Od chwili odzyskania swej niepodległości, dziesiątki krajów ugrzęzło w chronicznym niedorozwoju i w biedzie, która ma kształt pewnego rodzaju endemii. Nawet jeśli są one w posiadaniu różnych surowców, w tym także węgłowodórów, kraje te nie mają one szans, by wypłynąć na wierzch, ponieważ cena tych materiałów nieustannie spada.

2. Przemoc i wojny

W ekonomicznym systemie światowym, który nie opiera się na poszanowaniu godności ludzkiej, sprawiedliwości i solidarności, zaczyna się powoli rodzić łańcuch nieszczęść: zagubienie prawdziwej tożsamości osób, wykluczanie najsłabszych, nędza, pogoń za spekulacją prowadzoną przez Giełdę międzynarodową, co prowadzi do „prania pieniędzy” (uzyskanych drogą handlu narkotykami, uprowadzeń, niedozwolonego handlu bronią, z jak największą korzyścią potężnych aparatów bankowych znajdujących się w rękach wielkich tego świata), niszczenia, kradzieży i przemocy pod wszelką postacią...

Oto Przekonujące świadectwo Johna, robotnika z Nigerii: „Źródłem przestępstw i kradzieży jest bezrobocie i wielka bieda. Jeśli masz co jeść, nie potrzebujesz kraść, czy dokonywać aktów przemocy dla zdobycia pieniędzy”.

Ta sytuacja jest nam wciąż przypominana przez media: prasę, telewizję, radio ... Ogniska przemocy są rozprzestrzenione mniej więcej we wszystkich krajach misyjnych: napięcia pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami na Filipinach, w Indonezji, na Północy Nigerii (narzucanie „charia”); wyraźny brak bezpieczeństwa ze względu na bandytyzm (napady na drodze, kradzieże z bronią w rękę: Kongo-Brazza, Kamerun, R.D.K., Mozambik, Nigeria); zabójstwa na polecenie ludzi działających w polityce lub będących u władzy ekonomicznej (Kamerun, Nigeria, R.D.K., Madagaskar, Haiti, Kongo-Brazza, Kolumbia, Brazylia, Kuba, Peru;); masakry w Algierii; domaganie się autonomii i niezależności w Timorze Wschodnim, etc.

W wielu miejscach na ziemi życie codzienne stało się piekłem, dlatego też wiele osób, zwłaszcza najmłodszy, uciekają przed chaosem, przemocą, emigrując do regionów rozwiniętych gdzie jest spokojniej. W aktualnej dobie, kraje Trzeciego Świata przestały w rzeczywistości istnieć jako jednostki polityczne. W tych krajach ekonomia znajduje się w zastoju, panuje ogólny chaos, który wciąż wzrasta, a przemoc staje się niemalże endemiczna.

Do przemocy jaką stworzyli ludzie, dochodzi przemoc ze strony natury, tak jakby natura obróciła się przeciwko człowiekowi, który zapominając o swojej misji udoskonalania stworzenia (*A Bóg widział, że było dobre*) niszczy je i destabilizuje. W ten sposób ludzie stają się odpowiedzialni za tak wiele nieszczęść, z powodu których dzisiaj cierpimy: susza, nadmierne ogrzanie planety, związane z zanieczyszczeniem oraz z trzebieniem lasów. Ponieważ skutki tego ogrzania są bardzo poważne, podczas światowego szczytu rządzących, który miał niedawno miejsce w Johannesburgu w Afryce Południowej, podkreślono wielkie znaczenie tematu ochrony środowiska. Nie można nam także zapomnieć o różnych cyklonach lub trzęsieniach ziemi, które dokonały poważnych zniszczeń na terenie niektórych krajów (Honduras, Peru, Madagaskar, Turcja, Filipiny, ...). W samym tylko roku 2002, 80 krajów ucierpiało z przyczyn powodzi.

„Od chwili zakończenia zimnej wojny w roku 1989, miało miejsce 60 konfliktów zbrojnych, w wyniku których zginęło tysiące ludzi, a 17 tysięcy, to uchodźcy”! Pośród tego horroru pierwszymi ofiarami są kobiety i dzieci: przy czym dzieci są używane jako żołnierze! Przejście się dookoła ziemi pomoże nam w uświadomieniu sobie sytuacji, jaka przeważa w dzisiejszym świecie. W niedługim czasie od utworzenia Państwa Izraelskiego, rozpoczęły się konflikty z Palestyną. Obydwa te kraje nie mogą dojść do porozumienia, by zaprowadzić prawdziwy pokój. W Angoli wojna trwała prawie przez 30 lat. Dramatyczne konsekwencje jakie odbiły się na zdrowiu, zwłaszcza dzieci, były szeroko relacjonowane przez media. Od wielu lat Burundi żyje w utajonym konflikcie pomiędzy dwiema grupami etnicznymi, a od roku 1992 Kongo Brazza, Kenia... Rok 1997 jest datą rozpoczęcia wojny pomiędzy R.D.C. i rebeliantami w kraju, Rwanda, Burundi, Uganda... Trzeba tu także odnotować wojnę o narkotyki, jaka ma miejsce na terenie Kolumbii. Dopiero niedawno został podpisany traktat pokojowy pomiędzy Erytreą a Etiopią.

3. Skrajne ubóstwo

Pozwólcie, że wam wyświetlę kilka obrazów. Myślę, że wszelki komentarz jest zbędny. Istnieje ubóstwo wynikające z braku uznania godności dla istoty ludzkiej (brak pożywienia, ubrania, wykształcenia). Ubóstwo dzieci ulicy, robotnicy pracujący za najniższe wynagrodzenie, skrajna nędza kobiet wykorzystanych, zgwałconych, bitych! Ubóstwo polegające na braku szacunku, uznania... Ubóstwo duchowe. W wielu przypadkach ubóstwo osiąga granice skrajnej nędzy.

Trzeba jednak uznać wielką pracę zrealizowaną przez OMS (Światową Organizację Zdrowia) w dziedzinie zdrowia, zwłaszcza odnośnie chorób dziecięcych. Jednak, z drugiej strony trzeba powiedzieć, że piękne marzenie o „Podstawowych zabiegach zdrowotnych”, które w roku 2000 miały zagwarantować wszystkim zdrowie, nie zostało zrealizowane i nadal wielka liczba dzieci umiera na malarię, ze względu na brak odpowiedniego leczenia.

W jaki sposób można osiągnąć minimum dobrobytu, jeśli zdrowie zostało już osłabione przez chorobę? W jaki sposób uzyskać leki, jeśli nie ma pracy, gdy masz małą wypłatę i kiedy rolnicy nie mogą sprzedać swoich plonów?

W jaki sposób można mówić o koniecznej higienie, gdy brakuje wody pitnej, lub w ogóle brakuje wody?

Tyle pytań, na które nie ma odpowiedzi! Większość ludzi polityki w krajach ubogich myśli raczej o napełnieniu swoich własnych kieszeni niż o dobrobycie swoich rodaków. Na nieszczęście są oni bardzo często podtrzymywani przy władzy właśnie przez ludzi, którzy głoszą im na temat praw człowieka, zawierając jednocześnie „pewien wspólny interes” na niekorzyść najbiedniejszych...

Widziałam biedaków śpiących na ulicach, na chodnikach, w zimnie i to całymi rodzinami (Etiopia). Widziałam, jak zostali umieszczeni razem w jednym wielkim pomieszczeniu: żebracy, obłąkani, obłąkane, niepełnosprawni umysłowo i fizycznie (Erytrea). Widziałam ich zgromadzonych na pagórku, w zagrodzie jak zwierzęta, innych w obozie – na ogrodzonym placu, bez wody i pożywienia (Ruanda, R.D.C.). Tak, widziałam ich w domach zrobionych z kartonu lub kawałków toreb plastikowych, w stanie niewyobrażalnego wyczerpania (Madagaskar). Widziałam ich, odrzuconych przez społeczeństwo, gdyż są niepełnosprawni lub uważani za czarowników (Nigeria). Widziałam te dzieci trzymane na uboczu, pozbawione jakiegokolwiek opieki, bo niepełnosprawne, więc przynoszące nieszczęście (Kamerun). Widziałam je na ulicy, bez dachu nad głową, bez możliwości uczenia się, te „dzieci – czarownice”, którym nigdy nie okazano odrobiny uczucia.

Mogłabym kontynuować moją wyliczankę: ci więźniowie w celach pozbawionych jakiegokolwiek higieny i poddawani torturom; ci Indianie w rezerwach (USA); te dzieci ulicy (w Brazylii i na Cité Soleil [Haiti]). Widziałyśmy ich i spotkałyśmy się z nimi we wszystkich krajach Południa, w krajach biednych, w krajach misyjnych. „*Ubodzy są moim ciężarem i moją boleścią*”, mówił do nas św. Wincenty.

Jednakże Ubodzy, biedni potrafią się uśmiechać, śmiać się i być szczęśliwymi, nie mając prawie że nic. Uśmiech, radość są czymś niewielkim, ale stanowią nadzwyczajną siłę. Wyrażają one odrzucenie fatalizmu, są śpiewem nadziei ukrytej w samej głębi jestestwa.

Ubodzy bardzo często mawiają: „jutro będzie lepiej, bo Ten, który dał nam istnienie nie może o nas zapomnieć. W ten sposób Ubodzy czynią swoją własną obietnicę Boga wypowiedzianą przez proroka Izajasza: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swoim dziecięciu? A nawet jeśli ona zapomni, Ja, Bóg, nie zapomnę o tobie”. Miał rację św. Wincenty, gdy mówił, że prawdziwą religię można znaleźć wśród Ubogich. Tak więc Ubodzy nas ewangelizują!

A jeśli czasami nie udaje się im ułożyć twarzy w uśmiech, to tylko dlatego, że cierpienie ich jest tak wielkie, że brakuje im sił nawet do tego, by się uśmiechnąć.

Praca w grupie (1)

- Podzielcie się w grupie tym, do czego czujecie się wezwane w podobnych sytuacjach.
- Postarajcie się uwypuklić to, co wydaje się wam najbardziej zgodne z waszą konkretną sytuacją.
- Wybierzcie jedno ze świadectw, aby przedstawić je podczas naszego wspólnego spotkania.

MISJA PRZEŻYWANA W TAKICH SYTUACJACH

1. Wprowadzenie

W takim właśnie kontekście napięcia, przemocy, wojny, stresów, braku poczucia bezpieczeństwa, wielkiego ubóstwa a nawet nędzy, każda z was, w łączności z waszymi Siostrami, pragnie nadal być „*Obliczem Chrystusa w świecie Ubogich*”, promykiem słońca, światła, ogniem, który ogrzewa. „*Miłość Chrystusa Ukrzyżowanego nagli nas*”, „*Charitas Christi Urget nos*”, (2 Kor 5, 14), takie jest nasze hasło. W tym świecie poranionym przez tak wiele cierpienia i przeciwności, pragniecie być żywą obecnością czułości, Miłości i miłosierdzia Boga. Jest to racja, dla której zostałyście posłane, aby być tam, gdzie posiał was Pan.

Wiele razy, wy same jak też wasze Współsiostry, musiałyście stawić czoło niebezpieczeństwu, ryzykując własnym życiem dla dobra misji. W okresach konfliktów, wojen i wielkich niebezpieczeństw, wznosząc się ponad trudne pytania, może czasem też wahania, strach, niezrozumienie, zniechęcenie... miałyście siłę, aby pozostać na miejscu. **Wysłuchaliście, usłużyliście i byliście razem.** Jednym słowem, **ukochałyście.** Poprzez kolejne dni i lata oddajecie najlepszą część siebie (łaskę bycia chrześcijanką, Siostrą Miłosierdzia, waszą młodość, waszą wiedzę, wasze talenty; oddałyście same siebie ...). „*O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój i zbawienie*” (Por. Iz 52, 7). „*Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody ... A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*”(Mt 28, 20).

Praca w grupie (2)

- Co sprawia, że trwacie i zachowujecie nadzieję w opisanych powyżej sytuacjach oraz w sytuacjach, w jakich żyjecie i służycie Ubogim?
- Wymieńcie według kolejności 3 przekonania lub sposoby, dzięki którym udaje się wam zachować nadzieję.

Głosić Zbawienie i Pokój za przykładem Chrystusa, największego Misjonarza, to głosić Nadzieję, zapalać światło, a nawet więcej, budzić ogień Miłości, drzemiący w głębi istoty Ubogich. „*Czy serce nie pałało w nas, kiedy Pisma nam wyjaśniał?*” (Łk 24, 32). Być misjonarzem za przykładem Jezusa Chrystusa jest wyzwaniem i jeśli zabraknie temu wyzwaniu radykalizmu życia według wartości i czynników składających się na bycie Siostrami Miłosierdzia, Służebnicami Ubogich, nasze świadectwo stanie się przeszkodą i będzie opóźniało nadejście Królestwa Bożego.

Wobec rzeczywistości misyjnej, bycie misjonarzem, stanowi wielkie wyzwanie dla nas, Sióstr Miłosierdzia, w miarę jak Ubodzy w sposób świadomy czy też nieświadomy, oczekują od nas czegoś więcej w ich życiu. To coś więcej nie dotyczy jedynie porządku materialnego ale także duchowego. Same dobra materialne pozostawiają w danej osobie jedynie uczucie pustki, które trudno jest zapełnić, obywając się bez tego co Najistotniejsze. Dla chrześcijan jest to Bóg Jezusa Chrystusa, a dla innych, Ten, w którego wierzą według ich religii. To właśnie wyzwanie mamy podjąć poprzez jakość naszego życia i naszej obecności pośród Ubogich.

Niektóre świadectwa ukazują, że jesteśmy czasami zbyt przesadnie uzależnione od dóbr materialnych (Mt 10, 8-10) i ujawniają zbyt ni aktywizm, przez który możemy zagubić Kogoś Najistotniejszego. Oczywiście te dobra są konieczne i niezbędne, ale nasza misja polega przede wszystkim na głoszeniu Królestwa Bożego, na uwalnianiu i uzdrawianiu, oddając na służbę naszym bliźnim nasze talenty i nasze istnienie (por. K. 2. 1 lub Święty Wincenty a Paulo, Coste IX, str. 15: Konferencja z 5.07.1640).

W swojej homilii wygłoszonej w dniu 3 czerwca 2001 r., w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, Papież powiedział, że **świętość jest warunkiem sprzedającym ewangelizację**. Oznacza to, że świętość jest **drogą uprzywilejowaną** dla nas, Sióstr Miłosierdzia. Mamy czynić widzialnym i czytelnym to, kim pragniemy być. Nasze Wspólnoty, będące miejscem teologalnym, mają uobecniać Miłość Boga, Jego czułość, Jego przebaczenie, Jego dobroć i Jego pokorę. Bóg chrześcijan jest **Bogiem pokornym**, a Jego Miłość promieniuje poprzez **bezinteresowną Miłość** do każdej istoty ludzkiej.

Nasze życie jako misjonarek, znajduje się w sercu Kościoła i jest decydującym elementem jego misji. Siła świadectwa jest niczym żelazo włoścni, która popycha do przodu Lud Boży. Ubodzy potrzebują tego świadectwa. Mieli więc rację nasi Założyciele, kładąc wielki nacisk na obowiązek stałego zjednoczenia z Bogiem, aby Siostry, żyjąc wśród świata, były świadkami miłości Chrystusa (por. K. 1, 9). W ten sposób życie naszych wspólnot zostanie przekształcone na wzór życia Chrystusa, a to poprowadzi nas do otwartych relacji, bez wyłączenia kogokolwiek.

Różnorodność międzynarodowa i wielokulturowa jest bardzo ubogająca. Może ona stać się czynnikiem podziałów, ucisku, wykluczania, jeśli nie będziemy starały się o to, by pomiędzy nami i we wspólnocie wytworzyć przestrzeń do spotkania, dialogu, dzielenia się, słuchania i wzajemnego przyjmowania się. Jeśli jesteśmy podzielone, nie damy świadectwa o komunii Trynitarnej i nie ukazujemy, że Chrystus stanowi centrum naszego istnienia i naszego „bycia razem”. W ten sposób nasze zaangażowanie apostolskie zatracą swoją wartość i przestaje promieniować. Jedność i komunია stanowią czynnik dynamizujący, mobilizując energie i pozwalając na przeprowadzanie rewizji, jak też odważne i roztropne dokonywanie rozeznawania, na korzyść wprowadzenia prawdziwych zmian, które angażują i zwiększają możliwości wzrostu tak wspólnoty jak i każdej z jej członkiń. Jako Ciało Chrystusa, jesteśmy naczyniami połączonymi, które dają lub też hamują życie w różnych częściach tego ciała. Zło, które mnie toczy dosięga również i was, ponieważ jesteście częścią tego samego ciała.

Cale nasze życie aż po najmniejsze gesty i postawy jest działaniem misyjnym. Z tego też względu mamy się stawać coraz bardziej wspólnotami przebaczenia i pojednania. Dotyczy to nas jeszcze mocniej w krajach, gdzie istnieje tak wiele zranień, na skutek różnych konfliktów, które skłócają i przeciwstawiają jedne drugim plemiona i grupy etniczne.

Podsumowanie

- Posłany przez Ojca Jezus powie: „*Potrzeba abym poszedł także do innych miast... bo na to wyszedłem*”. Jeśli misja jest najpierw posłaniem, które wymaga **wyjścia** ze swojego „zwyczajnego” miejsca, **pójścia na spotkanie ...**, to wymaga ona także wyjścia z nas samych i rezygnacji ze skoncentrowania na sobie, aby przyodziać się w Ducha Jezusa, w Jego uczucia i by przyjąć Jego postawy. Wymaga to od nas nauczania się patrzenia oczyma Jezusa Chrystusa na Ubogich i na świat, w którym żyjemy.

Pewne оголоzenie dodaje nam żywotności, abyśmy nosili mężczyznom i kobietom naszych czasów wspaniałą, dobrą nowinę o miłości jaką ma dla nich Bóg. **Posłanie i wyjście, aby pójść do ... wzywają do dyspozycyjności.** Nie jestem ani tutejsza ani tamtejsza, ale jestem zewsząd, dokąd tylko Panu Bogu spodoba się mnie posłać, mówił św. Wincenty. **Misję otrzymuje się od Chrystusa, poprzez Zgromadzenie, które jest Jego żywą komórką, nieodłączną częścią Jego życia misyjnego.**

- Dialog zbliża nas do Ubogich. Dialog nas otwiera na **lepsze poznanie drugiego, jego historii jak też wszystkiego, co stanowi jego otoczenie.** To wymaga znajomości miejscowego języka, aby lepiej uchwycić rzeczywistość oraz odróżnić „to co nie zostało wypowiedziane” od tego „co zostało powiedziane”. Dialog wprowadza nas na drogę **inkulturacji.**
- Sobór Watykański II stwierdza w *Lumen Gentium*, w punkcie 2, że Kościół jest ze swej natury misyjny. Zatem Misja jest działaniem Kościoła. Misja nie jest samą tylko działalnością misjonarską, ale stanowi raczej samą „istotę” Kościoła, który narodził się z misji Ojca w Jezusie Chrystusie w Duchu Świętym. Tak więc Misja pobudza i wymaga pracy z innymi. **Potrzeba, abyśmy pielęnowali i wzmacniali zmysł współpracy. Nie pozwólmy, by indywidualizm stał się pułapką dla naszych Wspólnot.** Popycha nas on, nawet w sposób podświadomy, do pracowania tak, by dać się zauważyć i przywłaszczyć sobie pewien monopol w służbie, będąc jedyną gwiazdką, która świeci! Taka postawa prowadzi do braku akceptacji współpracy z innymi.
- **Trzeba mieć zaufanie do osób, gdyż to nam daje lub przywraca Nadzieję.** Nadzieja jest podstawowym wątkiem postawy chrześcijanina, Siostry Miłosierdzia. Nadzieja nie zawodzi. Chrystus zwyciężył śmierć i wraz z Nim życie wciąż się odnawia. Trzeba wierzyć, ufać drugiej osobie, gdyż ta wiara potwierdza naszą własną wiarę, nasze zaufanie i naszą nadzieję złożoną w Jezusie Chrystusie, Bożym Synu, który przyjął ciało, abyśmy się stali synami i córkami Boga.
- **Jedynie Miłość jest życiem.** To, czy się kocha, jest pytaniem dotyczącym życia lub śmierci dla każdej osoby, a zwłaszcza dla nas, Sióstr Miłosierdzia. W swoim przesłaniu wyrażonym w rocznicę zamachu w Nowym Jorku, Papież mówił, że **Miłość jest środkiem na rozwiązywanie konfliktów między osobami i narodami.** Z Miłości, która jest

mocniejsza niż nienawiść, wytryskuje prawda, sprawiedliwość, wolność, życie w pełnym tego słowa znaczeniu.

- Aby zbawić ludzkość, Chrystus upokarza się aż po akceptację śmierci na krzyżu. **Pokora, będąca jedną z cech miłości, pozwala nam żyć w prawdzie.** Uczy nas ona rezygnowania z negatywnego spojrzenia na nasze Siostry, Ubogich, rezygnacji z krytyki. Sprawia, że miłujemy w prawdzie. Pokora sprawia, że przestajemy być skoncentrowani na sobie i pomaga nam budować jedność. Wprowadza pomiędzy nas klimat zaufania, prostoty, prawdy; czyni nasze relacje szczerymi i delikatnymi, w prawdziwej przyjaźni, nie wykluczając nikogo.
- Jeśli w naszym **życiu modlitwy** nasze oczy będą wpatrzone w Jezusa Chrystusa, każda z nas stanie się zdolna do tego, by osobiście i w życiu wspólnotowym być **solą ziemi, światłem i prorokiem** dla naszego dzisiejszego świata, **aby głosić Jezusa Chrystusa – tylko i wyłącznie Jezusa Chrystusa.**

Wszystkie jesteśmy dzisiaj obecnością Chrystusa, drugim Chrystusem, którego potrzebuje zarówno misja jak i Ubodzy.

Pragnę, abyśmy zakończyły to dzielenie się śpiewem: „*Nie bójmy się żyć pośród świata, Bóg nas już uprzedził. Nie bójmy się żyć pośród świata, bo sam Bóg podjął ryzyko, by na ten świat przyjść*”.

Papież nam mówi: „*Nie lękajcie się, idźcie naprzód z nadzieją*”. Nasza nadzieja oparta jest na wierze, jak to przed chwilą powiedziałam, na wierze w Jezusa Chrystusa, który stał się człowiekiem, który umarł i zmartwychwstał. Jesteśmy przekonani o tym, że Odkupienie przyniesione przez Chrystusa przenika całą ludzkość i że moce ciemności nigdy go nie przewyciężą. Przekonanie to jest światłem oświecającym cały świat. „Miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat”, mówi Jezus (J 16, 33).

Pytanie, które stanowi obsesję mojego życia jest następujące: **w jaki sposób Święty Wincenty odważył się wezwać wielkie osobistości swojej epoki, by dokonały przewrotu w niektórych sposobach pojmowania losu Ubogich?** Dlaczegoż my, Siostry Miłosierdzia na całym świecie, miałybyśmy okazać się niezdolnymi do naśladowania go na tej drodze?

Siostra Wivine KISU
Radna Generalna

Misja wincentyńska w Kościele lokalnym

Paryż, 18 września 2002

Ojciec Fernando QUINTANO, C.M.

Dyrektor Generalny

Wprowadzenie

Temat tej konferencji, według tego co zostało zamieszczone w programie, ma na celu dotknięcie bardzo rzeczywistego i konkretnego problemu, jakim jest: włączenie się osób konsekrowanych, a dokładniej, osób z naszego Zgromadzenia, w duszpasterstwo Kościoła lokalnego (diecezjalnego i parafialnego).

To włączenie się, tak pilne i konieczne, może być niekiedy skrępowane przez sposób myślenia i działania Pasterza Diecezji i księży współpracujących z nim, a także przez inne zgromadzenia obecne na danym terenie, wraz z ich własnymi charyzmatami.

Ogólnie rzecz biorąc, włączenie to daje się dosyć często zrealizować. Zainteresowane strony uznają to z radością i wdzięcznością. Niestety, nie zawsze tak się dzieje. Wystarczy przypomnieć sobie interwencje niektórych Biskupów i Przełożonych Wyższych podczas obrad Synodu na temat „życia konsekrowanego i jego roli w Kościele i świecie” (październik 1994) oraz podczas Synodu na temat „Biskup, sługa Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata” (październik-listopad 2001). Można się domyślać zarzutów wypowiedzianych przez Biskupów i osoby konsekrowane, że odpowiednie, pilne i tak pożądane włączenie nie zawsze jest rzeczywistością. Chociaż Sobór Watykański II tego gorąco pragnął i do tego zachęcał, podobnie jak ukazują to dokumenty: „*Mutuae Relationes*” (1978), *Kodeks Prawa Kanonicznego* (1983), Adhortacja „*Vita Consecrata*” (1996), List „*Novo Millenio Ineunte*” (6 stycznia 2001) i ostatnio opublikowana Instrukcja „*Rozpocząć od Chrystusa*” (19 maja 2002), to jednak w dużej mierze nie zostało urzeczywistnione, gdyż pozostaje nadal bardzo dużo przeszkód do przezwyciężenia. Jest zatem jeszcze przed nami długa droga do przebycia, abyśmy mogli dotrzeć do zaproponowanego i pożądanego celu.

Myśl Założycieli Zgromadzenia, jak też Konstytucje i Statuty, w sposób jasny formułują dwa aspekty, jakie trzeba wziąć pod uwagę odnośnie dzisiejszego tematu: Włączenie się

Sióstr Miłosierdzia w duszpasterstwo Kościoła lokalnego, zachowując jednocześnie wierność wobec ducha i apostołskiego celu, które charakteryzują Zgromadzenie.

Moja interwencja składa się z czterech części. Pierwsza jest bardzo doktrynalna. Przypomnę w niej niektóre teksty kościelne oraz teksty własne Sióstr Miłosierdzia, gdyż należy je wziąć pod uwagę, podejmując temat włączenia się w duszpasterstwo Kościoła. W drugiej części wyliczę kilka zarzutów, jakie najczęściej kierowali wzajemnie do siebie Biskupi i Przełożeni Wyżsi, podczas ostatniego Synodu, w odniesieniu do włączenia się w życie Kościoła lokalnego. Wreszcie w trzeciej i czwartej części ukażę różne sytuacje jakie mogą się zdarzyć i wskażę sposób, w jaki trzeba do nich podejść, aby możliwą stała się współpraca, która powinna istnieć pomiędzy osobami działającymi w duszpasterstwie parafialnym i diecezjalnym. Powinna się ona odznaczać poszanowaniem odmienności charyzmatów, jakie Duch Święty wzbudza w Kościele w służbie jedności. Bowiem wielkość i pilna potrzeba ewangelizacyjnej misji powierzonej całemu Kościołowi są o wiele ważniejsze, niż pewne sytuacje, które stają czasami na przeszkodzie. Świadomość tej ewangelizacyjnej misji Kościoła może się okazać najlepszym dynamizmem do ich rozwiązania.

I. ZAŁOŻENIA DOKTRYNALNE

W pierwszej kolejności, przypomnijmy zasady ewangeliczne, teologiczne i duszpasterskie, jakie powinny inspirować i podtrzymywać współpracę pomiędzy hierarchią, kapłanami, osobami konsekrowanymi i świeckimi w budowaniu Kościoła i w jego misji ewangelizacyjnej.

1. Kościół, jako komunია

W liście skierowanym do całego Kościoła, podczas ceremonii zamknięcia Roku Wielkiego Jubileuszu (*Novo Millenio Ineunte*, 6 stycznia 2001), Jan Paweł II wytyczył linie działania, które powinny inspirować programy duszpasterskie Kościoła u początku Trzeciego Tysiąclecia. Jedną z tych linii jest duchowość komunii: „*Czynić Kościół domem i szkołą komunii: oto wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata*”³.

Przed opracowaniem jakiegokolwiek programu duszpasterskiego, trzeba najpierw, aby księża, osoby konsekrowane i świeccy byli ożywieni duchowością komunii. Co oznacza to wyrażenie?: Jest to „...*spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas... zdolność odczuwania więzi z naszym bratem w wierze... postrzegania go jako «kogoś bliskiego»... przyjąć go i cenić jako dar Boży,... odrzucając pokusy egoizmu, które nieustannie nam zagrażają, rodząc rywalizację, bezwzględne dążenie do kariery, nieufność, zazdrość... bez takiej postawy duchowej na niewiele zdałyby się zewnętrzne narzędzia komunii. Stałyby się bezdusznymi mechanizmami, raczej pozorami komunii niż sposobami jej wyrażania i rozwijania*”⁴.

³ *Novo Millenio Ineunte*, 43.

⁴ *Novo Millenio Ineunte*, 43.

W oparciu o tę duchowość komunii powinna być rozumiana posługa Namiestnika Chrystusowego, kolegium Biskupów, Synodów, a także relacje pomiędzy Biskupami, kapłanami, osobami konsekrowanymi i ludźmi świeckimi. W celu skoordynowania i wzmocnienia tych relacji, istnieją komisje mieszane utworzone przez Biskupów i Przełożonych Wyższych, rady duszpasterskie, różne ekipy lub komitety itd. Dialog, jak też wzajemne i skuteczne słuchanie ze strony Pasterzy i wiernych, oddali pokusę osądzania i nieusprawiedliwionych pretensji, sprzyjając zaufaniu i poszanowaniu godności każdego członka Ludu Bożego⁵.

Duchowość komunii oraz narzędzia, jakie ją konkretyzują i wzmacniają są wymaganiem przykazania Jezusa: „...abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”⁶.

2. Wzajemne relacje

Dnia 14 maja 1978 r. Kongregacja ds. Zakonników i Instytutów Świeckich wraz z Kongregacją ds. Biskupów opublikowała dokument, w którym zostały wymienione kryteria duszpasterskie, jakie powinny kierować relacjami pomiędzy Biskupami a Zakonnikami w Kościele. Tytuł dokumentu brzmi: *Mutuae Relationes*.

Celem dokumentu było przeprowadzenie refleksji i rzucenie światła na nową sytuację w jakiej znalazł się Kościół. Sobór Watykański II położył nacisk na dwa aspekty, do których zachęcał i których strona teoretyczna została wyjaśniona, lecz w chwili wprowadzania w życie pojawiły się problemy: dotyczące z jednej strony włączenia się osób konsekrowanych w duszpasterstwo krajowe, diecezjalne i parafialne, a z drugiej strony odnośnie wierności każdego zgromadzenia własnemu charyzmatowi.

Dokument ten tak bardzo potrzebny i oczekiwany został opracowany wspólnie przez Biskupów i Zakonników. Zawiera on dwie części: doktrynalną i normatywną. Rzuca on światło na misję Biskupów i na misję życia konsekrowanego, na wzajemne relacje, egzempcję, potrzebę koordynacji, która brałaby pod uwagę zarówno żywotność Kościoła diecezjalnego jak też wierność charyzmatowi każdego poszczególnego zgromadzenia. Z tego też względu trzeba sprzyjać dialogowi i współpracy poprzez działalność Komisji Mieszanej Biskupów i Przełożonych Wyższych. Wzajemne zaufanie, szacunek dla roli odgrywanej przez każdego, wspólne poszukiwanie żywotności Kościoła lokalnego i różnorodnych charyzmatów są kryteriami, które powinny kierować tymi wzajemnymi relacjami. *Kodeks Prawa Kanonicznego* opublikowany w 1983 r. w dużej mierze podejmuje część doktrynalną oraz normy zawarte w *Mutuae Relationes*.

Upłynęło już ćwierć wieku od pojawienia się tego dokumentu. Dzisiaj przeżywamy nowe sytuacje wewnątrz Kościoła. Wystarczyłoby pomyśleć o znaczeniu ludzi świeckich, o uwrażliwieniu na rolę kobiety w Kościele i świecie, o nowych ruchach apostołskich, o braku powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego, itd. Dla tych racji jak też dla wielu innych, słyszy się głosy domagające się rewizji i aktualizacji *Mutuae Relationes*.

⁵ Por. *Novo Millennio Ineunte*, 45.

⁶ J 13, 34-35.

3. *Vita Consecrata*

Drugi rozdział Adhortacji Apostolskiej Jana Pawła II o życiu konsekrowanym (25 marca 1996) został zatytułowany: „Znak braterstwa”, a w podtytule czytamy „Życie konsekrowane znakiem komunii w Kościele”. Adhortacja poświęca kilka paragrafów komunii kościelnej pojętej jako: „*sposób myślenia, mówienia i działania, który sprawia, że Kościół rozrasta się w głąb i wszerz... Komunia rodzi komunę i w samej swej istocie przyjmuje kształt komunii misyjnej*”⁷. Adhortacja przedstawia różnych założycieli i założycielki jako przykłady „odczuwania wraz z Kościołem”, do którego osoby konsekrowane mają się nieustannie odnosić, aby oprzeć się siłom niszczycielskim, które są dzisiaj szczególnie potężne. To „Odczuwanie wraz z Kościołem” wyraża się w przyłgnięciu duchem i sercem do nauczania Papieża i Biskupów oraz współpracą apostolską⁸. Różne charyzmaty poszczególnych zgromadzeń są darami Ducha Świętego dla dobra całego Ciała Mistycznego i mają służyć jego budowaniu. Papież uznaje, że bez współpracy osób konsekrowanych, byłoby nie do pomylenia „*skuteczne głoszenie ewangelicznego orędzia, trwałe zakorzenienie się Kościoła w wielu regionach świata oraz rozkwit chrześcijaństwa, jaki obserwujemy dziś w młodych Kościołach*”⁹.

Po ukazaniu, w jaki sposób życie konsekrowane przyczynia się do misji Kościoła powszechnego, Adhortacja podkreśla znaczenie współpracy osób konsekrowanych wewnątrz Kościołów partykularnych w rozwoju duszpasterstwa diecezjalnego. Zwraca się ona z prośbą do Biskupów, aby „*akceptowali i cenili charyzmat życia konsekrowanego, przyznając im (osobom konsekrowanym) należne miejsce w diecezjalnych programach duszpasterskich*”¹⁰. W sposób podobny, ponieważ „*Biskup jest pasterzem całego Kościoła partykularnego... ma on rozpoznawać poszczególne charyzmaty, chronić ich specyfikę, dbać o ich rozwój i współdziałanie... ma dbać o to, aby osoby konsekrowane trwając w komunii z Kościołem ... otwierały się na perspektywy duchowe i duszpasterskie, odpowiadające potrzebom naszych czasów*”¹¹. Domaga się także, aby „*Ze swej strony osoby konsekrowane wielkodusznie służyły swoją współpracą Kościołowi partykularnemu, na miarę własnych sił i zgodnie ze swym charyzmatem, działając w pełnej komunii z Biskupem na polu ewangelizacji i katechezy oraz życia parafialnego*”¹².

Aby osiągnąć tę współpracę w dziedzinie duszpasterstwa, należy sprzyjać dialogowi pomiędzy Przełożonymi Wyższymi różnych zgromadzeń obecnych na terenie danej diecezji a ich Biskupami. Przy czym należy zadbać o to, by księża diecezjalni mogli lepiej poznać życie konsekrowane. Bardzo pomocne w tym wzajemnym poznaniu może się okazać włączenie takich przedmiotów, jak teologia i duchowość życia konsekrowanego do programów studiów teologicznych w seminariach diecezjalnych, a także uwzględnienie teologii Kościoła partykularnego i duchowości kleru diecezjalnego w formacji osób konsekrowanych¹³.

Vita Consecrata podejmuje również temat egzempcji i słusznej autonomii osób konsekrowanych, które powinny w pełni zachować swoje własne dziedzictwo duchowe i apostolskie. Biskup powinien zaakceptować tę egzempcję oraz jej bronić. Osoby konsekrowane nie mogą powoływać się na swoją uprawnioną autonomię ani nawet na przywilej egzempcji, aby

⁷ *Vita Consecrata*, 46 a.

⁸ Por. *Vita Consecrata*, 46-47.

⁹ *Vita Consecrata*, 47a.

¹⁰ *Vita Consecrata*, 48 c.

¹¹ *Vita Consecrata*, 49 a.

¹² Idem.

¹³ Por. *Vita Consecrata*, 50 a.

uzasadnić decyzje w swej istocie sprzeczne z wymogami organicznej komunii. Inicjatywy dotyczące działalności duszpasterskiej osób konsekrowanych powinny być podejmowane i realizowane w ramach szczerego i otwartego dialogu. Wymaga tego miłość eklezjalna i organiczna komunია, w służbie których są poszczególne charyzmaty jak też hierarchia¹⁴. „*Istotne elementy, od których zależy owocny udział Instytutów w procesie nowej ewangelizacji, to wierność charyzmatowi założycielskiemu, komunია z tymi, którzy w Kościele prowadzą to samo dzieło, zwłaszcza z Pasterzami, oraz współpraca z wszystkimi ludźmi dobrej woli*”¹⁵.

Adhortacja podkreśla również znaczenie więzi duchowych i wzajemnej współpracy pomiędzy różnymi zgromadzeniami obecnymi na terenie danej diecezji i parafii, jako wyraz i zachęta do jedności i braterstwa, które powinny panować pomiędzy członkami kościelnej wspólnoty¹⁶. „*Wyzwania misyjne są tak wielkie, że nie można ich skutecznie podjąć bez współpracy wszystkich członków Kościoła, zarówno w sferze rozeznania, jak i działania. Trudno oczekiwać od pojedynczych osób rozstrzygających odpowiedzi; mogą one natomiast wyłonić się jako owoc kontaktów i dialogu*”¹⁷.

4. *Novo Millenio Ineunte*

Oprócz tego, co przed chwilą zostało przypomniane odnośnie Kościoła jako komunii, List Jana Pawła II na temat Trzeciego Tysiąclecia podaje inne jeszcze duszpasterskie priorytety dla całego Kościoła: „*Właśnie w Kościołach lokalnych można określić konkretne elementy programu ... dzięki którym orędzie Chrystusa może docierać do ludzi, kształtować wspólnoty, głęboko na nie oddziaływać poprzez świadectwo o wartościach ewangelicznych składane także w życiu społecznym i kulturze*”¹⁸. Komunია jest innym aspektem, o który powinien się zatroszczyć zarówno Kościół powszechny jak i Kościoły partykularne. „*Właśnie budując tę komunię miłości Kościół objawia się jako «sakrament», czyli jako «znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego» ... Także w nowym stuleciu Kościół na drodze swego rozwoju historycznego będzie potrzebował wielu różnych rzeczy; jeśli jednak zabraknie mu miłości (agape), wszystko inne będzie bezużyteczne*”¹⁹.

5. *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*

Dokumentem ostatnio wydanym, który zawiera kilka refleksji na temat tej konferencji jest Instrukcja Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, zatytułowana: *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* (19 maja 2002). Możemy je znaleźć pod koniec III części, w podtytułe „*We wspólnocie z Pasterzami*”. „*Jest zatem konieczne, aby Kościół trzeciego tysiąclecia pobudzał wszystkich ochrzczonych i bierzmowanych do uświadomienia sobie obowiązku czynnego udziału w życiu kościelnym*”²⁰.

¹⁴ Por. *Vita Consecrata*, 48 c; 49 b.

¹⁵ *Vita Consecrata*, 81 c.

¹⁶ Por. *Vita Consecrata*, 52.

¹⁷ *Vita Consecrata*, 74 a.

¹⁸ *Novo Millenio Ineunte*, 29.

¹⁹ *Novo Millenio Ineunte*, 42.

²⁰ *Novo Millenio Ineunte*, 46.

Niektóre paragrafy mówią nam dokładnie, że „*Nie można kontemplować oblicza Chrystusa bez dostrzeżenia go jaśniejącego w swoim Kościele... Dokumenty kościelne ostatnich dziesięcioleci ustawicznie powracały do nauczania soborowego, które zachęcało Pasterzy, aby doceniali w integralnym duszpasterstwie specyficzne charyzmaty. Jednocześnie zachęcają osoby konsekrowane, aby ukazywały i ofiarowywały z przejrzystością i ufnością własne propozycje obecności i pracy, zgodnie ze specyfiką swego powołania. Dotyczy to w pewnej mierze także relacji z duchowieństwem diecezjalnym. Większość zakonników i zakonnice codziennie współpracuje z kapłanami w duszpasterstwie. Należy więc szukać wszelkich możliwości inicjatyw w celu coraz większego poznania się i wzajemnego szacunku ... Miłość i służba w Kościele powinny być przeżywane we wzajemności, która jest obecna w miłości*”²¹.

6. Dokumenty posynodalne

Nie chciałbym zakończyć tej części poświęconej tekstom kościelnym, bez odniesienia się do Dokumentów posynodalnych na temat Kościoła na pięciu kontynentach. Jan Paweł II pisze w swoim Liście na Trzecie Tysiąclecie: „*Usilnie zachęcam zatem Pasterzy Kościołów partykularnych, aby z pomocą różnych środowisk Ludu Bożego z ufnością wytyczali etapy przyszłej drogi, uzgadniając zamierzenia poszczególnych wspólnot diecezjalnych z Kościołami sąsiednimi oraz z całym Kościołem powszechnym. Osiągnięcie takiej zgodności będzie z pewnością łatwiejsze dzięki powszechnej już praktyce kolegialnej współpracy biskupów w ramach Konferencji Episkopatów i Synodów. Czyż nie taki był też cel zgromadzeń kontynentalnych Synodu biskupów, które obradowały w okresie przygotowań do Jubileuszu, wskazując najważniejsze kierunki głoszenia dzisiaj Ewangelii w wielorakich kontekstach i w różnych kulturach? Ten bogaty dorobek refleksji synodalnej nie powinien zostać zmarnowany, lecz podjęty jako podstawa konkretnych działań*”²².

Poszczególne dokumenty na temat Kościoła obecnego na każdym z pięciu kontynentów oraz List Papieża na Trzecie Tysiąclecie zainspirowały projekty duszpasterskie opracowane przez poszczególne Konferencje Episkopatów na najbliższe lata. Równocześnie, projekty te zainspirowały projekty duszpasterskie ogółu każdej diecezji i każdej parafii. W Projektach Prowincjalnych jak też w projekcie każdej Wspólnoty Sióstr Miłosierdzia powinny być ukazane priorytety, cele i linie działania opracowane i przedstawione w projektach duszpasterskich na płaszczyźnie krajowej, diecezjalnej i parafialnej.

7. Myśl Założycieli

Święty Wincenty i Święta Ludwika są inicjatorami projektu duszpasterskiego i społecznego, który miał być zrealizowany przez Księży Misjonarzy, Siostry Miłosierdzia oraz Bractwa: kapłani, osoby konsekrowane i świeckie zaangażowane w jedyne dzieło posługi co do ciała i co do ducha wobec Ubogich.

Zgromadzenie nie narodziło się z gotowym już własnym projektem duszpasterskim. Siostry Miłosierdzia włączały się w życie parafii jako „apostołki miłosierdzia”, by wcielać w nich „*evangelium caritatis*”. Wniosły one swój specyficzny charyzmat w projekty duszpasterskie Kościoła lokalnego. Słowa św. Wincentego, które Zgromadzenie uważa za swoją „Kartę”

²¹ *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, 32.

²² *Novo Millennio Ineunte*, 29.

są skierowane do Sióstr posłanych na parafie, aby służyć Ubogim. Z tego też względu „za kaplicę mają kościół parafialny” i mają się uważać za „córki danej parafii”.

Założyciele starali się ułatwić to włączenie w duszpasterstwo lokalne, a zarazem dbali o zapewnienie wierności wobec ducha i celu założonych przez siebie zgromadzeń i bractw. Proszą, by Siostry „pokornie przyjęły wskazówki i uwagi Biskupa”²³. Święty Wincenty prosi także Księży Misjonarzy, by byli posłuszni Biskupom i proboszczom i by nie czynili niczego bez ich zgody²⁴. Pomyślał nawet o piątym ślubie dla misjonarzy, o „posłuszeństwie naszym Panom, Biskupom oraz proboszczom na terenie ich diecezji”²⁵. Będą się uważali za należących do „zakonu Świętego Piotra”²⁶. Z tego względu należy się poświęcić całkowicie i wyłącznie trosce o zbawienie biednego ludu, za zgodą prałatów, na których terytorium będą się księża znajdować: „... odnosić się z wielkim szacunkiem do księży proboszczów i wikariuszy miejsc, do których się udamy; nie podejmować niczego, co by się sprzeciwiało ich woli, ani też czegokolwiek bez uprzedniego zapytania się o zgodę, zwłaszcza w sprawach ważnych”²⁷. Reguły Wspólne Zgromadzenia Misji mówią: „Również pokornie i stale będziemy posłuszni stosownie do naszych ustaw najprzewielebniejszym księżom biskupom, ordynariuszom diecezji, w których Zgromadzenie się osiedli. Ponadto nic nie będziemy czynić w kościołach parafialnych bez zgody księży proboszczów”²⁸. Reguły Wspólne Sióstr Miłosierdzia również zobowiązują do okazywania posłuszeństwa i szacunku proboszczom i innym duchownym²⁹.

Święty Wincenty nie był zwolennikiem przyjmowania parafii³⁰, lecz zarazem tego nie wyklucza³¹, chociaż podaje warunki ich przyjęcia³², między innymi, aby Przełożony (Wizytator) mógł dysponować danym Misjonarzem, którego Biskup mianował proboszczem, proponując w zastępstwie innego Misjonarza³³.

8. Konstytucje i Statuty Zgromadzenia

Konstytucje i Statuty oddają z wiernością myśl Założycieli, którą dopiero co przypomnieliśmy. Jest wiele tekstów dotyczących włączenia się Sióstr w duszpasterstwo Kościoła lokalnego. Zacytujmy niektóre z nich.

Siostry Miłosierdzia „służą Kościołom lokalnym”³⁴. Każda Wspólnota opracowuje własny projekt wspólnotowy „biorąc pod uwagę misję powierzoną przez Kościół lokalny”³⁵. „W diecezjach zgodnie z właściwym sobie duchem bierze ono (Zgromadzenie) udział w duszpasterstwie, określonym przez Ordynariusza miejsca oraz w życiu Kościoła lokalnego”³⁶. „Projekt Prowincjalny opracowuje się w wierności charyzmatowi Założycieli, zgodnie ze

²³ Por. Coste X, str. 580-581: Konferencja z 4 listopada 1658.

²⁴ Por. Coste XII, str. 430-432: Konferencja z 19 grudnia 1659.

²⁵ Por. Coste I, str. 563, List do św. Joanny Franciszki de Chantal. Por. Koch B., *Saint Vincent de Paul et les Évêques*, Vincentiana, listopad-grudzień 2001, str. 505-516.

²⁶ Coste XII, str. 376: Konferencja z 7 listopada 1659.

²⁷ Coste XI, str. 103: Rekolekcje roczne, 1635.

²⁸ *Reguły Wspólne*, V, I; Por. XI, 5.

²⁹ Por. *Reguły Wspólne*, IV, 3.

³⁰ Por. Coste II, str. 250; VII, str. 174.

³¹ Por. Coste VII, str. 254.

³² Por. Coste V, str. 193-196.

³³ Por. Coste V, str. 200-202.

³⁴ K. 2. 10 § 4.

³⁵ K. 3. 46.

³⁶ K. 1. 13 § 4.

wskazaniami duszpasterskimi Kościoła”³⁷. „Współpracują ze wszystkimi działającymi instytucjami duszpasterstwa miejscowego i podejmują wszelki możliwy trud zmierzający do dowartościowania osób świeckich oraz zachęcania ich do podejmowania odpowiedzialności”³⁸. „Swoją misję Sióstr Miłosierdzia wypełniają poprzez konkretną działalność w środowisku współczesnych im ludzi... którzy oczekują od nich lojalnej współpracy w duchu dzielenia się oraz wprowadzania w życie tych wartości, którymi stara się żyć Zgromadzenie. Współpraca z instytucjami prywatnymi i publicznymi pozwala na lepszą służbę i na dawanie lepszego i pełniejszego świadectwa ewangelicznego”³⁹.

W innych paragrafach jest mowa o byciu uważnym „na wezwania Kościoła”⁴⁰, na „dyrektywy Kościoła lokalnego”⁴¹ i o dawaniu świadectwa o „powszechności Kościoła i Zgromadzenia”⁴².

9. Prawo egzempcji

Konstytucje, w rozdziale „Zgromadzenie w Kościele” definiują Zgromadzenie jako Instytut „życia apostołskiego... na prawie papieskim i posiadającym egzempcję”⁴³. Same Konstytucje jak też leksyka wyjaśniają cel i zakres egzempcji. Dokładniejsze wyjaśnienie znajdujemy we *Wskazaniach dla Wizytatorki i jej Rady*, na stronach 79-86.

Egzempcja jest to przyznanie Zgromadzeniu przez Stolicę Świętą słusznej autonomii we wszystkim co się odnosi do jego zarządu wewnętrznego. W tej właśnie dziedzinie Zgromadzenie nie zależy od władzy Biskupa Diecezji lecz od władzy Papieża oraz Przełożonych Zgromadzenia. Celowość egzempcji polega na ułatwieniu wewnętrznej autonomii Zgromadzenia, aby nikt nie mógł się targnąć na wierność jego własnemu charyzmatowi ani też na jego dziedzictwo duchowe i materialne⁴⁴, pozostając w całkowitej dyspozycyjności na podjęcie potrzeb i wezwań Kościoła powszechnego.

Jeśli chodzi o apostołstwo i duszpasterstwo, Zgromadzenie podlega jurysdykcji Biskupa. Z tego względu jest zobowiązane do przyjmowania jego wskazań dotyczących duszpasterstwa diecezjalnego i powinno przyczyniać się do umacniania miłości w Kościele, pozostając w komunii z całym Ludem Bożym. Wyrazem tej miłości i komunii jest miłość, akceptacja i szacunek do władzy. Celem egzempcji nie jest uwolnienie się od władzy ani też sprzyjanie niezależności lub obojętności, a jeszcze mniej dawanie okazji do teoretycznej

³⁷ S. 51.

³⁸ S. 5 § 2.

³⁹ S. 4.

⁴⁰ K. 3. 43.

⁴¹ S. 2.

⁴² S. 6.

⁴³ K. 1. 13.

⁴⁴ W ciągu XIX w. kilkakrotnie miała miejsce próba oddania Sióstr Miłosierdzia pod władzę Biskupów i pozbawienia ich zwierzchności Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Misji. Inicjatywy te podejmowane były przez Kardynała Manninga - Arcybiskupa Westminsteru oraz Księdza Alemany – Biskupa San Francisco, jak też przez innych duchownych podczas Soboru Watykańskiego I. Usiłowano sprawić, by Siostry Miłosierdzia były uważane za zakonnice, by nie podlegały prawu egzempcji, aby Biskupi mogli ingerować w ich zarząd wewnętrzny odnośnie: mianowania Przełożonych, dysponowania dobrami Zgromadzenia, mianowania spowiedników, odbywania wizytacji kanonicznych itd. Obrona podjęta przez Księdza Fiat, w celu zachowania tożsamości i odrębności prawnej Sióstr Miłosierdzia została potwierdzona dekretem Papieża Leona XIII i Kongregacji Biskupów i Zakonników (8 lipca 1882): „*Nic nie powinno się zmienić w zarządzie Sióstr Miłosierdzia, który na mocy indultu papieskiego należy do Przełożonego Generalnego*”.

i praktycznej konfrontacji z hierarchią. Co się tyczy Biskupów, powinni oni uszanować tę wewnętrzną autonomię Zgromadzenia i sprzyjać żywotności jego własnego charyzmatu.

Zarówno Przełożeni sprawujący władzę nad Zgromadzeniem jak i Pasterze poszczególnych Diecezji powinni się starać o włączenie Zgromadzenia w duszpasterstwo diecezjalne, z zachowaniem wierności wobec ducha i celu Zgromadzenia, które charakteryzują je w Kościele.

II. NAJCZĘŚCIEJ SPOTYKANE SYTUACJE KONFLIKTÓW

Nauczanie i wskazania ewangeliczne Kościoła i Zgromadzenia na interesujący nas temat są bardzo jasne. Powierzona misja i pierwsza motywacja jaka pobudziła Siostry misjonarki do opuszczenia wszystkiego, aby pójść, jest specjalnym powołaniem do misji „*ad gentes*”, na które odpowiedziały one w sposób wspaiałomyślny. Należy także pomyśleć o innych jeszcze czynnikach ewangelizacyjnych z jakimi się one spotykają. Jednakże popatrzymy, co się czasami dzieje? Czasem Siostry nie znają tego nauczania i tych wskazań lub też nie postępują w zgodności z nim. Bywa także, że owo nauczanie i wskazówki zaniedbuje się albo z powodu autorytaryzmu, indywidualizmu lub też ze względu na brak koordynacji, dialogu, etc., pojawiają się trudności, pomieszanie ról, napięcia pomiędzy różnymi czynnikami ewangelizacyjnymi.

Przypomnijmy sobie kilka z tych wymówek, które dało się słyszeć podczas Synodu tak ze strony Biskupów jak i osób konsekrowanych. Odnajdujemy te same przeszkody, jakie wymieniają proboszczowie pod adresem działalności niektórych wspólnot osób konsekrowanych pracujących na ich terytorium, jak też zarzuty osób konsekrowanych pod adresem proboszczów.

1. Zarzuty Biskupów pod adresem życia konsekrowanego

- Nie włączają się w duszpasterstwo Kościoła lokalnego.
- Przywiązują więcej uwagi do dzieł swoich zgromadzeń niż do potrzeb diecezji i parafii.
- Uważają się za „super-kościół”, jakby byli jedynymi posiadaczami wymiaru profetycznego lub charyzmatycznego.
- Są niezależni i samowystarczalni, przedkładając wierność swojemu specyficznemu charyzmatowi ponad współpracę na płaszczyźnie duszpasterskiej i ponad potrzeby Kościoła lokalnego.
- W swoim nauczaniu i publikacjach pozwalają sobie na krytykę, a nawet przedstawiają naukę sprzeczną z magisterium.
- Dają pierwszeństwo raczej promocji społecznej niż otwartemu głoszeniu Ewangelii.
- Proklamują inkulturację, ale nadal przedstawiają Kościół potężny i obcy.
- Angażują się na płaszczyźnie społecznej i politycznej, nie dokonując wystarczającego rozeznania.
- Opierając się na niewłaściwym zrozumieniu egzempcji, dają pierwszeństwo dziełom miłosierdzia lub własnym stowarzyszeniom apostołskim bez koordynacji lub nawet w konkurencji do innych stowarzyszeń istniejących już w danej diecezji czy parafii.
- Zmiany (woli Bożej), jakie otrzymują osoby konsekrowane, którym powierzono ważną posługę na płaszczyźnie diecezjalnej lub parafialnej, ponieważ Przełożeni potrzebują

ich do podjęcia innej posługi w ich zgromadzeniu. Czyni się to bez uprzedniego dialogu z Biskupem i nie licząc się z konsekwencjami tych zmian na terenie Kościoła lokalnego.

- Łatwo pozostawiają powierzone im dzieła apostołskie, tłumacząc się brakiem personelu lub brakiem powołań, oddając je z powrotem tym, którzy im te dzieła powierzyli. Mają przy tym świadomość, że ci ostatni borykają się z tymi samymi problemami.
- Jako wspólnota nie dają świadectwa o życiu braterskim, etc.

Te zarzuty oraz wiele innych, ze strony kilku Biskupów uczestniczących w Synodzie, są według nich przeszkodami hamującymi „wzajemne relacje”. Przy okazji poprosili oni o dokonanie na nowo oceny i zrewidowanie tego dokumentu (*Mutuae Relationes*).

2. Zarzuty ze strony osób konsekrowanych pod adresem Biskupów

- Ogólnie rzecz biorąc, nie znają życia konsekrowanego ani specyficznego charyzmatu poszczególnych zgromadzeń obecnych na terenie ich Kościoła lokalnego.
- Narzucają duszpasterstwo całościowe, nie biorąc pod uwagę rzeczywistości i własnego charyzmatu każdego z instytutów, traktując je niczym części wymienne, aby zapełnić puste miejsca, które pragnie zająć Kościół lokalny.
- Utożsamiają komunię z poddaniem i zależnością, na niekorzyść wymiaru profetycznego każdego człowieka ochrzczonego, który to wymiar życie konsekrowane powinno wzmacniać i czynić uprzywilejowanym.
- Nie powierza się im odpowiedzialnych funkcji w ramach płaszczyzny, na której przeprowadza się refleksję i podejmuje decyzje dla danej diecezji lub parafii, natomiast wymaga się od nich bezwarunkowej współpracy w realizacji tychże przedsięwzięć.
- Zbyt mało doceniają życie konsekrowane pod kątem tego czym ono jest i co reprezentuje. Jeśli je natomiast doceniają, ich uznanie jest uwarunkowane mniejszą lub większą skutecznością w realizacji zadań odpowiadających pragnieniom Biskupa lub duchowieństwa.
- Wyczuwa się pewien paternalizm i „męską wyższość”, zwłaszcza w odniesieniu do zgromadzeń żeńskich.
- Nie zwracają uwagi na sprawiedliwe wynagrodzenie ekonomiczne za pełnioną posługę duszpasterską oddawaną przez zgromadzenia.

Należy pochwalić szczerą i wolną z jaką zarówno Biskupi jak i Przełożeni Wyżsi przedstawili swoje zarzuty. Prawdopodobnie wszyscy mają rację i mogą się odnieść do konkretnych sytuacji, na których mogą oprzeć swe wypowiedzi. Jednakże rozwiązanie można będzie znaleźć jedynie na drodze dialogu i wzajemnych wyjaśnień. Komunia i jedność mogą ucierpieć, gdy każde ze zgromadzeń będzie chciało włączyć się w sposób zgodny z własnym charyzmatem w duszpasterski plan Kościoła lokalnego, nad realizacją którego czuwa Biskup i jego współpracownicy. Zadanie to nie jest łatwe, jednakże misja, jaką powierzył Chrystus swojemu Kościołowi wymaga w sposób bardzo konieczny tej komunii i jedności. Nie będzie można tego osiągnąć zachowując przeciwieństwo postaw w relacjach pomiędzy Kościołem lokalnym a życiem konsekrowanym. Jeśli różne charyzmaty nie przyczyniają się do ubogacenia i żywotności Kościoła lokalnego, lub też, jeśli temu Kościołowi nie udaje się zintegrowanie różnych charyzmatów jakie Duch Święty w nim wzbudził, jest to oznaka, że brakuje w tym wszystkim czegoś bardzo ważnego.

Święty Paweł bardzo jasno stwierdził, że Duch Święty udziela w zupełnie wolny sposób charyzmatów różnym osobom, lecz zawsze czyni to dla dobra całego Kościoła⁴⁵. Sobór Watykański II pobudził zgromadzenia do większego udziału w działalności duszpasterskiej i w posłudze miłosierdzia na terenie danego Kościoła lokalnego, jednakże zobowiązał jednocześnie życie konsekrowane do wierności charyzmatowi założycieli. By udało się te dwie sprawy zharmonizować, potrzeba z obydwu stron dialogu przenikniętego miłością, delikatnością, pokorą i uległością wobec Ducha Świętego.

III. CO NALEŻY UCZYNIĆ (LUB TEŻ CZEGO NIE NALEŻY CZYNIĆ), ABY WŁĄCZENIE SIĘ W DUSZPASTERSTWO KOŚCIOŁA LOKALNEGO PRZEBIEGAŁO W SPOSÓB HARMONIJNY, ZACHOWUJĄC ZARAZEM WIERNOŚĆ WOBEC SPECYFICZNEGO CHARYZMATU NASZEGO ZGROMADZENIA?

Sobór Watykański II położył akcent jednocześnie na tych dwóch aspektach, a kilka dokumentów wydanych w późniejszym czasie starało się je wzmocnić i znormalizować. Jednakże, mimo wszystko pojawiły się trudności w zderzeniu z konkretnymi sytuacjami. Źródła konfliktów mogą się znajdować zarówno po stronie osób konsekrowanych jak i po stronie osób odpowiedzialnych za duszpasterstwo diecezjalne i parafialne. Dzisiaj zwrócę się do jednej ze stron uwikłanych w ten konflikt. Prawdopodobnie druga część nie zgodziłaby się z niektórymi moimi opiniami, które powyżej przedstawiłem oraz z tymi, które jeszcze przedstawię. Moją jedyną intencją jest to, aby uczynić wszystko, co tylko możliwe, aby w tym co się odnosi do Sióstr Miłosierdzia, mogło się rzeczywiście dokonać włączenie w duszpasterstwo Kościoła lokalnego, zachowując jednocześnie wierność wobec charyzmatu Zgromadzenia. Należy równocześnie strzec obydwu tych aspektów.

- Aby Zgromadzenie mogło otworzyć dom na terenie danej diecezji, czy to będzie na prośbę Biskupa czy też z inicjatywy Zgromadzenia, potrzebne jest pozwolenie miejscowego ordynariusza. Pozwolenie to oznacza, że Biskup wyraża zgodę i zobowiązuje się do poszanowania charyzmatu i przyczyniania się do jego rozwoju. Natomiast Zgromadzenie zobowiązuje się, by według własnych możliwości, przyjmować i szanować duszpasterskie projekty diecezji oraz współpracować w ich realizacji. To samo można powiedzieć o płaszczyźnie parafialnej.

Zgromadzenie posyła Siostry do danego miejsca dla konkretnej służby ubogim. Pierwszą rzeczą, której się od nich wymaga jest wypełnienie misji, dla której zostały posłane. Jeśli tylko to czynią, współpracują przez to z Kościołem lokalnym i uobecniają w nim posługę miłosierdzia wobec ubogich. Posługa ta stanowi specyficzną cechę Zgromadzenia i z pewnością jest jednym z priorytetów wszelkiego projektu duszpasterskiego danej diecezji i parafii.

Jeśli, oprócz tego, Wspólnota lub jedna z Sióstr może się włączyć w sposób bardziej bezpośredni w posługę na płaszczyźnie projektu duszpasterstwa lokalnego, to powinno się to uczynić. Jest czymś normalnym, aby osoba powierzająca to zadanie, jak też osoby, które je wypełniają, realizowały ten projekt w sposób spójny z celem Zgromadzenia. Zakładając, że wszelki projekt całościowy powinien obejmować diakonię lub posługę

⁴⁵ Por. 1 Kor 12, 7.

miłosierdzia, poszanowanie charyzmatu Zgromadzenia domaga się, by osoby proszące o tę współpracę jak i te, które ją realizują, pełniły tę posługę zgodnie z celem Zgromadzenia. Włączenie się w duszpasterstwo nigdy nie powinno stanowić zagrożenia dla tożsamości charyzmatu. Wszelka współpraca może być znakiem włączenia się w duszpasterstwo Kościoła lokalnego. Jednakże bardziej odpowiednie dla charyzmatu Zgromadzenia jest, by czynić to w oparciu o dzieła na rzecz osób zepchniętych na margines, niż zajmować się na przykład animowaniem liturgii. Wprawdzie, niekiedy okoliczności oraz konkretne możliwości doradzają Siostrze Miłosierdzia, by to czyniły. Nie może się to jednak dokonywać ze szkodą dla posługi, która jest dla Sióstr czymś charakterystycznym.

- Każdy misjonarz jest posyłany przez Kościół. Ewangelizacja nie jest czynem indywidualnym i odosobnionym, ale ma charakter głęboko kościelny. Adhortacja Pawła VI na temat ewangelizacji współczesnego świata mówi: „*Żaden ewangelizujący nie jest najwyższym sędzią swojej czynności ewangelizacyjnej działającym wedle własnego osądu, wedle własnej zdolności i własnych motywów, lecz winien pełnić ją z zachowaniem łączności z Kościołem i jego Pasterzami*”⁴⁶.

Kryterium to jest próba przezwyciężenia indywidualizmu, konkurencji oraz innych podobnych negatywnych postaw, które są szkodliwe dla ewangelizacyjnej misji Kościoła i Zgromadzenia. Podziały, jak też wszystko co rani jedność, osłabiają siłę ewangelizacji⁴⁷. Poszczególne, różne charyzmaty mają służyć komunii kościelnej. W przeciwnym wypadku, mogą się one przyczynić do popadnięcia w odizolowanie, zamknięcie się we własnym gronie i samowystarczalność.

Siostry nie powinny podejmować dzieł lub posług, które by nie były pełnione i zagwarantowane przez Prowincję oraz przez Wspólnotę, gdyż mogłoby to doprowadzić do traktowania dzieł jako wyłączną sprawę danej Siostry. Może się zdarzyć, że Siostra nie będzie mogła zapewnić ciągłości danej posługi ubogim lub też zacznie się obciążać Wspólnotę odpowiedzialnością za to, że nie traktuje tej posługi jako priorytetu bądź też nie będzie można kontynuować danego dzieła bez obecności tejże Siostry oraz bez zasobów ekonomicznych, które udawało się jej zdobywać. Z drugiej jednak strony, zarówno Wspólnota jak i poszczególne Siostry nie powinny podejmować dzieł, które nie odpowiadają na rzeczywiste potrzeby ubogich. Kryterium, według którego należy się kierować jest zatem to, czego ubodzy potrzebują a nie to czego byśmy sobie życzyli.

- Kościół jest instytucją o wymiarze hierarchicznym, instytucjonalnym i charyzmatycznym. Nie są to aspekty przeciwstawne lecz konieczne i harmonizujące wzajemnie ze sobą, mimo, że harmonia ta nie jest czymś łatwym do zrealizowania. Życie konsekrowane, samo w sobie istnieje, aby uobecniać i wzmacniać charyzmatyczny i profetyczny aspekt Kościoła. Adhortacja *Vita Consecrata* przypomina, że Duch Święty „*wzywa życie konsekrowane do szukania nowych odpowiedzi na nowe problemy współczesnego świata ... gorliwie działając w dziedzinach objętych charyzmatem założycielskim*”⁴⁸.

⁴⁶ *Evangelii Nuntiandi*, 60.

⁴⁷ Por. *Evangelii Nuntiandi*, 77.

⁴⁸ *Vita Consecrata*, 73, b, c.

Czynny udział w duszpasterstwie Kościoła lokalnego nie oznacza wcale, że profetyczny i charyzmatyczny wymiar Zgromadzenia ma się stać „parafialnym” czy też „diecezjalnym”. Byłoby to w praktyce poświęceniem tożsamości w imię natychmiastowej użyteczności. Kościół oraz życie konsekrowane zostałyby zubożone, gdyby Zgromadzenie zostało potraktowane jak zwykłe narzędzie w służbie natychmiastowych potrzeb diecezji czy parafii. W sposób ogólny możemy powiedzieć, że instytucje starają się wszystko zachować. Co do charakteru profetycznego oraz charyzmatów, starają się one poszukiwać i dawać nowe odpowiedzi w obliczu nowych sytuacji. Oczywiście Kościół i Zgromadzenie powinny żyć w jedności, lecz powinny zarazem uznawać i rozwiązywać pewne konflikty, których nie da się uniknąć, gdy usiłuje się zharmonizować instytucję z charyzmatem. W sytuacjach konfliktu, jedynie szczery i braterski dialog pomiędzy osobami odpowiedzialnymi za Kościół lokalny i osobami odpowiedzialnymi wewnątrz życia konsekrowanego, uda się w sposób harmonijny włączyć charyzmat w działalność duszpasterską.

- Biskupi i kapłani diecezjalni powinni cenić sobie życie konsekrowane za to, do czego zostało wezwane, to znaczy, by być znakiem, ubogacać wartościami swoich charyzmatów, a nie tylko za jego skuteczność w realizacji opracowanych projektów duszpasterskich i zapełnianie braków odczuwanych w niektórych konkretnych sektorach.

Często Biskupi życzą sobie, aby Siostry uzupełniały brak kapłanów i zlecają im zadania, które same w sobie są dobre i konieczne, lecz nie odpowiadają one dokładnie charyzmatowi Zgromadzenia. Na przykład: przygotowanie do sakramentów, animowanie liturgii, animowanie wspólnot kościelnych ... Wszystko to może się okazać czymś bardzo koniecznym, ale racją bycia Sióstr Miłosierdzia jest służba co do ciała i co do duszy ubogim, bez odrywania jej od zadania humanizacji i ewangelizacji. Zarówno Siostry jak i osoby odpowiedzialne za duszpasterstwo nie powinny tracić z oczu prawdy, że dla Sióstr Miłosierdzia całościowa służba ubogim „*jest wyrazem ich konsekracji Bogu w Zgromadzeniu i nadaje jej całe znaczenie*”⁴⁹ oraz że „*Gdy trzeba wybierać, pierwszeństwo będą mieli «naprawdę ubodzy»*”⁵⁰.

We współpracy w działalności duszpasterskiej, Siostry Miłosierdzia stają zawsze po stronie ubogich. To właśnie im głoszą Dobrą Nowinę o Królestwie, poprzez posługę co do ciała i co do duszy. Gdy odpowiedzialni za Kościół lokalny proszą o określoną posługę, Siostry zawsze powinny się zastanowić, czy posługa ta dotyczy ubogich i czy będą mogły im służyć co do ciała i co do duszy. Oznacza to działanie spójne z charyzmatem Zgromadzenia.

- Docenianie osób konsekrowanych jedynie wtedy, gdy skutecznie pracują w duszpasterstwie Kościoła lokalnego wygląda na manipulowanie charyzmatami. Włączenie się, jakie bierzemy pod uwagę i jakiego byśmy sobie życzyli, powinno się opierać na motywacjach teologicznych a nie tylko na motywacjach praktycznych. Włączenie się osób konsekrowanych i świeckich w pełnienie posługi duszpasterskiej w diecezji i w parafii, jedynie w celu uzupełnienia braków, pozwala się domyślać, że będzie można się bez nich obyć, gdy przestaną być potrzebne. Racja tego włączenia powinna się

⁴⁹ K. 2. 1.

⁵⁰ K. 1. 8.

opierać na konsekracji chrzcielnej oraz ich przynależności, jako żywe kamienie, do Kościoła jako komunii i do Ludu Bożego.

Włączenia się Sióstr Miłosierdzia w większym czy mniejszym stopniu w działalność duszpasterską Kościoła lokalnego, nie powinno się mierzyć większą czy mniejszą ilością czynności przez nie wykonywanych. Zgromadzenie nie zostało powołane do tego, by wszystkiemu zaradzić, gdyż mogłoby wtedy zatracić swoją tożsamość i sprzyjać temu, że Siostry zaczną popadać w niepohamowany i wyczerpujący aktywizm. Powinno się dokonywać rozeznania we Wspólnocie, odnośnie tego, które z zaangażowań duszpasterskich będzie można podjąć, mimo, że konkretnie będzie je wypełniać tylko kilka Sióstr. Taki sposób postępowania pozwala Siostronom na pełniejsze włączenie się we wspólną misję i na uniknięcie problemów pojawiających się wtedy, gdy zaangażowania są wypełniane indywidualnie przez każdą Siostrę. Siostry powinny być wspańałowmyślne we współpracy, lecz nie powinny przyjmować wszystkich próśb, nie dokonawszy uprzednio rozeznania, gdyż może to doprowadzić do powstania rozłamów w życiu wspólnotowym lub do zaniedbania konkretnej misji wśród ubogich, dla których zostały posłane przez Zgromadzenie.

- Biskup, jako Pasterz i przewodnik ludu, który został mu powierzony, jest źródłem i wi-dzialną podstawą tej jedności. Jako ordynariusz posiada on zwyczajną i bezpośrednią władzę nad wszystkimi wiernymi w swojej diecezji (kapłanami, osobami konsekro-wanymi i osobami świeckimi). Jednakże trzeba strzec słusznej autonomii i prawa egzempcji Zgromadzenia.

Dosyć często Biskupi i proboszczowie proszą, by Siostry były odpowiedzialne za niektóre projekty duszpasterskie Kościoła na płaszczyźnie diecezji lub parafii. Zanim wyrazi się na to zgodę, wypadałoby uprzednio dokonać rozeznania nie tylko wewnątrz Wspólnoty lokalnej, ale także z władzą na szczeblu prowincjalnym, bowiem, na mocy egzempcji Zgromadzenia Wizytatorka ma prawo prosić swoje Siostry o podjęcie innej posługi w Prowincji. Jeśli Biskup lub proboszczowie będą świadomi misji Zgromadze-nia, rozumieją, że potrzebuje ono również osób, które mogłyby zapewnić wypełnianie różnych posług oraz animować swoje Wspólnoty.

Jest to inna jeszcze dziedzina, gdzie także napotykamy na trudności. Oczywiście, jeśli weźmie się na poważnie włączenie się Sióstr w działalność Kościoła lokalnego, okaże się, że zmiany na płaszczyźnie duszpasterskiej dotyczą nie tylko wewnętrznych spraw Zgromadzenia. Należy strzec egzempcji, lecz z drugiej strony należy brać pod uwagę negatywne konsekwencje, jakie mogą się czasem ujawnić w duszpasterstwie diecezjal-nym lub parafialnym w chwili dokonywania zmian osobowych. W obliczu pewnych sytuacji, jakie mogą się w związku z tym wywiązać, koniecznym okazuje się dialog pomiędzy odpowiedzialnym ze strony Kościoła lokalnego a władzą na szczeblu pro-wincjalnym.

IV. PRZEDE WSZYSTKIM KOMUNIA I JEDNOŚĆ, NAWET W OBLICZU KONFLIKTÓW I NAPIĘĆ

Nie chciałbym, abyście odniosły wrażenie, że w trakcie przedstawiania tego tematu dotyczącego włączenia się w duszpasterstwo Kościoła lokalnego i kwestii dochowania wierności specyficznemu charyzmatowi Sióstr Miłosierdzia, przeważają te właśnie konflikty

i napięcia. Raz jeszcze stwierdzam, że według mojego rozeznania, ogólnie rzecz biorąc, udaje się zharmonizować te dwa elementy i udaje się uzyskać wzajemną wdzięczność i uznanie, starając się zawsze o korzyść dla ewangelizacyjnej misji Kościoła, czego wszyscy sobie życzymy. Intencją tego, co zostało już do tej pory powiedziane, jak i tego, o czym powiem w dalszej części, jest przede wszystkim rzucenie nieco światła i przyczynienie się do przezwyciężenia konfliktów, do jakich czasami dochodzi.

Zacytuję także inne konflikty, z których jedne dotyczą osób odpowiedzialnych za duszpasterstwo diecezjalne i parafialne, inne natomiast osób konsekrowanych, a dokładniej mówiąc, Sióstr Miłosierdzia.

- Orientacje przedstawione przez Radę Generalną Wizytatorkom i Siostron misjonarek w chwili, gdy powinny przystąpić do budowy domów lub innych budynków, zawierają zawsze wskazówkę, iż powinny one być skromne i funkcjonalne. Bardzo często w kontekście skrajnego ubóstwa nadal buduje się budynki, bądź to mieszkania dla Sióstr bądź też dla zapewnienia różnych usług dla ubogich, które powodują szok miejscowego społeczeństwa jak i kultury, gdzie powstają nasze placówki. To przyczynia się do ukazywania oblicza Kościoła, który jest bogaty, potężny, oddalony od kontekstu kulturowego. Jest to w rzeczywistości Kościół obcy.

Interesujące jest to, że nie zawsze zależy to od Sióstr. Czasami zachęcają do tego niektórzy Biskupi lub dobroczyńcy. Pragną oni, by dzieła Kościoła nie były czymś mniej ważnym niż dzieła innych instytucji, i w ten sposób zaczynają być konkurencyjne. Zgromadzenie nigdy nie powinno dołączać do takiej gry, ale w sposób konsekwentny powinno „być” dla ubogich i wśród ubogich. Służbę o dobrej jakości można zapewnić także w oparciu o prostotę i skromność, a ponadto, łatwiej jest wtedy o mobilność, co na przyszłość pozwala uniknąć niektórych problemów.

- Nowa wrażliwość związana z rolą kobiety w społeczeństwie i w Kościele powinna nas skłonić do postawienia pytań i dokonania zmian w niektórych sposobach zachowania się. Siostry, podobnie jak zakonnice, cieszą się uznaniem i są cenione za ich zdolności i odpowiedzialność w wypełnianiu pracy, za ich uległość i podporządkowanie się. Niestety, stwierdzają one niejednokrotnie i żalą się na to, że ostatnie słowo w tej odpowiedzialności mają dosyć często mężczyźni, którzy rezerwują sobie prawo do podejmowania decyzji i kontroli. Traktuje się je często jako zwyczajne wykonawczynie tego, co postanowili, zaprojektowali i zadecydowali inni. Mają one jednak prawo do upominania się, by być zaproszonymi do uczestniczenia w strukturach diecezjalnych i parafialnych, gdzie dokonuje się refleksji i podejmuje się decyzje.

W Kościele, który jest komunią i Ludem Bożym, kapłani, osoby konsekrowane oraz osoby świeckie nie są jedynie asystentami Biskupa, ale jego współpracownikami. Z tego względu, są one wezwane do czynnego uczestniczenia w różnych strukturach, gdzie prowadzona jest refleksja i gdzie opracowuje się ogólne projekty duszpasterskie i nie należy ich uważać jedynie za pracowników, potrzebnych w chwili realizacji danego projektu.

Adhortacja apostolska *Vita Consecrata* uznaje, że niektóre zażalenia ze strony kobiet konsekrowanych są słuszne: „*Jest oczywiste, że należy uznać zasadność wielu rewindykacji dotyczących miejsca kobiety w różnych środowiskach społecznych i kościelnych.*”

Trzeba także podkreślić, że nowa świadomość kobiet pomaga również mężczyznom poddać rewizji swoje schematy myślowe... Kobieta konsekrowana może przyczynić się do odrzucenia pewnych jednostronnych wizji, które nie wyrażają pełnego uznania jej godności ani jej specyficznego wkładu w życie oraz w działalność duszpasterską i misyjną Kościoła. Jest zatem słuszne, że kobiety konsekrowane oczekują bardziej zdecydowanego uznania swojej tożsamości, swoich zdolności, swojej misji i odpowiedzialności zarówno w świadomości Kościoła, jak i w życiu codziennym. Także przyszłość nowej ewangelizacji, podobnie zresztą jak wszystkich innych form działalności misyjnej, jest nie do pomyślenia bez udziału kobiet, zwłaszcza kobiet konsekrowanych”⁵¹.

- Konstytucje i Statuty Zgromadzenia podają nam kilka kryteriów, które można by zastosować do niektórych sposobów zachowania się i je ukierunkować w odniesieniu do włączenia się w działalność duszpasterską. *„Miłość braterska sięga poza Wspólnotę. Siostry odznaczają się uprzejmością i gotowością do usług, dając jednak zawsze pierwszeństwo potrzebom misji i obowiązkom życia wspólnotowego”⁵².*

Domy Sióstr, jak też inne ich budynki powinny być otwarte i dyspozycyjne dla duszpasterskich potrzeb diecezji i parafii, jednakże z poszanowaniem miejsca i czasu przeznaczonego na spotkania wspólnotowe. Jednocześnie powinny brać czynny udział w działalności diecezji, parafii, innych organizacji międzyzakonnych, itd. Z pewnością wymagania posługi ubogim nie pozwolą im na to, by odpowiedzieć na wszystkie spotkania, jakie są obecnie projektowane. Jednak nie jest to wcale czymś przyjemnym ani budującym słyszeć, że w niektórych spotkaniach uczestniczyło wiele sióstr zakonnych i osób świeckich, podczas gdy Siostry Miłosierdzia nie były na nich obecne.

- Prawo egzempcji stara się bronić wewnętrznej autonomii Zgromadzenia, jego tożsamości charyzmatycznej i jego stylu życia. Dlatego też uważam, że w niektórych wypadkach nie wzięto pod uwagę prawa egzempcji. Oto dwa konkretne przykłady z życia wzięte: Z jakiego tytułu zaprasza się Biskupa, by przewodniczył Eucharystii, podczas której Siostry odnawiają swoje śluby, lub też by przewodniczył Eucharystii otwierającej Konwent Prowincjalny? Uznanie i szacunek, jaki Siostry są winne Biskupowi powinny wyrażać się w inny sposób, tak by nie dotyczyło to wewnętrznej dyscypliny Zgromadzenia.
- Wypadałoby także zastanowić się nad dwoma bardzo konkretnymi aspektami, które w niektórych miejscach stały się lub nadal są przyczynami konfliktów: duszpasterstwo powołań i zakładanie placówek stowarzyszeń wincentyńskiej dla osób świeckich na terenie diecezji lub parafii.

Odnosnie tematu promocji powołań *Vita Consecrata* mówi w sposób wyraźny: *„Zadanie promocji powołań powinno być realizowane w taki sposób, aby w coraz większym stopniu stawało się wspólnym dziełem całego Kościoła... W każdej diecezji winna więc powstać wspólna struktura, która będzie koordynować działania i pomnażać siły, nie utrudniając przy tym pracy powołaniowej poszczególnych Instytutów, ale przeciwnie – tworząc dla niej sprzyjające warunki ... Akcja powołaniowa w tych krajach (chodzi*

⁵¹ *Vita Consecrata*, 57.

⁵² K. 2. 22; Por. S. 17.

o kraje biedne pod względem ekonomicznym) powinna być prowadzona przez różne Instytuty w duchu pełnej harmonii z Kościołami lokalnymi, wyrażającej się w czynnym i ciągłym uczestnictwie w ich pracy duszpasterskiej”⁵³.

Statuty Zgromadzenia idą po tej samej linii, gdy stwierdzają: „Wszystkie Siostry są osobiście odpowiedzialne za budzenie powołań. Zachęca się je do brania czynnego udziału w akcji duszpasterskiej, prowadzonej w tym celu przez Kościół”⁵⁴.

Postępując według tych wskazań, Siostry Miłosierdzia będą mogły realizować duszpasterstwo powołań w koordynacji z organizacjami na szczeblu diecezjalnym, międzyzakonnym i parafialnym. Jest czymś normalnym, że w ogólnym planie daje się okazję każdemu zgromadzeniu, by mogło przedstawić ewentualnym kandydatom specyfikę swojego charyzmatu – także Siostrze Miłosierdzia – oraz zapewnić następnie towarzyszenie w procesie rozeznawania. Nie należy jednak zapominać, że powołanie jest darem od Boga i wymaga wolnej odpowiedzi, dlatego też duszpasterstwo powołań powinno być w pewnym sensie bezinteresowne.

Wymaganie pozwolenia Biskupa, by dane Zgromadzenie mogło założyć swą placówkę na terenie diecezji pozwala się domyślać, że przyczyni się to również do rozwoju różnych sposobów wyrażania charyzmatu osób konsekrowanych. *Vita Consecrata* poświęca kilka stron osobom świeckim, które pragną mieć udział w charyzmacie osób konsekrowanych. Te nowe drogi komunii i współpracy zasługują na poparcie, mówi Adhortacja, ponieważ mogą sprawić, że duchowość i działalność Instytutu będzie promieniować także poza jego obrębem, przyczyniając się do intensywnej współpracy na płaszczyźnie misji, ubogacając zarówno osoby konsekrowane jak i osoby świeckie⁵⁵.

Siostry Miłosierdzia uważają, że poprzez działalność Stowarzyszenia Cudownego Medalika, Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej itd. dzielą się swoim charyzmatem ze świeckimi. Jest zatem czymś normalnym, że zachęcają do tego osoby należące do tych stowarzyszeń. Jednakże do Biskupa należy udzielenie pozwolenia, lub też nie udzielenie, gdyż spoczywa na nim odpowiedzialność apostolska za całokształt duszpasterstwa. Praktyka nam ukazuje, że temat ten wymaga dialogu z osobami odpowiedzialnymi za duszpasterstwo jak też tego, by poznały te stowarzyszenia. Jednakże, by tak się mogło dziać, potrzeba jasnego przedstawienia ich tożsamości, wzajemnego zaufania, bezinteresownego poszukiwania ze strony wszystkich, dla większego dobra Kościoła i ubogich.

Posumowanie

Poprzez to wszystko, co powiedziałem, starałem się rzucić pewne światło na niektóre konflikty (moglibyśmy wyliczyć inne jeszcze oprócz tych, które wzięliśmy pod uwagę) pojawiające się w chwili podejmowania prób harmonijnego włączenia się Zgromadzenia w duszpasterstwo Kościoła lokalnego, dochowując jednocześnie wierności jego specyficznemu charyzmatowi. Liczne dokumenty Kościoła, które podejmują ten temat dostarczają nam bardzo jasnych orientacji, aby konflikty te przewyciężyć. Jednakże w praktyce, nadal do tych

⁵³ *Vita Consecrata*, 64 d.

⁵⁴ S. 34.

⁵⁵ Por. *Vita Consecrata*, 54-56.

konfliktów dochodzi, co jest uznawane zarówno przez Biskupów jak i przez osoby konsekrowane.

Jedność i komunია kościelna są darami Ducha i jednocześnie zadaniem do zrealizowania pomiędzy wszystkimi członkami Mistycznego Ciała Chrystusa i Ludu Bożego, którym jest Kościół. Członki te nie zawsze są wolne od egoizmu i indywidualizmu, które przez dbanie o własny interes, prowadzą do niezrozumienia i zaciemnienia jedynej i największej Misji dotyczącej nas wszystkich, polegającej na tym, by być narzędziami ewangelizacji i przyczyniać się w ten sposób do budowania Królestwa Bożego w Kościele i wraz z całym Kościołem.

Zakończę dwoma tekstami, jeden Pawła VI a drugi Jana Pawła II, odnoszącymi się do tematu, który staraliśmy się rozwinąć. Są one jakby echem dokumentów kościelnych, które zostały zacytowane powyżej.

„Ich misyjna działalność zależy oczywiście od hierarchii i winna być włączona do całego programu pastoralnego, jaki ona pragnie przeprowadzić”⁵⁶.

„Biskup jest ojcem i pasterzem całego Kościoła partykularnego. To on ma rozpoznawać poszczególne charyzmaty, chronić ich specyfikę, dbać o ich rozwój i współdziałanie... Ze swej strony osoby konsekrowane winny wielkodusznie służyć swoją współpracą Kościołowi partykularnemu, na miarę własnych sił zgodnie ze swym charyzmatem, działając w pełnej komunii z Biskupem na polu ewangelizacji i katechezy oraz życia parafialnego”⁵⁷.

Misja Kościoła jest powszechna. Zgromadzenie i jego prawo egzempcji mają służyć tej powszechnej misji. Jednakże, byłoby to czymś zupełnie abstrakcyjnym, bez wprowadzenia w praktykę życia i gdyby się tego nie przeżywało poprzez miłość i we współpracy z Kościołem lokalnym. W tej jedynej misji, relacje pomiędzy hierarchią a osobami konsekrowanymi powinny się opierać na przyjaźni, zaufaniu, przejrzystości i współodpowiedzialności. Dialog i rozeznawanie pomogą nam w przezwyciężeniu konfliktów, które się mogą pojawić. Jeśliby się one przeciągały, istnieje zawsze możliwość odwołania się do wyższych instancji. Jednakże ponad tym wszystkim, Siostry Miłosierdzia powinny być znakiem braterstwa i jedności, nawet w sytuacji konfliktu.

Ojciec Fernando QUINTANO
Dyrektor Generalny

⁵⁶ Ewangelii Nuntiandi, 69.

⁵⁷ Vita Consecrata, 49 a.

***Kapłani i Bracia Zgromadzenia Misji,
Siostry Miłosierdzia i laikat wincentyński,
jako atut dla misji***

Paryż, 19 września 2002
O. Benjamin ROMO, C.M.

Uwagi wstępne

Tytuł interwencji, o którą mnie poproszono, sugeruje mi kilka wstępnych uwag, które chciałbym podkreślić zanim podejmę refleksję dotyczącą tego tematu.

Mówiąc o współpracy między Zgromadzeniem Misji, Siostrami Miłosierdzia i laikatem wincentyńskim, odwołujemy się do współdziałania już istniejącego pomiędzy poszczególnymi gałęzmi naszej rodziny, w oparciu o ich własną autonomię. Jesteśmy przekonani, że każda z tych instytucji ma własną tożsamość i własny charyzmat, a dzielenie się tym bogactwem z innymi jest czynione dla dobra Ubogich.

Gdy mówimy, że ta współpraca jest atutem dla misji, możemy postawić sobie pytanie: O co takiego chodzi? Od tej chwili będę się starał odpowiedzieć na to pytanie.

W oparciu o nauczanie Założycieli i charyzmat wincentyński, przez słowo „misja” rozumiemy wszelki projekt lub działanie, jakie realizujemy, aby przeżywać nasze powołanie wincentyńskie w Kościele. Nasza misja polega na służeniu Ubogim. Służba ta jest zarazem co do ciała i co do duszy. Te dwa wymiary: ewangelizacja i służba co do ciała są nierozdzielne w praktyce wincentyńskiej.

W ciągu całej historii doświadczaliśmy pokusy oddzielenia tych dwóch rzeczywistości i wiele razy przydarzyło nam się w nią popaść, praktykując jedną z tych posług, a zapominając o drugiej. Święty Wincenty będąc świadomym, że owa pokusa może zarazić charyzmat wincentyński, mówił do misjonarzy: „*Jeżeli są tacy wśród was, którzy myślą, że zostali powołani do Zgromadzenia, aby ubogim opowiadać Ewangelię a nie poprawiać ich los, sądząc, że powinni zaspokajać ich potrzeby duchowe a nie materialne, to im odpowiadam, że powinniśmy pomagać im wszechstronnie i zabiegać o to, by inni również im służyli... Postępować tak, to*

znaczy opowiadać Ewangelię słowami i czynami, i to jest ewangelizacja najdoskonalsza. Praktykował ją także Nasz Pan”⁵⁸.

Na ten sam temat, św. Wincenty mówił do Sióstr Miłosierdzia: „*Aby być prawdziwymi Siostrami Miłosierdzia, należy czynić to, co czynił Syn Boży na ziemi*”⁵⁹. A Ewangelia mówi nam o tym, co Jezus miał wypełnić przychodząc na ziemię: „*posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana*”⁶⁰.

Według nas, ewangelizować, oznacza uczynić wszystko co tylko w naszej mocy, aby zapewnić Ubogim warunki konieczne do prowadzenia godnego życia na ziemi, a zarazem, umożliwić im dostęp do Boga Ojca, uznając ich godność jako dzieci Bożych umiłowanych i zbawionych.

Powiem także kilka słów na temat laikatu wincentyńskiego. Gdy o tym mówimy, kogo mamy na myśli? Myślmy wówczas o tych wszystkich mężczyznach i kobietach, dorosłych lub młodych, którzy przynależą do jednego ze stowarzyszeń, lub nawet nie należą lecz służą Ubogim, inspirując się stylem życia św. Wincentego, motywując swoją działalność duchowością wincentyńską. Świeccy, których zupełnie słusznie możemy nazwać laikatem „wincentyńskim”, stanowią wielomilionową grupę ludzi rozsianych po całym świecie. Posługa, jaką mogłem dotychczas pełnić wewnątrz Rodziny Wincentyńskiej, pozwoliła mi zauważyć, że laikat wincentyński jest obecny w ponad 130 krajach świata.

W ciągu ostatnich lat, dzięki motywacji i zachęce ze strony O. Roberta Maloney, Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Misji, a ze strony Sióstr Miłosierdzia, dzięki Matce Juanie Elizondo, jak też dzięki Przewodniczącym Międzynarodowym niektórych świeckich stowarzyszeń wincentyńskich, w dużej mierze wzrosła świadomość Rodziny Wincentyńskiej, a owocami tego jest lepsza wzajemna znajomość, czas przewidziany na wspólną modlitwę, opracowanie planów formacyjnych oraz współpraca w realizowaniu wspólnych projektów służenia Ubogim.

Po tych wstępnych uwagach, rozwinę teraz trzy punkty, które rzucą światło na temat współpracy wewnątrz Rodziny Wincentyńskiej. Najpierw powiem na temat podstaw i racji tej współpracy. Następnie podzielę się z wami niektórymi danymi ukazującymi rzeczywistość tej współpracy, tzn. to co uczyniliśmy w praktyce. Na koniec przedstawię wam kilka wyzwań lub zaangażowań, jakich wymaga ta współpraca, jeśli tylko ją wybieramy jako sposobność do ożywienia charyzmatu wincentyńskiego, by uczynić go bardziej skutecznym.

I. POWODY I RACJE WSPÓŁPRACY WEWNĄTRZ RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

1. Życie w Kościele komunii i odpowiedzialności.

W sposób szczególny, od rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II, Kościół odkrywa i definiuje siebie jako wspólnota ochrzczonych w Chrystusie, wezwanych do przeżywania komunii i współodpowiedzialności na drodze do pełnego nadejścia Królestwa Bożego. Jednakże

⁵⁸ Coste XII, str. 87-88.

⁵⁹ Coste IX, str. 15.

⁶⁰ Łk 4, 18-19.

wszystkie te lata posoborowe nie wystarczyły na wprowadzenie w życie całokształtu konsekwencji jakie wypływają z tych określeń w odniesieniu do Kościoła. My, jako członkowie Kościoła, staramy się nadal podążać ku odnowie i nawróceniu. Co jednak rozumiemy przez komunie i współodpowiedzialność?

Komunia eklezjalna stanowi „humus”, tzn. dobrą ziemię, która wydaje plon stokrotny. Owoce, jakie wydaje Kościół, zależą od tej „komunii-jedności”. Ta komunie wiernych w Chrystusie Zmartwychwstałym stanowi podstawę naszego działania i naszej misji wewnątrz Kościoła.

Podstawą tej komunii nie są kategorie socjologiczne, jak to zazwyczaj bywa ze wszystkimi formami stowarzyszeń. Nie ogranicza się ona do przeżywania jedynie niektórych wartości obiektywnych, ani do przyswojenia sobie pewnej doktryny; nie jest to również jedynie uczestniczenie w obrzędach, chociaż są one konieczną konsekwencją samej komunii. Podstawą tej komunii jest doświadczenie Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, który jest obecny pośród nas. To On stwarza komunie i wzywa ochrzczonych, aby w niej trwali. To Jezus nas wzywa, abyśmy trwali razem z Nim i z innymi, których On powołał⁶¹. Komunie ta jest gorącym pragnieniem Jezusa dla nas wszystkich: „*Jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno*”⁶².

Encyklika *Christifideles laici*⁶³ opisuje komunie jako punkt spotkania dwóch dróg, które prowadzą do jedynej „rzeczywistej drogi”, a są nimi różnorodność i komplementarność charyzmatów wzbudzonych przez Ducha Świętego. Komunie stawia ochrzczonych na poziomie równości – równości stanu i godności przed Bogiem – wraz z całą różnorodnością charyzmatów. Wszyscy oni mają to samo powołanie, by służyć dla dobra braci.

Komunie eklezjalna jest platformą przyjmowania i budowania Królestwa Bożego w oparciu o naszą własną historię. Stanowi to również podstawę i inspirację do jedności wewnątrz różnych stowarzyszeń i zgromadzeń, zwanych wincentyńskimi.

Współodpowiedzialność w Kościele. Sobór Watykański II zwrócił również uwagę na uczestniczenie, tzn. współodpowiedzialność wszystkich członków ochrzczonych w Chrystusie. Być odpowiedzialnym, to być osobą zobowiązaną do zdawania sprawy odnośnie jakiejś rzeczy lub osoby⁶⁴. W użyciu kościelnym, współodpowiedzialny, to ktoś, kto jest wezwany wraz z innymi do zdania sprawy z misji, jaką powierzył Jezus swojemu Kościołowi. W ten sposób bierzemy udział w jedynej misji zbawczej Ojca dla całej ludzkości.

Z drugiej strony, Kościół jest charyzmatyczny i hierarchiczny. Charyzmaty są dla dobra wspólnego, natomiast z ewangelicznego punktu widzenia, hierarchia jest służbą i darem z siebie, poprzez miłość do ludzkości. Dlatego też nie do pomyślenia jest Kościół zredukowany do jednolitości, bierności lub koncentrujący odpowiedzialności w rękach nielicznych jednostek. Według nauczania Soboru Watykańskiego II, nie do pomyślenia jest również Kościół zapewniający władzę i przywileje jedynie garstce wybranych. Gdyby do tego doszło – a zawsze stoimy w obliczu ryzyka doprowadzenia do takiej sytuacji – następuje absurdałne zablokowanie

⁶¹ Por. Mk 3, 13-16.

⁶² J 17, 21.

⁶³ Por. *Christifideles Laici*, 18-20.

⁶⁴ Por. *Les chrétiens laïcs, Église dans le monde*, 24.

Ducha, a niejednokrotnie zazналиśmy i wycierpieli konsekwencji takiego postępowania. Już św. Paweł ostrzegał wspólnoty przed tym ryzykiem⁶⁵.

Nasza eklezjologia lub też przeżywany przez nas obraz Kościoła, warunkują w praktyce naszą otwartość i współpracę z innymi. Możemy sobie postawić pytanie: Jaki jest mój obraz Kościoła? Jeśli żyjemy według mentalności eklezjalnej polegającej na uczestniczeniu, przyczynia się to ogromnie do współpracy na wszystkich płaszczyznach i we wszystkich dziedzinach.

Komunia i uczestniczenie, które są cechami charakterystycznymi naszego Kościoła, są podstawą naszej jedności i naszej współpracy, jako stowarzyszeń i zgromadzeń należących do Rodziny Wincentyńskiej.

2. Czerpać z tego samego źródła.

Drugą racją skłaniającą nas do współpracy wewnątrz Rodziny Wincentyńskiej jest charyzmat, w którym wspólnie uczestniczymy. W naszym specyficznym powołaniu wincentyńskim jesteśmy naznaczeni charyzmatem naszych Założycieli. Św. Wincenty otrzymał od Ducha Świętego dar, którym szybko podzielił się z innymi (Bractwa Miłosierdzia, św. Ludwika, Księża Misjonarzy ...). Charyzmat ten objawia się w oparciu o styl życia (być) i misję (apostolat). Wszystkie fundacje, zarówno te, które zostały założone przez naszych Założycieli jak i te, które powstały później wewnątrz tych pierwszych, posiadają ten specjalny charakter.

Dzisiaj my mamy udział w tym charyzmacie, tzn. we wspólnym stylu życia, który kształtuje osobę i który wyraża się w misji, z którą czujemy się utożsamieni i w którą się angażujemy.

Aby pójść do przodu w naszej refleksji, wyliczę niektóre cechy naszego charyzmatu wincentyńskiego:

- W samym centrum znajduje się Osoba Jezusa Chrystusa, Ewangelizatora ubogich.
- Umiłowanie Chrystusa w ubogich i ubogich w Chrystusie.
- Służenie ubogim co do ciała i co do duszy.
- Służenie ubogim poprzez miłość czynną i konkretną, nie opierając się jedynie na biurokracji i pięknych teoriach.
- Bezpośredni kontakt z ubogimi, aby im służyć i pozwalać, by oni nas ewangelizowali.
- Prosty styl życia i postawa zależności od Ojca Niebieskiego, powierzenie się Boskiej Opatrzności.
- Charyzmat świeckości: członkowie Rodziny Wincentyńskiej zabiegają o uświęcenie pośród świata, w miejscach stanowiących świat ubogich.
- Charyzmat misyjny, który sprawia, że jesteśmy gotowi do zmian, aby wyjść z samych siebie, z naszego ciasnego świata, zabezpieczeń, ograniczeń, by pójść tam, gdzie ubodzy nas najbardziej potrzebują.

3. Współpracować, aby dochować wierności Założycielom

Jest to trzecia racja, skłaniająca nas do współpracy. Posynodalna Adhortacja na temat życia konsekrowanego mówi: „Dzisiaj dość liczne Instytuty, często pod wpływem nowych okoliczności, dochodzą do przekonania, że ludzie świeccy mogą mieć udział w ich charyzmacie”⁶⁶.

⁶⁵ „Ducha nie gaście, prorocत्व nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5, 19).

⁶⁶ *Vita Consecrata*, Adhortacja Posynodalna Jana Pawła II, 25 marca 1996, nr 54.

Dokument mówi nam, że to doświadczenie, które przez wiele lat stało się udziałem licznych zgromadzeń, a zwłaszcza Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, spotkało się z niezwykle pozytywną odpowiedzią.

- Wewnątrz poszczególnych Wspólnot charyzmat zyskał na wyrazistości i został odnowiony.
- Świeccy uczestniczą w sposób bardziej intensywny w duchowości i misji Instytutu.
- Istnieje ściślejsza relacja na poziomie współpracy, co pozwala na dzielenie się darami, co się przejawia w większej skuteczności misji.

Dla nas, którzy żyjemy tak, jak byśmy byli zanurzeni w świecie wincentyńskim, nie jest to żadną nowością, bowiem od samego początku charyzmat nasz był otwarty na współpracę, która leży u podstaw fundacji wincentyńskich. Założyciele przeżywali to jako coś zupełnie normalnego. Obecność Chrystusa w ubogich była czymś oczywistym dla św. Wincentego i św. Ludwika w działalności ich fundacji (Bractwa Miłosierdzia, Księża Misjonarze, Siostry Miłosierdzia) do tego stopnia, że wszystko krąży wokół ewangelizacji ubogich. W oparciu o to, w sposób spontaniczny pojawia się współpraca, aby służyć ubogim i zabiegać o ich zbawienie, co prowadzi do dzielenia się darami, aby służyć im i ewangelizować ich w sposób coraz bardziej skuteczny. Tym sposobem Panie Miłosierdzia, Misjonarze i Siostry Miłosierdzia powstają jako rodzina wyrastająca z tego samego pnia drzewa, aby służyć ubogim i ich ewangelizować. Św. Wincenty poleca Misjonarzom, aby zakładali Bractwa Miłosierdzia w każdym miejscu, gdzie głosili Misję⁶⁷; posyła on następnie św. Ludwikę, jako „misjonarkę”, aby animowała grupy Bractw Miłosierdzia⁶⁸. Podczas swej pierwszej oficjalnej podróży Wincenty jej powie: *Niechże Pani jedzie w imię Pana Naszego. Proszę Dobroć Bożą, by Pani towarzyszyła, by była jej pocieszeniem w drodze, cieniem w spiekocie słońca, schronieniem w czas deszczu i zimna, wytchnieniem w zmęczeniu, siłą w pracy, a wreszcie, by sprowadziła cię z powrotem w pełni sił i z bogatym plonem dobrych uczynków*⁶⁹.

Św. Wincenty miał bardzo jasne pojęcie tej „współpracy”; z jednej strony ukazał dużej liczbie osób drogę ku ubogim. Z drugiej strony, otrzymał on bardzo wiele od ludzi świeckich. Wiele elementów w jego duchowym życiu stopniowo ulegało zmianie, dzięki obecności i wpływowi ludzi świeckich⁷⁰.

Św. Wincenty i św. Ludwika żyli, oddając się ubogim i nieustannie pracowali nad tym, by także inne osoby mogły to czynić. Potrafili oni przekazywać innym osobom dar charyzmatu, który otrzymali, aby ubodzy zostali obsłużeni. Czyż nie jest to tym, co czynił Jezus? Czyż nie jest to tym, co czynił Dobry Samarytanin?

Jeśli chodzi o nas, to współpraca została wpisana w nasze początki i abyśmy mogli dochować wierności naszemu charyzmatowi wincentyńskiemu, przeżywamy nasze powołanie, dzieląc się nim z innymi osobami. Nie wystarczy nam to, że my służyliśmy ubogim, jeśli nie służy im również nasz bliźni.

⁶⁷ por. RR.CC. Rozdział I, 2.

⁶⁸ Por. Gobillon, *La vie de Mademoiselle Le Gras*, Paris 1676, Rozdział 12, 32.

⁶⁹ Coste I, str. 73-74.

⁷⁰ P. Giovanni Burdesse, CM, *San Vincenzo e la valorizzazione del genio femminile*. *Czasopismo Vincentiana*, 2002, nr 6, str. 6-8.

4. Współpraca w ciągu ostatnich lat

Misja świeckich w Kościele została podjęta z całą mocą w ciągu ostatnich lat. Podobnie też, dzięki mocy Ducha, laikat wincentyński stał się bardziej świadomy swojej misji w świecie w służbie ubogim.

Współpraca Zgromadzenie Misji i Sióstr Miłosierdzia ze świeckimi nie pojawiła się jako środek, który miałby zaradzić zmniejszeniu się liczby powołań w naszych wspólnotach. Nie pojawia się ona także ze względu na problemy napotymane w służbie i ewangelizacji, a jeszcze mniej ze względu na utylitaryzm czy natychmiastowość działania osób świeckich. Współpraca ta istniała przede wszystkim z dwóch powodów:

- a) Laikat wincentyński ma swoje własne miejsce w Kościele. Jako ochrzczeni, zostali oni włączeni do Kościoła Jezusa Chrystusa i z tego względu mają prawo uczestniczenia w życiu i misji tego Kościoła i dążyć do świętości. Również ich nazwał Jezus w swojej Ewangelii „Solą ziemi i światłem świata”. Nie chodzi tu o oportunizm, ale raczej o racje teologiczne i eklezjologiczne, które są podstawą tej sytuacji. Ze względu na wierność Kościołowi, staramy się sprzyjać tej współpracy.
- b) Wierność naszym początkom. O. Jaime Corera mówi na ten temat tak: „brak relacji i współpracy ze świeckimi byłby oznaką braku wierności własnemu charyzmatowi. Misjonarze i Siostry powinni troszczyć się o ten aspekt swego bycia nie tylko ze względów strategii duszpasterskiej czy nowoczesności (np. z racji nowej ewangelizacji), ale w duchu dochowania wierności swoim Założycielom i zamysłowi Boga, jaki ma On wobec obydwu Zgromadzeń⁷¹.

Św. Wincenty potrafił obdarzać ludzi świeckich zaufaniem i żył ze świadomością, że mają oni ważną misję do wypełnienia w Kościele oraz, że także zostali powołani do świętości poprzez wypełnianie tej misji. O. Generał, Robert P. Maloney również wierzy w siłę, jaką stanowi laikat wincentyński w dzisiejszym Kościele. Powiedział on do Sióstr Miłosierdzia: „Formujcie grupy młodzieży w oparciu o duchowość maryjną i wincentyńską. Młodzi są przyszłością Trzeciego Tysiąclecia”⁷²

Tę samą myśl powtórzył Misjonarzom: „Idźcie i powiedzcie z ufnością konfratrom, że wraz z członkami naszej rodziny, możemy stanowić ogromną siłę dla służenia ubogim. Formujcie grupy młodzieży wszędzie tam, dokąd pójdziecie. Traktujcie to jako jedno z wielkich wyzwań Trzeciego Tysiąclecia. Młodzi są przyszłymi sługami ubogich. Są oni ewangelizatorami Trzeciego Tysiąclecia”⁷³.

Charyzmat wincentyński narodził się wraz ze św. Wincentym, który bardzo szybko przekazał go grupom Pań Miłosierdzia w Châtillon. Zatem, to właśnie osoby świeckie zapoczątkowały charyzmat wincentyński w historii Kościoła. Dzisiaj osoby świeckie podejmują się licznych projektów, aby nadal być w świecie skuteczną obecnością Bożego zbawienia dla ubogich, w oparciu o wincentyński styl życia. Czy te przekonania jeszcze do nas przemawiają?

⁷¹ Jaime Corera, *Servir les pauvres et aller à Dieu*. Ed. La Milagrosa, Madryt 1999. str. 194.

⁷² Echa Zgromadzenia, 5-7, lipiec-sierpień 1997.

⁷³ *Vincentiana*, rocznik 42, nr 4-5, lipiec-sierpień 1998, str. 400-401.

5. Współpracować: Z kim? W oparciu o jakie postawy?

W praktyce, lepsze poznanie się i współpraca rozwinęły się w ostatnich latach, zwłaszcza pomiędzy następującymi gałęziami Rodziny Wincentyńskiej:

- Międzynarodowe Stowarzyszenie Miłosierdzia (AIC)
- Zgromadzenie Misji (CM)
- Siostry Miłosierdzia (FC)
- Stowarzyszenie Świętego Wincentego a Paulo (SSVP)
- Wincentyńska Młodzież Maryjna (JMV)
- Stowarzyszenie Cudownego Medalika (AMM)
- Świeccy Misjonarze Wincentyńscy (MISEVI)
- Zakonnicy Świętego Wincentego a Paulo (RSV)

Z tego źródła czerpią nie tylko tysiące świeckich, należących do tych stowarzyszeń wincentyńskich. Istnieją także inne grupy, które z niego piją. W naszych dziełach tysiące osób świeckich nie należących do żadnego stowarzyszenia wincentyńskiego, współpracuje ręką w rękę. Oprócz tego, wiele osób nie będących katolikami wybrało św. Wincentego jako przewodnika i mistrza ich życia chrześcijańskiego, duchowego i apostołskiego.

Gdy mówimy o współpracy pomiędzy grupami wincentyńskimi, to chcemy przez to powiedzieć, że staramy się wytworzyć sprzyjające warunki relacji, na płaszczyźnie równości, a nie góra-dół, ani też z zewnątrz-wewnątrz. Staramy się, by wszyscy byli traktowani na tych samych warunkach: z racji bycia sługami ubogich.

W tej współpracy nie chodzi nam o to, by odgrywać główną rolę, ale staramy się służyć ubogim. Dlatego też usiłujemy uniknąć rywalizacji lub konkurencji we wspólnym działaniu. Jeśli chodzi o poszczególne gałęzie, to nie muszą one rezygnować ze swoich własnych projektów służenia, ale raczej powinny starać się połączyć wspólne siły dla podjęcia innych projektów, których nie mogły by zrealizować w pojedynkę, lub których osiągnięcie przynosiłoby nikłe rezultaty.

Współpraca pomiędzy tymi grupami ma na celu stworzenie sprzyjających warunków dla wspólnego działania różnych gałęzi wincentyńskich tak, aby to w czym jesteśmy do siebie podobni nas łączyło, natomiast to, czym się różnimy, by stanowiło źródło ubogacenia naszej rodziny.

II. KILKA PRZYKŁADÓW NASZEJ WSPÓŁPRACY DZISIAJ

1. Współpraca w dziedzinie formacji

Jednym z pierwszych owoców wzajemnego poznania się jest pragnienie by się formować i by to czynić wspólnie. W Rodzinie Wincentyńskiej istnieje wiele projektów formacji, które zaczyna się wprowadzać w życie. Jako przykład przedstawię tu kilka z nich:

- Zorganizowanie miejsc na refleksję i studium nad różnymi rodzajami ubóstwa poszczególnych krajów, w celu wspólnego poszukiwania praktycznych i skutecznych rozwiązań.

- Organizowanie wspólnych chwil modlitwy, refleksji oraz spotkań w atmosferze radości, przy okazji szczególnych świąt naszej Rodziny.
- Utworzenie w ponad 30 krajach ośrodków Krajowej Koordynacji Rodziny Wincentyńskiej, których praca umożliwiła lepsze wzajemne poznanie się i wytworzenie sprzyjających warunków dla wspólnej formacji i współpracy poprzez realizowanie projektów.
- Utworzenie w Ameryce Łacińskiej, Komisji Koordynacyjnej Rodziny Wincentyńskiej, której funkcja polega na: „Zapewnieniu łącząca pomiędzy Instancjami rządów generalnych i krajowych, działających na rzecz jedności i integracji różnych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, dla lepszego służenia ubogim, przy poszanowaniu tożsamości i autonomii każdej gałęzi”⁷⁴.
- Organizacja na płaszczyźnie międzynarodowej spotkań Młodzieży Wincentyńskiej: Paryż 1997, Rzym 2000 i Toronto 2002, mające za cel wzajemne poznanie się, formację wincentyńską, wspólną modlitwę i nawiązanie więzi.
- Organizowanie seminariów formacji wincentyńskiej, której specyficzne tematy są skoncentrowane na duchowości i działalności wincentyńskiej. Program jest oparty na Społecznej Nauce Kościoła.
- Zrealizowanie w lipcu 2002 „Miesiąca dla Opiekunów Duchowych Rodziny Wincentyńskiej” pracujących z laikatem wincentyńskim, w której uczestniczyło 110 osób przybyłych z 46 krajów.
- Wspólne inicjatywy formacji wincentyńskiej, np. Tydzień Studiów Wincentyńskich w Salamance (Hiszpania), których tematem w tym roku była Rodzina Wincentyńska.
- Opracowanie obfitego materiału formacyjnego, korzystnego dla odnowienia się grup.
- Strona Internetowa Rodziny Wincentyńskiej stała się narzędziem informacji i formacji dla jej członków.

2. Współpraca w dziedzinie służby i ewangelizacji

W ostatnich latach bardzo wzrosła współpraca w opracowywaniu wspólnych projektów, co dokonało się w sposób naturalny i spontaniczny, jako odpowiedź na wzajemne poznanie się i wspólną formację. Oto kilka przykładów:

- Projekt „Globalizacja Miłosierdzia: walka z głodem” przyczynił się do poszukiwania coraz większej współpracy w opracowywaniu i realizowaniu projektów na płaszczyźnie lokalnej, regionalnej, krajowej a nawet międzynarodowej.
- Znamienna jest współpraca na płaszczyźnie misji stałych. MISEVI i JMV współpracują w działalności misji stałych powierzonych Siostrze Miłosierdzia, zwłaszcza na terenie Mozambiku, Boliwii i Hondurasu w dziedzinie zdrowia, promocji ludzkiej, nauczania i programów ewangelizacji.

⁷⁴ Rada Latino-Amerykańska Rodziny Wincentyńskiej. Regulamin Zarządu Wewnętrznego, art. 3.

- Krótko trwające misje ludowe. Wiele krajów realizuje tego rodzaju misje, a współpraca na tym polu staje się rzeczywistością. Moglibyśmy tu wymienić Brazylię, Boliwię, Peru oraz wiele innych krajów.
- Solidarność w obliczu katastrof naturalnych lub też spowodowanych przez ludzi.
- Znamienna jest również współpraca JMV w dziełach Sióstr Miłosierdzia. Z jednej strony stanowi to wsparcie dla Sióstr, a z drugiej strony stwarza sprzyjające warunki do rozeznawania powołania ludzi młodych.

3. Trudności, na jakie napotykamy we współpracy oraz ich przyczyny

Droga nie zawsze jest łatwa i można powiedzieć, że są światła i cienie, powodzenia i trudności w tej współpracy. Chciałbym tu powiedzieć o niektórych przyczynach tychże trudności:

- Pewnego rodzaju **paternalizm** ze strony Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia w stosunku do grup świeckich, zwłaszcza do młodzieży. Taka postawa prowadzi niekiedy do „przywłaszczania” sobie osób i grup, co przeszkadza im wzrastać w wolności i odpowiedzialności.
- **Obojętność** na współpracę ze strony niektórych stowarzyszeń pozostających zazwyczaj na marginesie opracowywanych projektów.
- **Mentalność klerykalna**, co sprzyja nieodpowiedzialności jednych i spekulacjom drugich. Czasami, w obrębie danej grupy decyzja pozostawiana jest Księdzu lub Siostrze, ze względu na istniejącą wciąż mentalność klerykalną zarówno z naszej strony (CM, FC) jak i ze strony świeckich.
- Duch **rywalizacji i współzawodnictwa** pomiędzy stowarzyszeniami. Brak jasnej wizji naszego powołania i naszej misji, a także brak zamiłowania i skutecznego zaangażowania się dla sprawy najbiedniejszych na tym świecie, powodują w wielu stowarzyszeniach czy grupach uczucia utrudniające prowadzenie otwartego dialogu i szczerej współpracy.

Przyczyny:

- **Nieznajomość** innych stowarzyszeń, lub nawet nieznajomość własnego stowarzyszenia. Niekiedy stwierdzamy, że brak nam czasu, aby się zatrzymać i przeanalizować nasze przekonania ewangeliczne i wincentyńskie, które motywują nasze oddanie się. Wychodzimy od tego, co zostało już osiągnięte, jeśli chodzi o znajomość naszego stowarzyszenia jak też innych członków Rodziny Wincentyńskiej. Pogłębienie naszej tożsamości i czynienie tego wraz z innymi gałęzmi, mogłoby nam dopomóc w odkryciu naszego bogactwa i możliwości, aby się zjednoczyć i stać się prawdziwą siłą dla służenia ubogim. Zryw odnowy, podjęty w ostatnich latach przez stowarzyszenia świeckie jest czymś zaskakującym!

- Tendencja do „zamykania się we własnym gronie”, w nas samych, w obrębie naszych dzieł i wspólnot. Żyjemy w świecie globalizacji, który jest zarazem pluralistyczny i wielokulturowy. Jedną z reakcji spowodowanych przez globalizację polega na „połączeniu się, by stanowić większą siłę”. Zauważamy to na wszystkich płaszczyznach. Czasami myślę, że sam Jezus był pierwszą w świecie osobą praktykującą globalizację: „Aby wszyscy stanowili Jedno”. Św. Wincenty postępował Jego śladami, bowiem gromadził ludzi wszelkiego rodzaju, aby ich włączyć w dzieło miłosierdzia. Czyż nie było to również przekonanie, według którego żył Fryderyk Ozanam? „Objąć cały świat siecią miłosierdzia”. Nie zatracając własnej tożsamości, ale raczej ze względu na to, że ją znamy, wychodzimy z samych siebie, aby połączyć nasze siły i walczyć z przyczynami ubóstwa, które wcale nie są pragnieniem Boga.
- Ograniczona i uboga formacja, w każdym tego słowa znaczeniu. Formacja jest duszą naszego oddania się i motorem, który nas odnawia. Jeśli jest ona uboga, popadamy w brak poczucia odpowiedzialności osobistej lub grupowej: stajemy się krótkowzroczni, nasze horyzonty się zacieśniają, jest coraz mniej okazji i dogodnych okoliczności do działania ...

4. Możliwości, jakie daje nam współpraca

Między innymi pragnę tu wymienić:

- **Powrót do tego, co najistotniejsze.** Współpraca z innymi gałęziami Rodziny Wincentyńskiej jest okazją do oczyszczenia sposobu przeżywania charyzmatu i do powrotu do tego, co jest najistotniejsze. Kiedy wchodzimy w relację z nimi, odkrywamy to co jest najważniejsze w życiu, poznajemy rzeczywiste problemy, które są udręką całej ludzkości. Problemy te pozwalają nam rzeczywiście dotknąć zranień ubogich, a nie ran, które sobie wyobrażamy.
- **Skuteczna siła dla służenia ubogim.** Nawiązanie kontaktu i komunikowanie się z innymi gałęziami Rodziny Wincentyńskiej czynią nas bardziej skutecznymi w naszej posłudze ubogim. Wspólnie możemy wynaleźć nowe sposoby, nowe formy, opracować nowe projekty auto-promocji i uczynienia ubogich wolnymi. Działając wspólnie, możemy sprawić, że nasz głos zostanie usłyszany przez organizacje i instytucje działające na rzecz ubogich.
- **Zaoferować świeckim drogę misji, jako drogę ku świętości.** Również ludzie świeccy mają prawo bycia świętymi i jest to ściśle powiązane z misją. Papież powiedział: „*Powszechne powołanie do świętości jest ściśle związane z powszechnym powołaniem do działalności misyjnej: każdy wierny powołany jest do świętości i do działalności misyjnej*”⁷⁵. Dzielenie się naszym powołaniem ze świeckimi polega na zaoferowaniu im rzeczywistych możliwości włączenia się w działalność misyjną, a w konsekwencji, na umieszczeniu ich na drodze wiodącej do świętości.

⁷⁵ *Redemptoris Missio*, 90.

III. KILKA WYZWAŃ ODNOŚNIE WSPÓŁPRACY

Jako Rodzina Wincentyńska, Współpraca w dziedzinie misji ofiaruje nam wiele możliwości. Dzisiaj, w szczególności ludzie młodzi, poszukują silnych i znaczących doświadczeń w swoim życiu. Zmęczeni są oni życiem zakonnym, jakie zauważają wokół siebie, pełnym tradycji, rutyny, przyzwyczajęń, a ponadto wygodnictwa. Ten model życia nie przyciąga ich uwagi. Trzeba, abyśmy im przedstawili Ewangelię i jej radykalizm, byśmy im zaproponowali mocne doświadczenie w postaci konkretnej i prowokującej posługi, która mogłaby zaangażować ich na całe życie. Pragną oni spotykać świadków Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii pośród dzisiejszego świata.

Moglibyśmy postawić sobie pytanie: Co możemy zaoferować ludziom świeckim należącym do Rodziny Wincentyńskiej? Co możemy zaproponować młodzieży, która pragnie służyć ubogim? Jaka jest nasza odpowiedź ?

Nie jesteśmy właścicielami charyzmatu wincentyńskiego. Stanowi on bogactwo Ducha, które zostało złożone w nasze ręce, abyśmy je przeżywali i przekazywali nowym pokoleniom. Pozwólcie, że przedstawię wam kilka wyzwań, którymi powinniśmy się podzielić w naszej współpracy ze świeckimi.

1. Znać charyzmat wincentyński, pokochać go i dzielić się nim

Na terenie waszych misji przeżywanie w sposób intensywny charyzmat wincentyński wraz z jego wymiarem misyjnym, jednakże, uważam, że przeżywanie go w całej głębi nie kończy się w tym punkcie, ale że trzeba dzielić się z innymi bogactwem, jakie sami otrzymaliśmy. Osoby te mają nadzieję, że również one zostały powołane do pracy w winnicy. Przeżywanie w całej głębi powołania wincentyńskiego oznacza oddawanie swojego życia za ubogich i dzielenie się z nimi otrzymanym darem. Nasz charyzmat jest nadal aktualny i jest on bogactwem, które wciąż odkrywamy, wcielamy i którym promieniujemy na co dzień. Duchowość ta jest największym podarunkiem, jakim możemy się podzielić ze świeckimi. „Mamy cenny dar, który możemy zaproponować młodzieży: wizję Chrystusa jako Ewangelizatora i jako Sługę ubogich. Nasza Rodzina stanie się dynamiczna w Trzecim Tysiącleciu w zależności od tego, w jakiej mierze będziemy ten dar proponować”⁷⁶. Nasze wyzwanie polega na przekazywaniu innym charyzmatu wincentyńskiego i dla tej właśnie racji mamy zakładać stowarzyszenia wincentyńskie tam, gdzie jeszcze one nie istnieją. Również to jest skutecznym sposobem pracy na rzecz ubogich.

2. Dbać o własną formację, aby móc formować innych

Jest to jednym z podstawowych priorytetów zarówno dla instytucji jak i dla poszczególnych osób świadomych tego, że nie chodzi jedynie o to by wiedzieć to, czego pragnie Bóg od nas, ale by czynić to, czego On od nas pragnie. Aby działać w wierności woli Bożej, „Trzeba się stawać coraz bardziej zdolnym”⁷⁷. Nasza formacja i nasze przygotowanie się są podstawą naszej współpracy. Świeccy będą nas prosili o podjęcie posługi w zależności od tego, na ile będziemy uformowani i przygotowani. Nieustanna praca nad naszą formacją jest obowiązkiem sprawiedliwości zarówno wobec ubogich jak i wobec świeckich. Wasza misja polega na współpracy w formowaniu świeckich wewnątrz waszej własnej misji. Formacja przygotowuje

⁷⁶ *Vincentiana*, rocznik 42, nr 4-5. lipiec-październik 1998, str. 401.

⁷⁷ Por. CFL, 58.

nas do pójścia ku ubogim i do tego, by innym ukazać drogę do ubogich oraz dyspozycje konieczne do służenia im.

3. Podejmować nowe postawy

Podstawą współpracy jest pokora. Potrzebujemy tej postawy, aby móc współpracować. Nasza postawa uważnego słuchania sprawia, że pozwalamy się ewangelizować przez świeckich. Potrzebujemy również umiejętności praktykowania cierpliwości, by czekać na owoce, otwierać nasze serca. W ten sposób świeccy będą mogli znaleźć przestrzeń dla służenia oraz będą posiadać dyspozycyjność konieczną do prowadzenia tych, którzy chcą się nauczyć.

4. Przeżywać współpracę ze świeckimi w ramach misji

Udział świeckich w szerzeniu wiary daje się w sposób jasny zauważyć już od początków chrystianizmu. Przypomnijmy sobie Pryscyllę i Akwilę⁷⁸ zacytowanych już w dziejach Apostolskich, jak też licznych ludzi świeckich, którzy oddali swe życie, aby należeć do Chrystusa i głosić Jego Królestwo⁷⁹.

Trzeba posiadać zdolność do dawania przestrzeni świeckim. Św. Wincenty był człowiekiem zdolnym do otwierania nowych przestrzeni, aby świeccy mogli pracować wewnątrz Kościoła. Był zdolny do utworzenia czegoś nowego i świeccy mogli się podjąć rzeczy, których nie czynili przedtem. Są to nowe drogi, nowe struktury ... Zawsze byłem pod wrażeniem życia i dzieła Siostry Rozalii Rendu, tej Siostry Miłosierdzia, która przeżywała w całej głębi swoje powołanie i która z wielką odwagą ukazała nie tylko drogę ku ubogim grupie młodych studentów (Fryderyk Ozanam i jego przyjaciele), ale nadto potrafiła ukazać styl służby, na jaką ubodzy zasługiwali. Dzisiaj wydaje mi się czymś bardzo pilnym, by nadal żyć według tego przykładu.

5. Pomagać świeckim, aby stawali się duszą świata

Świeccy są wezwani do tego, by być świętymi pośród świata. Ich misja polega na dawaniu świadectwa o życiu Jezusa Chrystusa i o wartościach Jego Ewangelii w ich rodzinach, w miejscu pracy, w ich kulturze i społeczeństwie. Biorą oni udział w sprawach tego świata, ale czynią to w oparciu o bogactwo i obecność Ducha. Poznanie ich powołania, które mają do spełnienia pośród świata jest podstawową sprawą, byśmy nie czynili z ich życia mieszanki życia zakonnego i życia świeckiego.

6. Wspomagać wincentyńską duchowość świecką

Świecka duchowość wincentyńska⁸⁰ posiada swoją własną barwę, inną od duchowości ogólnej lub duchowości Sióstr Miłosierdzia. Jeśli porównamy czego uczył św. Wincenty Panie

⁷⁸ Dz 18, 18-26.

⁷⁹ Por. *Redemptoris Missio*, 71. „... już Pius XII przedstawił w swej pierwszej Encyklice misyjnej historię misji prowadzonych przez świeckich. Nie zabrakło też czynnego udziału misjonarzy i misjonek świeckich w czasach nowożytnych. Jakże nie wspomnieć tu ich ważnego wkładu w pracę w rodzinach, szkołach, w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym, a w szczególności w przekazywanie chrześcijańskiej nauki. Co więcej, trzeba podkreślić to, co przynosi im zaszczyt, a mianowicie, że niektóre Kościoły powstały dzięki działalności misjonarzy i misjonek świeckich”.

⁸⁰ Por. Pérez Flores, Miguel, w „*Aviver la Charité*”, Éd. Ceme, Salamanca, 1997, str. 81-83.

Miłosierdzia z tym, czego nauczał Siostry Miłosierdzia, zauważymy, że istnieją wspólne punkty doktrynalne:

- Naśladować Jezusa Chrystusa, Ewangelizatora ubogich, źródło i wzór wszelkiej miłości.
- Widzieć Chrystusa w ubogich i ubogich w Chrystusie.
- Zwracać się ku ubogim z uczuciami Chrystusa: szacunkiem, współczuciem, pobożnością i miłością czynną.

Jednocześnie zauważamy, że św. Wincenty brał pod uwagę sytuację poszczególnych osób. Siostra Miłosierdzia poświęca się, by służyć ubogim w pełnym wymiarze czasowym. Pani Miłosierdzia musi się wywiązać ze swoich obowiązków rodzinnych. Bardzo często św. Wincenty mówi na temat tej samej cnoty, ale czyni to w odmienny sposób, zwłaszcza jeśli chodzi o jej praktykowanie.

7. Trwać w dyspozycyjności do podejmowania współpracy

Współpraca kilku grup Rodziny Wincentyńskiej odnośnie projektów na rzecz ubogich staje się coraz częściej rzeczywistością. Przejawia się ona we wspólnym działaniu wraz z innymi stowarzyszeniami wincentyńskimi na rzecz ubogich, otwierając nasze wspólnoty, aby jak największa liczba ludzi świeckich mogła poznać nasz charyzmat i dzielić się nim. Świeccy zaangażowani w misję, przybywający z innych krajów, w celu służenia ubogim znajdują przyjęcie i mają zapewnione towarzyszenie. Realizują oni wspólne projekty, nawet we współpracy z instytucjami humanitarnymi itd. Współpraca ta jest czymś niezmiernie ważnym i może nam się ona powieść tylko wtedy, gdy będziemy praktykować cnotę pokory, którą tak często zalecali nam Założyciele. Osoba pokorna poszukuje darów Bożych tam, gdzie się one znajdują i przyjmuje je jako szafarz, który je rozdaje ubogim.

Podsumowanie

Bóg wzywa nas do pogłębienia naszego zaangażowania do naśladowania Chrystusa Ewangelizatora i Sługi ubogich, abyśmy się głębiej zakorzenili w Jego Osobę i wibrowali Jego umiłowaniem prawdy, wraz z Nim pokornie słuchali krzyku ubogich i wezwań Kościoła oraz byśmy wierzyli w siłę laikatu wincentyńskiego, który jest obecny na całym świecie.

Papież zakończył swoją Encyklikę *Redemptoris Missio* następującymi słowami: „*Widzę świt nowej epoki misyjnej, która stanie się okresem promiennym i bogatym w owoce, jeśli wszyscy chrześcijanie, a w szczególności misjonarze i młode Kościoły, odpowiedzą z wielkodusznością i świętością na wołania i wyzwania naszych czasów*”⁸¹.

Ten świt odnosi się również do charyzmatu wincentyńskiego. Możemy się przyczynić do tego, że wyrosnie nowa odrośl z pnia Jessego, jeśli złączymy się jako jedna rodzina i jeśli będziemy przekazywać płomień nowym pokoleniom. Ojciec Generał zaprasza nas do pracy, aby ten nowy świt stał się rzeczywistością: „*Pracując w jedność z innymi członkami Rodziny Wincentyńskiej, możemy stać się siłą bardziej skuteczną dla ewangelizacji jak też dla dzieł Miłosierdzia i Sprawiedliwości w dzisiejszym świecie*”⁸².

O. Benjamin ROMO, C.M.

⁸¹ Redemptoris Missio, 92.

⁸² Robert P. Maloney, Konwent Generalny Zgromadzenia Misji, 1998.